



Czy PiS powstrzyma frakcję rozkładu?

Jest niebezpieczeństwo, że w sprawach ważnych dla katolików nastąpić może po raz kolejny mobilizacja emocji w kontekście takiej czy innej sprawy, natomiast nie znajdą one przełożenia na korzystną zmianę prawodawstwa. Mimo to obecny prezydent daje pewne nadzieje na pomyślny bieg spraw w naszej ojczyźnie - mówi historyk idei Tomasz Rowiński.

- W tytułowym tekście swojej najnowszej książki pisze Pan o Alighierim Dantem, jako jednym z prekursorów nowoczesnej polityki, której cel sprowadza się praktycznie do wymiaru doczesnego, doraźnego. Czy to uprzedzający jeszcze Machiavellego swego rodzaju patron dzisiejszych polityków, „uwolnionych” od osądu moralnego?

- Dante reprezentuje tendencje intelektualne, które można zaobserwować w schyłkowym okresie średniowiecza. Jako autor miał on w swojej twór-



chości różne okresy – moglibyśmy powiedzieć mniej lub bardziej katolickie w sensie pewnej integralności myślenia. Różnie też zapatrywał się na istotne kwestie dotyczące spraw publicznych, natomiast niewątpliwie „Monarchia” - jego główne dzieło z zakresu filozofii politycznej przekracza w myśleniu pewien Rubikon – Rubikon nowoczesności. Otóż roz-

dziela on sprawy, które w *Christi-
nitas* – cywilizacji chrześcijańskiej,
wtedy konkretnie średniowiecznej,
były nierozłączne, choć oczywiście
rozdzielalne. Chodzi o cel doczesny
i cel wieczny człowieka oraz ludzkich
społeczności. Dante mówi tymczasem,
że mamy dwie władze w świecie, co
owszem jest prawdą, ale w kon-
sekwencji także dwa równoważne
cele. Cel wieczny, wiążący się z Koś-
ciołem, z wiarą, z mistycyzmem, z pa-
pieżem oraz ten doczesny odnoszący
się do polityki, rozumności, władzy
i cesarza. Takie rozdzielenie tych
rzeczywistości to oczywiście echa to-
czących się w tamtym okresie sporów
pomiędzy papieństwem a cesarstwem.
W czasach pisania „Monarchii” Dante
skłaniał się ku cesarzowi i taka też
była motywacja jego dzieła. Poza tym
– może w nieco artystycznym porywie
– chciał dać światu coś od siebie – coś
nowego, coś czego jeszcze nikt nie
napisał. W jakimś sensie udało mu się.

dok. na str. 20

Powołać międzynarodowy trybunał do osądzenia zbrodniarzy szczepionkowych

Można oczekiwać, że nareszcie ludzie odpowiedzialni za te zbrodnie przeciw ludzkości ostatecznie staną przed trybunałem i zapłacą za swą chciwość, okrucieństwo, ignorancję i arogancję. Powinien być to trybunał podobny do norymberskiego i kary powinny być podobne, bo skala szczepionkowych zbrodni jest nie mniejsza od zbrodni hitlerowskich.

Prawda o szczepionkach z rtęcią

Amerykański biochemik, dr Brian Hooker, który od 10 lat dobijał się do CDC (amerykańska agencja kontroli chorób) o dokumentację dotyczącą



Czołowy światowy depopulator, międzynarodowy bezkarny zbrodniarz przeciwko ludzkości, Bill Gates, podczas podawania dziecku niebezpiecznej doustnej „szczepionki przeciw polio”

bezpieczeństwa szczepionek z rtęcią (tiomersalem/thimerosalem), ostatecznie do niej dotarł i ją upublicznił. CDC przez lata zapewniała (i nadal zapewnia) społeczeństwo, że wstrzykiwanie dzieciom rtęci w szczepionkach jest całkowicie bezpieczne, a tymczasem ich własne dokumenty dowodzą, że jest całkiem odwrotnie, że rtęciowe szczepionki podawane niemowlętom prawie 8-krotnie zwiększają ryzyko autyzmu i kilkakrotnie zwiększają ryzyko chorób neurodegeneracyjnych oraz neurorozwojowych u dzieci.

Decydenci CDC doskonale wiedzieli o tym co najmniej od 1999 r., bo wykazały to ich własne analizy, które

cd. na str. 13

Lang: *Udana wizyta Dudy w Berlinie.*

Ekspert Fundacji Nauka i Polityka (SWP) Kai-Olaf Lang uznał pierwszą wizytę Andrzeja Dudy w Berlinie za "udaną". Jego zdaniem prezydent wysłał "silny sygnał", że chce współpracować z Niemcami i zburzył dominujący nad Szprewą stereotyp o antyniemieckości polityków PiS.

"W dniach poprzedzających wizytę byliśmy świadkami bardzo skutecznej kampanii lansowania w niemieckich mediach pozytywnego wizerunku polskiego prezydenta" - powiedział Lang w piątek korespondentowi PAP w Berlinie.

"Prezydent chwalił niemiecką kanclerz za jej postawę wobec Rosji, podkreślał znaczenie współpracy z Niemcami, używał pojęć w rodzaju partnerstwo strategiczne; to wszystko było profesjonalnie i sprytnie zrobione" - ocenia niemiecki naukowiec z think tanku, który doradza rządowi Niemiec w kwestiach dotyczących polityki zagranicznej.

Zdaniem Langa paradoksalnie na tak jednostronnie pozytywną ocenę nie-



mieckiej polityki, nie narażając się na zarzut wyprzedzaży narodowych interesów, mógł sobie pozwolić tylko ktoś z obozu politycznego znanego z bardzo krytycznego podejścia do Niemiec.

"Wypowiedzi Dudy dla mediów i podczas wizyty były bardzo mocnym sygnałem na rzecz współpracy" - powiedział ekspert. "Wiemy, skąd przychodzi prezydent Duda, ale to dobrze, że się otworzył" - dodał Lang.

Jego zdaniem prezydent Polski pokazał, że *"nie chce robić polityki bez Niemiec, nie chce obchodzić Niemiec, lecz że chce raczej prowadzić politykę europejską z Niemcami, choć nie tylko z Niemcami"*.

Według Langa pierwsze kroki prezydenta Dudy świadczą o tym, że będzie on próbował prowadzić politykę zagraniczną będącą syntezą dwóch głównych ścierających się koncepcji politycznych. Jak wyjaśnił, jedna koncepcja polega na pozostawaniu w głównym nurcie polityki europejskiej razem z Niemcami i Francją, a druga zakłada poszukiwanie sojuszników poza "europejskim centrum grawitacyjnym", wśród mniejszych krajów członkowskich, krajów skandynawskich i Wielkiej Brytanii. *"Polityka Dudy będzie kombinacją - z jednej strony wizyta w Estonii, szczyt NATO w Rumunii, próba reaktywacji Grupy Wyszehradzkiej, a z drugiej strony kontynuacja intensywnych kontaktów z Niemcami"* - tłumaczy Lang.

Polska co roku będzie przyjmować imigrantów - tak zadecydowali Merkel i Hollande

Przywódcy Francji i Niemiec porozumieli się w Berlinie w sprawie przyjmowania nielegalnych imigrantów do Europy. Wezwali jednocześnie wszystkie państwa członkowskie UE do respektowania wszelkich unijnych dyrektyw dotyczących przyjmowania uchodźców.

Porozumienie francusko-niemieckie opiera się głównie na potrzebie wprowadzenia jednolitego systemu przyjmowania uchodźców obejmującego po-

równo wszystkie państwa europejskie. Oznacza to w praktyce, że państwa Europy środkowo-wschodniej, w tym Polska, przyjmować będą rok rocznie nawet do kilku tysięcy imigrantów.

Pod koniec roku przedstawiony zostanie dokładny plan dotyczący przydzielenia imigrantów do poszczególnych państw. Wprowadzonych zostanie także kilka zmian w obecnie obowiązującym prawie azylowym, m.in. gwarancja bezpłatnej

pomocy prawnej uchodźcom. Zmianie ulegnie także sposób rejestracji imigrantów oraz rozpatrywania ich wniosków o azyl.

Przywódcy Francji i Niemiec apelowali w Berlinie także o europejską solidarność, która w przypadku uchodźców ma się wyrażać w bezkrytycznej i rzeczywistej pomocy wszystkich państw członkowskich. W razie jednak niedotrzymywania przyjętych ustaleń przez pojedyncze państwa

konieczna będzie ingerencja Komisji Europejskiej.

Nie sposób jednak nie odnieść wrażenia, że we francusko-niemieckim porozumieniu nie chodzi o dobro Europy, a o odciążenie Niemiec, które jawią się imigrantom jako raj na ziemi. W tym roku w Niemczech liczba azylantów ma przekroczyć 800 tys. - czterokrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

"Właśnie przekazałem Pawłowi Kukizowi informację o mojej rezygnacji z kandydowania z listy KWW Kukiz '15. Nie chodzi o miejsca na listach: mam jedynekę, ale w poprzednich tygodniach, w toku negocjacji, byłem gotowy zaakceptować też dwójkę. Od dłuższego czasu miałem poważne wątpliwości czy udział w tej inicjatywie jest właściwym wyborem, lecz ze względu na pełnione role w ramach

Bosak rezygnuje z kandydowania z list Kukiza

RN nie dzieliłem się nimi publicznie. (...) Dzisiaj podjąłem ostateczną decyzję" - napisał na swoim Facebooku Krzysztof Bosak.

"Komitet Wyborczy Pawła Kukiza przybrał w sierpniu formę, której ani od strony politycznej, ani od strony organizacyjnej, nie mogę zaakceptować. Gdy



w czerwcu rozmawialiśmy z Pawłem Kukizem o współpracy, mowa była o skupieniu wokół niego wszystkich środowisk „antysystemowej” prawicy. Postulowałem wówczas, aby dla bezpieczeństwa do końca lipca zamknąć listy wyborcze. Dziś zaczął się wrzesień, a ostateczny kształt list jest ciągle

nieznany. W sierpniu zostaliśmy zaproszeni do przeciąganych tygodniami negocjacji kształtu list. Gdy wreszcie zaprezentowano ich częściowy rezultat, pojawiły się na listach kontrowersyjne osoby, o których podczas negocjacji w ogóle nie było mowy. Podważyło to powagę całego projektu, która jest znacznie istotniejsza, niż względy propagandowe, którymi żyje otoczenie Pawła" - napisał Bosak.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI W KANADZIE
POLISH NATIONAL UNION OF CANADA
408 Royal York Rd. Toronto, Ontario M8Y 2R5, tel. 416.253.2261

Prezes Zarządu Głównego **Bogusław Jacek Bukin**
Wiceprezesi: **Bogdan Adamczak, Marek Urbaniak, Stefan Skulski**
Sekretarz gen. **Danuta Bukin**, Sekretarz finans. **Stanisław Godzisz**



Z preambuły Konstytucji ZNPwK: Każdy obywatel kanadyjski lub osoba mająca pobyt stały w Kanadzie, pochodzenia polskiego, posiada przywilej należenia do Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie, którego etyka i zasady światopoglądowe oparte są na nauce Kościoła Rzymskokatolickiego. Hasłem naczelnym ZNPwK jest: **BÓG, HONOR i OJCZYZNA**
Biuro ZG ZNPwK jest czynne w poniedziałki od godz. 10 do 12
408 Royal York Rd., Toronto. tel. 416.253.2261 lub 416.993.3143

GŁOS POLSKI
POLISH VOICE

PM Agreement #40012402

408 Royal York Rd. #102
Toronto, Ontario M8Y 2R5

tel. 416.253.2261
glospolski1908@gmail.com

Głos Polski - Polish Voice
Weekly Magazine of
Polish National Union of Canada

Editor-in-chief Wiesław Magiera

Contributors: Edward Dusza, Wiesław Cypriś, Jan Ciechanowicz, Jerzy Dąbrowski, Władysław Korowajczyk, Kazimierz Murasiewicz, Stefan Skulski, Krystyna Starczak-Kozłowska, Aleksander Szumański, Henryk Wesołowski.

Managing Board
Financial Secretary Jan Cylke
Members: Bogdan Adamczak, Andrzej Legienis, Wanda Komor, Jan Komor.

Publikowane teksty niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko redakcji lub ZNPwK. Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń i publikowanych listów do redakcji. Nie wszystkie nadesłane listy są publikowane. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.

Materiały własne oraz agencyjne i internetowe.

Prenumerata - subscription

Canada: 1 rok \$100, pół roku \$50, **ekspresowo** \$150,
USA: 1 rok \$240 **Polska:** \$300,
Internetem: 1 rok - tylko \$35
Proszę przesłać czek lub Money Order na: **Głos Polski** adres:
408 Royal York Rd. #102, Toronto, Ontario M8Y 2R5 Canada

GST: R104258785

Beata Szydło: wypełnimy postulaty *Solidarności*

Kandydatka PiS na premiera Beata Szydło zadeklarowała, że jej partia zrobi wszystko, aby wypełnić postulaty *Solidarności* dotyczące pracy i "działań społecznych". Jej zdaniem, trzeba odważnie mówić m.in. o godnych warunkach pracy czy niskich zarobkach.

Szydło w poniedziałek złożyła kwiaty pod gdańskim pomnikiem legendy *Solidarności* Anny Walentynowicz. Beata Szydło podkreśliła, że Anna Walentynowicz walczyła o godne traktowanie ludzi pracy, wolność i sprawiedliwość. Dodała, że nie bała się ona mówić prawdy i wyrażać swojego zdania. Przypomniała, że po katastrofie smoleńskiej jej ciało nie trafiło od razu do obecnej mogiły.

-*"To jest pewien symbol ciężkiej drogi życia, które ona miała, drogi wytrwałości, którą prowadziła konsekwentnie, bez względu na to, jakie trudności spotykała. Jej życie to legenda. Anna Solidarność, tak ją tutaj wszyscy nazywają i tak ją zapamięta-*



liśmy" - powiedziała.

"Dzisiaj trzeba mówić i pamiętać o idealach Solidarności sprzed 35 lat. Żyjemy w wolnym, demokratycznym kraju, budujemy drogi, jesteśmy członkami ważnych instytucji europejskich,

NATO. Solidarność może się z tego osiągnięcia cieszyć" - podkreśliła Szydło. Jednocześnie, według polityk PiS, należy zadać pytanie, czy wszystkie postulaty związku zostały wypełnione.

"Dzisiaj Polacy wyraźnie mówią, że druga część postulatów Solidarności wymaga swego wypełnienia. Trzeba mówić bardzo odważnie, jak robiła to odważnie Anna Walentynowicz, o godnych warunkach pracy, o niskich zarobkach, o tym, że jest w Polsce wielu ludzi, których nie stać nawet na kupienie leków, którzy martwią się, że ich dzieci nie będą odpowiednio wyposażone do szkoły, że są w Polsce głodne dzieci. Nie trzeba takich tematów przemilczać i bać się ich, tylko te problemy trzeba rozwiązywać" - powiedziała.

"Dzisiaj jesteśmy winni ludziom Solidarności spełnienia drugiej części postulatów, i to jest dzisiaj naszym obowiązkiem (...) Deklaruję spod pomnika Anny Walentynowicz, odważnej i mądrej kobiety, że jeżeli Polacy nam zaufają, oddadzą władzę PiS, zrobimy wszystko, żeby tą drugą część postulatów, które dotyczą pracy, działań społecznych, wypełnimy" - oświadczyła Szydło.

Najnowocześniejsze myśliwce na ćwiczeniach w Polsce

Dwa F-22 Raptor - najdroższe i najnowocześniejsze myśliwce na świecie - wylądowały w poniedziałek na lotnisku 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Łasku (Łódzkie). Ich pobyt związany jest ze przybyciem do Polski nowego komponentu rotacyjnego Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych (Rotation Detachment) złożonego z ok. 370 żołnierzy amerykańskich. To jeden z największych do tej pory komponentów.

Stacjonowanie w Łasku komponentu lotniczego Sił Powietrznych USA reguluje polsko-amerykańskie porozumienie międzyrządowe z 2011 r. Pobytu amerykańskich pilotów przygotowuje przebywający w Polsce na stałe pododdział lotniczy (AvDet - aviation detachment) złożony z 10 żołnierzy - pilotów, techników, logistyków, specjalistów informatyki i łączności. Rotacyjny pododdział przebywa w Polsce raz na kwartał w okresie od dwóch

tygodni do miesiąca. Na ćwiczenia na zmianę przylatują załogi samolotów bojowych F-16 i transportowych C-130 Hercules. Obecny Rotation Detachment pozostanie w Polsce do końca września. Amerykańskie Siły Powietrzne podkreślają, że dwa F-22 nie są częścią komponentu rotacyjnego i po wspólnych polsko-amerykańskich ćwiczeniach powrócą do bazy w Niemczech.

F-22 to jednomiejscowy, dwusil-

nikowy samolot zaprojektowany jako myśliwiec przewagi powietrznej. Wg ekspertów nie ma godnego siebie przeciwnika w powietrzu. Może też atakować cele naziemne, prowadzić walkę radioelektroniczną i rozpoznawanie. Z jednostkową ceną ok. 190 mln dolarów myśliwiec uchodzi za najdroższy na świecie.

Raptor został zaprojektowany tak, aby w maksymalnym stopniu utrudnić jego wykrycie przez radary.

Żydzi już zgłaszają się po „złoty pociąg” i skarby znalezione w Polsce

Ostatnio media obiegrała informacja o tym, iż najprawdopodobniej odnaleziono w Wałbrzychu legendarny „złoty pociąg”, czyli pancerne 100 metrów wagonów wypełnionych drogocennym ładunkiem zrabowanym przez Niemców. Światowy Kongres Żydów już chce, by polskie władze podjęły „odpowiednie kroki”. Wciąż nieznana jest wartość ładunku, choć z wysokim

prawdopodobieństwem ustalono położenie skarbów. Tajemnicę miała wyjawiać na łożu śmierci osoba, która brała udział w ukryciu „złotego pociągu” wypełnionego kosztownościami.

Odkrywczy zgodnie z prawem przekażą Skarbowi Państwa drogocenny ładunek, aczkolwiek chcą 10 procent wartości dla siebie. Więcej chce Światowy Kongres Żydów, który zastrzegł,

że w pociągu mogą znajdować się kosztowności Żydów.

Lider organizacji Robert Singer w oficjalnym oświadczeniu ogłosił, że rzeczy powinny wrócić do prawowitych właścicieli lub ich spadkobierców, ponieważ mogą pochodzić z grabieży dokonanej na żydowskiej ludności. Wcześniej do kolejki po skarb dołączyła Rosja, która uważa, że

jako prawny sukcesor Związku Radzieckiego powinna otrzymać kosztowności, jeśli te wywieziono z terenów sowieckich.

Jedno jest pewne. O skarb będą toczzone batalie. Pytanie jednak czy on faktycznie tam jest. Istnieje bowiem prawdopodobieństwo, choć niewielkie, że w pancernym pociągu są same niewypały.

Prezydent Syrii zapewnił, że wypowie wojnę Izraelowi gdy pokona rebeliantów

Ostatnia wypowiedź prezydenta Syrii daje do zrozumienia, że kraj mimo wieloletniej wojny wciąż posiada pewien potencjał ofensywny a sojusznicy udzielają niezbędnego wsparcia militarnego w walce ze wspólnym wrogiem.

Według Baszara al-Assada, ich największym przeciwnikiem są syjoniści, którzy wykorzystują terrorystów w wojnie przeciwko Syrii. Prezydent Syrii określa mianem terrorystów zarówno rebeliantów, jak i pozostałe radykalne ugrupowania zbrojne, które choć mają różny charakter i czasami wzajemnie się zwalczają, mają jeden wspólny cel - pokonać armię rządową



i dojść do władzy. Izrael natomiast, choć oficjalnie temu zaprzecza,

bezpośrednio wspiera bojowników w swoich dążeniach. Wskazują na to różne doniesienia medialne z ostatnich kilku lat. Na początku roku dziennikarz pracujący dla irańskiej telewizji Press TV opublikował zdjęcia, przedstawiające uzbrojonych mężczyzn którzy rozmawiali z izraelskimi żołnierzami na okupowanych Wzgórzach Golan. Co więcej, reporter miał otrzymać groźby ze strony władz w Izraelu. Warto również dodać, że państwo żydowskie wiele razy przyjmowało do swoich szpitali bojowników, walczących przeciwko syryjskiej armii.

Syria co jakiś czas jest atakowana

przez tzw. Siły Obronne Izraela (IDF). Prezydent ogarniętego wojną kraju skomentował, że odpowie na agresję w swoim czasie. W pierwszej kolejności chce pokonać organizacje zbrojne które walczą z jego armią. Potem ma zamiar rozpocząć wojnę z Izraelem. Jeśli do tego dojdzie, Syria zapewne będzie wspierana przez ugrupowanie Hezbollah, Iran oraz Rosję. Warto przypomnieć że pierwsza informacja nawiązująca do inwazji na Wzgórze Golan pojawiła się już w 2013 roku. Być może wypowiedź Assada była nawiązaniem do przygotowywanego od dwóch lat ataku na Izrael.

Australia od 7 miesięcy nie przyjęła ani jednego imigranta

Jeszcze kilka miesięcy temu Australia miała podobny do Europy problem z imigrantami z Bliskiego Wschodu. To - jak się okazuje - już przeszłość ponieważ dzięki rozwiązaniom jakie wprowadził nowy australijski rząd od blisko siedmiu miesięcy Australia nie przyjęła ani jednego imigranta.

W przeszłości do Australii przedzierało się, najczęściej drogą morską, ponad 50 tys. imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu każdego roku. Podczas nielegalnych przemytów imigrantów zginęło 800 osób a koszt ratowania, utrzymania, opieki zdrowotnej, zakwaterowania, wyposażenia mieszkań, zakupu odzieży, urządzeń elektronicznych itd. dla pozostałych oscylował w granicach ok. 10 miliardów dolarów rocznie.

Wielokrotnie na terenie Australii dochodziło do przykrych sytuacji gdy imigranci, którymi zaopiekowały się australijskie władze w bardzo otwarty sposób deklarowali swoją niechęć a momentami nawet wrogość do kraju i jego mieszkańców. To pogłębiło jedynie negatywne nastroje obywateli Australii względem przybywających ze wschodu imigrantów.

Wszystko zmieniło się po wyborach parlamentarnych w 2013 roku kiedy



nowo wybrany rząd postanowił spełnić swoje wyborcze obietnice i zmienić dotychczasową politykę imigracyjną na bardziej - według większości

Australijczyków - racjonalną.

Z uwagi na to, że imigranci przybyli nielegalnie do Australii nie mogli liczyć na jakąkolwiek szansę otrzymania australijskiego obywatelstwa nowy rząd postanowił dać im możliwość wyboru pomiędzy dwoma rozwiązaniami. Pierwsze zakładało umieszczenie w obozie dla nielegalnych imigrantów gdzie mogliby czekać na raczej nieprawdopodobne pozytywne rozpatrzenie ich wniosków o pozwolenie na po-

byt albo skorzystać z opłaconego przez australijski rząd lotu powrotnego do kraju ich pochodzenia. Obydwie

opcje koniec końców kończyły się tak samo - wydaleniem imigrantów z Australii.

Dodatkowo australijskie wojsko dostało rozkaz jeszcze dokładniejszego patrolowania wód terytorialnych od strony Bliskiego Wschodu oraz bezwzględnego zwracania łodzi z nielegalnymi imigrantami a gdy trzeba było przymusowego odholowania ich do granicy wód terytorialnych. Ponadto australijski rząd wymusił na sąsiedniej Indonezji podobne działania w obszarze jej granic.

To wszystko sprawiło, że Australia w kilka miesięcy przestała być celem imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Od blisko siedmiu miesięcy Australia nie musiała przyjmować dzięki temu ani jednego imigranta. Rozwiązania australijskich władz są teraz stawiane jako wzór przez tych europejskich polityków, którzy sprzeciwiają się polityce proimigracyjnej forsowanej przez Unię Europejską.

*Interesuje nas tylko
Prawda Chrystusa
i ochrona Polski*

Ksiądz z Iraku ostrzega Zachód: „Islam zniszczy Was”!

W internecie pojawiło się wstrząsające świadectwo kapłana z Iraku:

- *Państwo Islamskie to prawdziwe oblicze islamu* - mówi w przesłaniu do państw Europy i podaje konkretne przykłady.

Iracki kapłan ks. Joseph Shimshon Al-Bazi ostrzega Zachód. „*Rak stoi u waszych drzwi. Zniszczą was. My chrześcijanie jesteśmy jedyną grupą, która zobaczyła złe oblicze islamu*” - powiedział w Rimini ks. Al-Bazi.

- *Muzułmanie dobrze żyją z chrześcijanami tylko wtedy, kiedy są w mniejszości. Kiedy chrześcijanin żyje w środowisku muzułmańskim, współistnienie dwóch religii jest niemożliwe* - powiedział na Mityngu Przyjaźni w Rimini ks. Joseph Shimshon Al-Bazi.

To katolicki ksiądz z Bagdadu, który pracuje wśród chrześcijańskich uchodźców w Irbilu. Przybył na mityng, aby podzielić się doświad-

ceniami, jakie wynieśli iraccy chrześcijanie z relacji z muzułmanami.

- *Nie są to doświadczenia dobre* - mówi. Jego zdaniem Państwo Islam-

skie to prawdziwe oblicze islamu.

- *Islamiści robią to samo, co robił Mahomed 1400 lat temu* - powiedział iracki kapłan. Podkreślił jednocześnie,



że w walkach na Bliskim Wschodzie nie chodzi o ropę naftową, lecz o sam islam, o konflikt między sunnitami i szyitami.

Kapłan przypominał, że chrześcijanie byli tam prześladowani jeszcze przed pojawieniem się Państwa Islamskiego. Ks. Al-Bazi doświadczył tego na własnej skórze. Był więziony i torturowany. Różaniec odmawiał, posługując się łańcuchem, którym był skuty. Wie, że wcześniej czy później zostanie zabity. Martwi go jednak los jego wiernych, którzy są przerażeni wizją przyszłości. Są bowiem świadomi, że będą ją musieli dzielić z muzułmanami. Jego zdaniem najgorsze jeszcze przed nami.

- *Kolejne pokolenia islamistów będą bardziej radykalne. Muzułmanie umiarkowani chyba już nie istnieją* - powiedział proboszcz z Irbilu.

za: Radio Watykańskie

Ile dzieci w Polsce zabiła już EllaOne? Mogło być ich nawet do 36 tysięcy (!), gdyż tyle tabletek sprzedano od momentu zniesienia ograniczeń w jej dystrybucji. Ponadto wiele z tych dziewczynek i kobiet, które zażyły pigułkę będzie miało w przyszłości raka piersi, udar mózgu czy zakrzepicę. Skoro więc EllaOne niesie tylko śmierć i poważne problemy zdrowotne, dlaczego Minister Zdrowia w rządzie Ewy Kopacz otworzył drogę już piętnastolatkom do kupowania jej bez żadnych ograniczeń?

EllaOne następcą Cyklonu B?



Odpowiedź jest jak zawsze taka sama. Gdy nie wiadomo o co chodzi, chodzi o pieniądze i to o pieniądze nie

byłe jakie. Za sprzedaż 36 tysięcy tabletek zainkasowano już blisko 4 miliony złotych. Głównym beneficjentem jest oczywiście HRA Pharma, jedyna firma, która może w Polsce legalnie sprzedawać pigułki śmierci.

Jak to jest, że koncern farmaceutyczny, który powinien produkować leki ratujące zdrowie, produkuje pigułki niosące choroby i śmierć? Aby na to odpowiedzieć wystarczy sięgnąć do historii tej spółki. Wywodzi się ona

z niemieckiego koncernu Hoechst Ag, który niegdyś był częścią I.G. Farben, produkującego w czasie II wojny światowej Cyklon B. Historia produkcji środków służących do zabijania ludzi, którzy w jakiś sposób są niewygodni ma tu więc długą tradycję, tyle że teraz już nie konkretny naród jest niepożądany, ale można zabić każde dziecko, bez względu na przynależność rasową czy narodową. Wszystko w imię przestrzeni życiowej dla tych, którzy dzieci mieć nie chcą.

Aleksandra Musiał



Ofiara Łatem

Mirosław Kokoszkiewicz

O to Szanowni Czytelnicy - polskie państwo według ustawy z 14 marca ubiegłego roku będzie wypłacało miesięcznie po 100 euro - jak się szacuje - 50 tysiącom Żydów, którzy w latach 1939-56 na ziemiach polskich ucierpieli na skutek niemieckiej i sowieckiej okupacji. O te pieniądze mogą się ubiegać także małżonkowie i dzieci poszkodowanych. Tak, to nie pomyłka.

* * *

Często zdarza się tak, że dowiadujemy się o czymś, widzimy dowody uwiarygodniające uzyskaną informację, ale jest ona tak niewyobrażalnie i porażająco nieprawdopodobna, że wypieramy ją ze swojego umysłu i staramy się o wszystkim jak najszybciej zapomnieć. Nie jest to sposób w stu procentach skuteczny, bo gdzieś tam w zakamarkach umysłu tkwi to niczym maleńki kamyk, który dostał się do buta i utrudnia chodzenie. W takiej sytuacji bardzo łatwo przyjmujemy każde nawet najbardziej pokrętne i kłamliwe wytłumaczenie potwierdzające, że mieliśmy rację nie dając wiary napływającym informacjom.

Krzysztof Baliński napisał niedawno artykuł zatytułowany *Sejm dopuścił do*

antypolskiej ustawy i przyznam szczerze, że, pomimo iż informacje w nim zawarte nie są dla mnie nowe to jak się mówi - *nóż otworzył mi się w kieszeni*.

Oto powołując się na świeżutki artykuł zamieszczony w izraelskim dzienniku „The Jerusalem Post”, autor dostarczył kolejnego niezbitego dowodu na to, że to, co chciałem traktować, jako informację z gatunku tych „nie do wiary” jest jak najbardziej prawdziwe i rzeczywiste.

Polskie państwo według ustawy z 14 marca ubiegłego roku będzie wypłacało miesięcznie po 100 euro - jak się szacuje - 50 tysiącom Żydów, którzy w latach 1939-56 na ziemiach polskich ucierpieli na skutek niemieckiej i sowieckiej okupacji. O te pieniądze mogą się ubiegać także małżonkowie i dzieci poszkodowanych. Tak, to nie pomyłka. To nie sprawcy Niemcy i Rosja będą płacili, ale Polska - największa ofiara drugiej wojny światowej.

Druga porażająca informacja mówi, że w sejmowym głosowaniu za skandaliczną nowelizacją ustawy byli wszyscy parlamentarzyści z wyjątkiem Przemysława Willera i posła Wojciecha Szaramy z PiS, który jak krążą słuchy pomylił się wciskając przycisk „nie”.

Oto ci, którzy na co dzień mają nas swoją rzekomą troską o historyczną prawdę oraz deklarując walkę z kłamliwą propagandą obarczającą Polaków

winą za Holocaust uchwalając takie prawo dokonali zdrady dołączając do obozu naszych wrogów.

Aby zobrazować absurdalność i bezsensowność tej sytuacji wyobraźmy sobie takie oto bardzo prawdopodobne przypadki. Polski obywatel, który narażając życie ukrywał w czasie niemieckiej okupacji Żydów będzie teraz wraz ze swoimi bliskimi z własnych podatków płacił im dodatkowo co miesiąc, przy czym sam nie dostanie od polskiego ani izraelskiego państwa ani grosza. Żyd, który przeżył niemiecką okupację, po której zatrudniony w MBP stał się komunistycznym zbrodniarzem może liczyć na comiesięczny zastrzyk finansowy od swoich ofiar o ile do 1956 roku wyemigrował z Polski. Jeżeli nie żyje to te pieniądze może zainkasować jego żona i dzieci.

A, co z milionami nas Polaków, których rodzice i dziadkowie cierpieli podczas niemieckiej i sowieckiej okupacji? Co z całym niemal narodem, wśród którego ciężko znaleźć, choć jedną rodzinę, która nie ucierpiałaby od Niemców bądź sowietów? My nie dostaniemy nic. Mieniący się polskim parlamentem potraktował nas jak podludzi i gojów, którzy rok w rok wysyłać muszą ćwierć miliarda złotych na zagraniczne konta należące do rasy panów, której cierpienia starannie oszacowano i wyceniono w odpowiednich walutach. Płacąc przyznajemy się niejako do winy uznając, że to

my, a nie Niemcy i Rosja musimy ponosić koszty i rekompensować cierpienia, których sprawcami były dwa zbrodnicze totalitaryzmy.

Przypomina mi się ubiegłoroczna okupacja sejmu, kiedy to rodzice i opiekunowie osób niepełnosprawnych zaprotestowali po tym jak dużej części z nich odebrano i tak już głosowe świadectwa. Słyszę dzisiaj głosy różnych salonowych mędrców mówiące, że Polski nie stać na wypłatę 500 zł zasiłku na drugie i każde kolejne narodzone dziecko. Polski na to nie stać gardlując krzykacze z Czerskiej i Wiertniczej. Jednak na temat pieniędzy, jakie popłyną z Polski do żydowskich kieszeni cisza nawet wśród dziennikarzy „niepokornych” i „partyzantów wolnego słowa”. Na to Polskę stać i ani pary z gęby, bo cię okrzykną „turboniepokornym świrem”.

Mirosław Kokoszkiewicz

*Film z Lepperem, którego nikt nigdy dotąd nie widział:
„Historia opowiadana przez zamordowanego”*

Wpisz na you-tube:

Adam Michnik był jednym z tych, którzy chcieli zniszczyć i zniszczyli Andrzeja Leppera

albo adres:

<https://www.youtube.com/watch?v=mU0yMp25FG8>

Kanada go uśmierciła - Polska go uratuje?

Jerzy Krawczyk po operacji serca w Kanadzie wpadł w śpiączkę, co miało być podstawą do odłączenia go od aparatury podtrzymującej życie. Rodzina nie zgodziła się z decyzją kanadyjskich lekarzy, po czym przewiozła pana Jerzego do Polski, gdzie powoli odzyskuje on zdrowie.

- Brat musiał opuścić Kanadę, bo tam nie ma procedur ratowania ludzi w śpiączce. Kanadyjscy lekarze uznali, że jest to śpiączka wegetatywna i najlepszym rozwiązaniem będzie odłączenie go od aparatury - mówił brat. Krawczyk dodał, że wówczas jego brat samodzielnie nie oddychał.

Andrzej Krawczyk podkreślał, że wedle kanadyjskich procedur, jeżeli pacjent nie jest w stanie się wybudzić ze śpiączki, odłącza się go od aparatury.

- Uznaje się, że pacjent nie chce takiego życia, a jego bliscy będą mieć z tym kłopot - stwierdził.

- Nie zgodziliśmy się na odłączenie do aparatury. Nie poddaliśmy się.



Prof. Jan Talar i Ewa Krawczyk czuwający przy łóżku Jerzego

Prof. Talar z Polski dał nam nadzieję i szansę. Już po dwóch tygodniach współpracy z nim brat zaczął samodzielnie oddychać, choć kanadyjscy lekarze nie dopuszczali takiej możli-

wości - opowiadał Andrzej Krawczyk.

- Prof. Talar komunikował się z nami, by wykonywać czynności mające na celu to, by brat zaczął oddychać samodzielnie. Potem zalecił jak naj-

szybciej zabrać go do Polski - uzupełniał.

Brat Jerzego Krawczyka podkreślał, że cała rodzina jest jednocześnie oburzona sytuacją, jaka miała miejsce w Kanadzie, ale też podbudowana tym, że pan Jerzy, mimo że nie dawano mu szans, szybko odzyskuje zdrowie.

- Wczoraj prof. Talar stwierdził, że brat jest świadomy, reaguje na pytania i można mu pomóc - zapewniał Andrzej Krawczyk.

- Gdybyśmy się ugięli, zostałby zabity człowiek, który nawet wtedy, w śpiączce reagował na ból. Odłączenie go odbywałoby się przy jakiejś świadomości i odczuwaniu bólu - stwierdził.

Pan Andrzej podkreślał też, że pomimo, iż żona jego brata kontaktowała się z polskim konsulem w Kanadzie, nie uzyskala żadnej pomocy, ani też żadnej rady.

- Nie dostaliśmy żadnej pomocy ze strony państwa polskiego - dodał.

TV Republika

Pilne!!! Alef Stern: Zamach w Smoleńsku to robota nie tylko Rosji!

Jeśli w Smoleńsku rzeczywiście doszło do zamachu, to na pewno Rosjanie sami go nie zorganizowali. Jak napisałem w „Ostatnim Locie” - sztuką przeprowadzenia zamachu czy katastrofy jest ustrzeżenie zwierzyny nie swoim gajowym, nie ze swojej dubeltówki, ale w swoim lesie, żeby własne służby posprzątały. I myślę, że cała tragedia i to, co się dzieje później, po Smoleńsku - ta rezygnacja polskiej strony ze wszystkiego, to jest dowód, że polska strona w dużej mierze odpowiada za to, co się wydarzyło, a Rosjanie doskonale o tym wiedzą. W ten sposób Rosjanie wręcz bawią się tą sytuacją, a polski rząd dostosuje się do każdej, nawet największej bzdury płynącej z Moskwy, byle ukryć swój udział w tym, co się stało

- mówi Alef Stern, autor książek „Pola Laska, czyli upadek kości polskiej rzeczy” oraz „Operacja K. Ostatni lot” w rozmowie z Aldoną Zaorską.

- Jest Pan autorem głośnych książek - „Pola Laska” i „Ostatni lot”. Podejmuje Pan tematykę zaangażowania służb specjalnych w tworzenie aktualnej polityki, stając po stronie zwolenników istnienia tzw. układu. Co sprawiło, że zainteresował się Pan tą tematyką?

- Jej wpływ na nasze życie. A trochę zainspirowało mnie też pewne zdarzenie. Otóż, kiedy Putin został prezydentem, spotkał się z pracownikami FSB. Na tym spotkaniu powiedział coś takiego: chcieliśmy wrócić do władzy i mogę wam powiedzieć, że wróciliśmy. Myślę, że podobna sytuacja jest u nas – do władzy wrócili służby wojskowe i cywilne. Ostatni komunistyczny szef służb cywilnych, Czesław Kiszczak, który przeszedł też szkolenie wojskowe, miał swoich ludzi, którzy często przeszli ze służb wojskowych do cywilnych (lub odwrotnie). Można powiedzieć, że w latach 80. w Polsce służby te były rozdzielone, a tym bardziej, że ze sobą rywalizowały. Ale cel tego rozdzielania był z jednej strony pozorny, a z drugiej służył wzajemnej kontroli i patrzenia na ręce, w myśl zasady ręka rękę myje. To, że za Tuskiem rzekomo stoją służby cywilne, a za Komorowskim wojskowe, to taka sama bajka, jak to, że Putin zarządza w Rosji służbami. Tak naprawdę to on jest w ich ręku. Służby w Polsce wcale ze sobą nie rywalizują. To klasyczne działanie oparte na zasadzie „dziel i rządź”. Ja nie wierzę, że na samej górze państwa rosyjskiego stoi Putin, tak samo jak nie wierzę, że w Polsce rządzi Donald Tusk czy Bronisław Komorowski.

- Skoro ani Tusk, ani Komorowski to kto? Kto dzieli i rządzi?

- O to można by zapytać Kiszczaka. On może na ten temat coś wiedzieć... Popatrzmy tylko na to, co się dzieje w Polsce przez ostatnie 22 lata. Warto zwrócić uwagę na często pomijany fakt schyłku komuny - po największych strajkach było 6-7 lat spokoju. Moim zdaniem był spokój, bo ekipa Kiszczaka przygotowywała się do przejęcia władzy wykorzystując do tego środowiska opozycyjne i niepodległościowe. Część osób ze służb weszła wówczas w te środowiska, część, korzystając z niby „wprowadzania wolnego rynku”, utworzyła spółki i firmy, część wyjechała na Zachód, jak dzisiejsi aktywiści SLD z pierwszych stron gazet, swego czasu - stypendyści zagranicznych fundacji. Polska rozmontowywała komunistyczny blok, to fakt. Czy rozmontowywała go na zlecenie i czyje, czy sama jest tu kwestią wtórną. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w czasie tego demon-tażu cała ta ekipa przygotowywała się do przejęcia władzy. Wystarczy przyjrzeć się zaleceniom wprowadzanym w końcówce lat 80. przez Kiszczaka. I warto pamiętać, że ekipę Kiszczaka tworzyło jakieś 200-300 tys. ludzi, ulokowanych dosłownie na każdym szczeblu administracji.

- Okrągły Stół to oszustwo?

- Wszyscy, i ja też, przez wiele lat myśleliśmy, że Okrągły Stół to było coś dobrego. Wszyscy się myliliśmy. W sensie mitu założycielskiego owszem był czymś dobrym - dogadaliśmy się bez rozlewu krwi itd. Błąd. Wszyscy zapomnieli o komunistycznym „władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy”. Mit Okrągłego Stołu może by zadziałał, gdyby nie jeden błąd - „gruba kreska”. I moim zdaniem był to błąd Kiszczaka.

- Kiszczaka?

- Kiszczaka, bo gdyby oni, mam tu na myśli ludzi Kiszczaka, ujawnili w 1989 roku całą agenturę albo chociaż jej część, to już dawno byśmy na ten temat nie gadali. Tylko, że mentalność służb, esbecka jest taka, że „teczkami”, które po PRL-u pozostały wciąż się szachuje. Kiszczak oczywiście spalił całkiem sporo esbeckich akt. Ale po pierwsze - najważniejsze sobie zostawił, poza tym znaczna część tego, a może nawet wszystko, co spalił, została na mikrofilmach. Część trafiła do Rosji, bo przecież polskie służby podlegały rosyjskim. Warto pamiętać, że ilość posiadanego przez niego materiału była ogromna - w każdym wydziale, każdej komórki był jakiś TW albo wprost ktoś z SB. I ten ktoś nadzorował wszystko i wszys-

tkich. Część informacji przekazywał wyżej, ale niewątpliwie część zatrzymywał dla siebie jako późniejsze „asy w rękawie” czy haki na poszczególne osoby. Pamiętajmy, że do tego, co nastąpiło po Okrągłym Stole, Kiszczak przygotował swoich ludzi. Co więcej - cały czas miał kontrolę nad służbami, które zaraz po przemianach wykonały konkretne działania. Nieprzypadkowo mafia pojawiła się właśnie na początku lat dziewięćdziesiątych - Wołomin, Pruszków, Gdańsk, Mokotów...

Ale przecież ci panowie to nie byli jacyś geniusze. „Masa” słusznie powiedział, że to była „mafia trzepakowa” - przykrywa i papka dla społeczeństwa. „Mafiosi” zostali najpierw wyszkoleni, a potem po prostu wynajęci. To były zwykłe złodziejaszki, cinkciarze, na których coś miano i których po prostu zaszantażowano dając wybór - albo „zorganizowana grupa przestępcza” i płynące z tego korzyści materialne albo więzienie. To nie jest tak, że nagle kieszonkowcy z Centralnego, cinkciarze z Marszałkowskiej i bimbrownicy z melin stali się najlepszymi złodziejami, dilerami i hurtowymi producentami podrabianych alkoholi. Mafia po prostu była potrzebna do przeprania lewych pieniędzy napływających do Polski z upadającego ZSRR. Istniały tam olbrzymie kombinaty zatrudniające po 200-300 tys. ludzi. Ich dyrektorzy czuli się jak ich właściciele i tak też je traktowali. Zarobioną na lewych i nawet na legalnych interesach kasę musieli gdzieś wyprowadzić. Oczywiście przy współudziale własnych służb. Najbliżę było do Polski. Pojawiła się w ten sposób bardzo duża gotówka, którą trzeba było przeprać. Rozdzielić, zainwestować i odebrać. Słynna mafia pruszkowska i jej krajowe odłamy upadły nagle jakby z dnia na dzień w latach dziewięćdziesiątych.

Gwoździem do trumny była śmierć Komendanta Policji Marka Papąły - do dziś niewyjaśniona. Na co wpadł Papąła, co wiedział, że musiał zginąć? Może właśnie to, że bossowie mafii zostali aresztowani, tylko dlatego, że musieli po prostu oddać pieniądze, a także dlatego, że Rosjanie w pewnym momencie uznali, że przeprać pieniądze mogą „na własnym podwórku” i nie muszą korzystać z pośrednictwa Polski.

- A może jest odwrotnie? Może, gdyby nie było „grubej kreski” wiele rzeczy by się posypało, nie byłoby „układu”, paru afer i jeszcze większej liczby karier?

- Nie zgadzam się. Myślę, że „im” nie by się nie posypało. Mieliby przewagę, doszłoby do sytuacji takiej jak

w Czechach, gdzie wszystko ujawniono, a „układ” funkcjonuje w najlepsze. Nie oszukujmy się - ludzie Kiszczaka z PRL wyszli z pieniędzmi i wiedzą. Zostali ulokowani w firmach „HR-owych”. Większość biznesów wyrosła właśnie na styku państwa i biznesu. Jeśli popatrzmy na „Listę Najbogatszych „WPROST”, to są na niej ludzie, którzy zarobili pieniądze na budzie państwa, na prywatyzacji państwowych przedsiębiorstw, na kontraktach, na dostarczaniu systemów informatycznych za milionowe kwoty, chociaż zdaniem użytkowników do niczego się nie nadających. Pan Kulczyk był pośrednikiem w prywatyzacji różnych spółek - moim zdaniem wyłącznie po to, żeby dostać z tego pieniądze, a potem je odpowiednio podzielić. Uważam, że tak naprawdę odegrał rolę słupa do prywatyzacji.

- Partie polityczne to też efekt gry Kiszczaka? Zwłaszcza niektóre partie...

- Nie można generalizować, że ta czy inna partia jest dobra, a ta zła. W każdej są różni ludzie i w każdej, nawet tej złej są ludzie, którzy są dobrzy i którym zależy na Polsce, którzy w partii są nie dla materialnych i prywatnych korzyści, ale dla idei. Jeżeli nawet popatrzmy na powstanie PO w 2001 roku, to tak naprawdę jej program nie był wówczas zły. Mało tego, byli w niej ludzie, których już od paru lat nie ma, a którzy mogliby być liderami.

Odsunięty został np. śp. Maciej Płażyński. PO nie tylko stopniowo pozbywało się liderów, a dziś jej ludzie w znacznym stopniu odeszli od tamtego oficjalnego jej programu. Zresztą, jak się popatrzy na listy osób, które tworzą jej struktury w kraju, to widać wyraźnie, że są to ludzie, którzy wcześniej w latach osiemdziesiątych byli pracownikami różnych urzędów - miejskich, rejonowych, potem współpracowali z różnymi urzędami, handlowali nieruchomościami itp. Dorobili się dużych pieniędzy, a następnie już jako ludzie zamożni powrócili do polityki. Oni wiedzą, jak robić i politykę, i pieniądze. Teraz warto pomyśleć, dlaczego mając już pieniądze, zdecydowali się wrócić do polityki. Bo mieli taki pomysł na życie, czy raczej dlatego, ktoś im powiedział, że do tej partii należy należeć. Tu wracamy właśnie do owej „armii Kiszczaka”. Przecież każdy z jego ludzi ulokowanych w całej Polsce, a z pewnością większość - miał małżonka, współpracowników, swoich TW. Mogli ich szantażować? Mogli.

część 2 rozmowy w numerze 37



Świat po mojemu

Wszystko się kończy - dziękuję już dziś

Wiesław Magiera

Nie wiem czy jeszcze zbyt długo będę miał okazję dzielić się z Państwem moimi refleksjami. To będzie jeszcze jakieś dwa - trzy miesiące. Dlaczego? A... no bo władzę w Związku Narodowym Polskim w Kanadzie, który jest właścicielem "Głosu Polskiego" obejmie z początkiem listopada grupa osób całkiem inna. Powiem szczerze i bez ogródek - w większości osoby, którym nigdy na naszym tygodniku nie zależało. To będą pewne indywidua z Gminy 1 oraz niestety też 17, które już od lat nie identyfikują się z tą linią, jaką nasze pismo reprezentuje. Dowód? Zarówno Gmina 1 (przy Judson), jak i Gmina 17 (Burlington) centa od lat nie dołożyły, by organ ZNPwK przeżył dłużej. Także Związek cały (właściciel pisma, swego organu) nie doкладаł nic prócz opłat za reklamę wynajmu sali przy Royal York Rd., mając na względzie niebotyczne wydatki sądowe. Ale te Gminy (najliczniejsze i najbogatsze) wcale nie. I tu nawet nie chodzi o dotacje. Zarówno Gmina 1, jak i 17 mają duże sale, których wynajem reklamowały w piśmie ZNPwK. Ostatnio (czyli jakieś 2-3 lata temu) nowe władze tych Gmin (Związku

Narodowego Polskiego w Kanadzie - który przed laty zakładali patrioci, narodowcy i prawicowcy), przysłały do "Głosu Polskiego" pisma, w których obwieszczają, że nie będą się reklamować, a więc wspierać "Głosu" - koniec, kropka.

Szanowni Państwo, od tego czasu (a więc już parę lat) "Głos Polski" utrzymuje się tak, jakby był pismem prywatnym. Tu dodam, iż oszczędzamy jak możemy, sam jestem redaktorem naczelnym, prowadzącym, korektorem, grafikiem, składaczem, komputerowcem, a ostatnio też "sekretarką". A pensja od lat ta sama. (wychodzi "na rękę"... \$11.08 na godzinę). Na "szczęście" dorabiam sobie rozwożeniem "Głosu" po licznych polskich sklepach w Toronto i Mississaudze, więc "wpadnie" mi za ten cały dzień pół mojej tygodniowej pensji. Czasu na zdobywanie reklam już nie mam.

Czy narzekam? Nie. Bo lubię, co robię. Jestem też szczęśliwy, jak mi pani na Plazie Wisła mówi, że u pana został jeden zwrot, a "Związkowiec" się... jeden sprzedał. Znam ten polonijny rynek, bo na bieżąco go jakby "śledzę", widzę co się sprzedaje, a co zostaje.

"Głos Polski" od początku jest pismem "społecznym" - w tym sensie, że jest to aktualnie jedyne pismo polskie w Kanadzie - nieprywatne. Jest to organ ZNPwK. Wywołany tu "Związkowiec" - kiedyś organ Związku Polaków w Kanadzie - od szeregu lat jest pismem prywatnym Staszka Stolarczyka, a nie ZPwK.

Na co nam to pozwała i jak to się przekłada na zawartość "Głosu"? Ano tak, że

mamy wiele świetnych tekstów i komentarzy znakomitych autorów, a reklam niewiele. Jest to sytuacja dla redakcji i dla czytelników bardzo dobra. Jest co poczytać. Jak ktoś potrzebuje hydraulika, to sięga do "Polskiego Przewodnika" i ma spory wybór. Wcale nie musi "oszczędzić" \$1.50 co tydzień, aby bezpłatnie wziąć "Wiadomości" czy co tam innego, i mieć "hydraulików" czy agentów *real estate* (z całym do nich szacunkiem) co drugą stronę, a może i na każdej.

Drodzy Państwo - powiem szczerze: istnienie tych wszystkich polskich pisemek, w których roi się od reklam, polega na tym, że "sprawny" akwizytor przekona polskiego biznesmena czy firmę, że jego tytuł rozchodzi się jak "ciepłe bułeczki", gdyż jest za darmo, a Polacy - jak i inni - uwielbiają rzeczy gratis! Czy Polacy są tacy, jak to przedstawia ten akwizytor, to całkiem inna sprawa. Odrębną rzeczą jest także, czy faktycznie "klonowi" Polacy biorą "darmówki", bo na wszystkim oszczędzają. Sprawa polega na tym, aby taki polonijny biznesmen w to uwierzył. A jak uwierzy, to już wcale nawet koniecznie tego pisemka drukować nie trzeba. No ale bez przesady - coś w tych polskich sklepach trzeba "wyłożyć". No to jest. A potem, po paru dniach - nagle wszystkie te "reklamówki" - o, pardon - polskie pisma w Kanadzie - znikają. Kupiono wszystkie ostatniego dnia "na pniu"? Nie, zabrali je dystrybutorzy, by miejsce było na następny numer.

Tu jeszcze mała dygresja, ale bardzo ważna. Przez te parę ostatnich lat (nie mając działu reklam i akwizycji) utrzymujemy się także dzięki wsparciu naszych wiernych Czytelników. I to nie tylko tych, którzy nas prenumerują. W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować naszym donatorom, a szczególnie Pani Weronice Jankiewicz, która kilkakrotnie prze-

kazała na fundusz "Głosu Polskiego" dotację \$500 (za każdym razem).

Mili Państwo, jestem w sumie ponad 18 lat redaktorem naczelnym "Głosu Polskiego". Najpierw w latach 1990-98, a teraz już od 2005 r. Gdy w 1990 przyjechałem tu z rodziną z Chicago (z USA mieliśmy deportację, gdyż poślubiłem tam Polkę bez pobytu, a nie Żydówkę, by się "ustawić", jak mi doradzano :), po dwu miesiącach przyjęto mnie go "Głosu" z ogłoszenia. Miałem fart, że szukano akurat redaktora do organu ZNPwK, bo do "Związkowca" czy "Gazety" (które wówczas istniały) nigdy bym nie złożył *aplikacji*. To były i są gazety lewicowe.

Mili Państwo - chciałbym już teraz się z Państwem pożegnać. Prawicowy i katolicki charakter - niebawem odejdą z "Głosu Polskiego". Odjedzie *linia pisma*. Jeśli starczy mi sił i środków (z tym drugim znacznie gorzej :), to założę własne pismo polskie w Kanadzie. Będzie takie jak pod moją redakcją "Głos Polski".

Nie sądzę, abym porozumiał się z nowymi władzami ZNPwK, wśród których będą też ludzie, jacy donieśli do sądu kanadyjskiego, iż "Głos Polski" to pismo "antysemickie", podczas gdy nasz tygodnik nigdy taki nie był. Starał się tylko bronić Polski, Polaków i polskiej racji stanu, także wtedy, gdy była i jest atakowana przez niektóre organizacje żydowskie.

Wiesław Magiera



GŁOS POLSKI

- Szukamy Prawdy,

- Wierzymy w Boga Trójjedynego

i zbawienie przez Chrystusa

- Walczymy o wolną Polskę

Małgorzata Todd

Co wspólnego ma Platforma Obywatelska z Krajem Rad? PO tyle ma wspólnego z obywatelami, co ZSRR z radami, czyli totalne zakłamanie! Nazwa „Kraj Rad” miała sugerować, że rządzi w nim lud pracujący miast i wsi, radząc jak najlepiej rządy te sprawować. Głupia przykrywa dla oślepiających narodów. Podejrzewam, że nazwę „Platforma Obywatelska” wymyślił ktoś, kto chciał sobie zakpić z obywateli. Od samego początku wiedział, że to tylko ściema i kamufaż dla mafijnych rządów.

Ale odwracanie kota ogonem polega tu jeszcze na czymś więcej. „Wyna-



Póki się da

laziem” PO jest obsadzanie kluczowych stanowisk ludźmi, którzy udowodnili niezbiecie brak kompetencji na poprzednich stanowiskach.

Minister zdrowia za rozłożenie resortu zostaje Marszałkiem Sejmu, a za rozłożenie jego prac - premierem. Negatywny dobór naturalny korzeniami sięga PRL-u. Zarówno wówczas, jak i teraz o wyborze kandydata decydowała lojalność wobec partii, ale wówczas z dwóch lojalnych kandy-

datów wybierano jednak tego sprawniejszego. Bowiem PZPR, w przeciwieństwie do swej godnej następczyni, myślała, że będzie rządzić wiecznie. Partaczenie nie było więc celem samym w sobie. Obecnie jest odwrotnie. Wybrana niedołęga, jest bardziej predysponowana do robienia totalnego bałaganu, w którym trudniej będzie się połapać ewentualnym następcom.

Żeby lepiej zrozumieć jak to działa

przytoczę stary dowcip. Do eleganckiej restauracji przychodzi wątpliwie elegancki gość, zamawia drogą przystawkę, wódkę - *To na początek* - mówi - *póki się nie zaczęło*. Kelner przynosi zamówienie, wtedy gość zamawia najdroższe danie z karty i znowu dodaje - *póki się nie zaczęło*. Kelner nabiera podejrzeń i pyta co znaczy „póki się nie zaczęło” i czy klient jest świadom ceny zamówionej potrawy. - *No właśnie* - mówi gość - *już się zaczęło*.

Platforma Obywatelska jest właśnie w roli tego gościa. Próbuje się nachapać ile wlezie, póki nikt nie pyta o rozliczenia.

Małgorzata Todd

Zbigniew J. Wieczorek

Swiat wykreowany przez Amerykę - tak możnaby szybko przetłumaczyć tytuł nowej książki autorstwa dr Roberta Kagan „*The World America Made*”.

Sam autor jest postacią znaną, zarówno w amerykańskiej polityce, jak również jako osoba o wyjątkowych zdolnościach do kreowania przejrzystych i wyraźnych opinii, na tematy polityczne. Swoje opinie umieszcza między innymi w *The Washington Post*, gdzie co miesiąc redaguje kolumnę dotyczącą spraw międzynarodowych. Kagan służył w Departamencie Stanu USA w latach 1984-1988 i jest jednocześnie przewodniczącym ponadpartyjnej grupy roboczej w sprawie Egiptu. Jest także wymieniony na liście magazynu *Foreign Policy* („*Top 100 Public Global Thinkers*”) jako jeden ze „100 Światowych Myślicieli”.

Kegan w rzeczowy sposób, przy użyciu prostych argumentów przedstawia założenia amerykańskiej polityki światowej, a słuchając go między innymi w radiu, odnosi się wrażenie, że jest w stanie przekonać nie jednego myślącego słuchacza, do swoich racji i opinii. Język, jakim posługuje się Kegan, nie jest natrętny ani nie odnosi się wrażenia, że pragnie za wszelką cenę narzucić swoje poglądy. Spokojny i rzeczowy komentarz niemal na każde zadane pytanie oraz czasami przyznanie się do braku odpowiedzi, zjednuje mu rozmówców i zachęca do słuchania.

Autor bestsellera „*The World America Made*” jest więc idealnym kandydatem, aby przedstawić cele globalnej amerykańskiej polityki, prawdopodobnie w tym celu powstała ta ostatnio lansowana książka. Książka, można powiedzieć niezbędna dla obecnych amerykańskich elit, bo umożliwiająca zjednanie dość krytycznie nastawionego społeczeństwa wobec wspólnych celów polityki międzynarodowej. Kegan twierdzi, że choć wiele z obecnego, amerykańskiego pesymizmu jest niesłuszne, to jednak ostrzega, że jeśli Ameryka rzeczywiście miałaby popełnić „*samobójstwo jako supermocarstwo*”, świat zobaczy powrót do wojny między narodami

i chęć walki o władzę i wpływy na świecie. Jako przykład przytacza odwrót demokracji w Rosji, Władimira Putina i autorytarnych Chin, które pragną zwiększyć swoją siłę przebicia. Wynikiem tego będzie również osłabienie globalnej gospodarki wolnorynkowej, którą Stany Zjednoczone stworzyły i wspierają przez ponad sześćdziesiąt lat. „*Widzieliśmy to wcześniej - w podziale Cesarstwa Rzymskiego i upadku europejskiego porządku w czasie I wojny światowej*” - twierdzi Kegan.

Książka dr Roberta Kegan jest więc silnym i wyraźnym przypomnieniem dla wszystkich Amerykanów, że amerykański porządek świata jest wart zachowania i Ameryka nie powinna z niego rezygnować.

Amerykańska wizja świata, czyli - Prezydenta trzeba w Polsce wybrać!

Przekonani Amerykanie, ale...

Czy wszyscy tak łatwo przezwyciężą w sobie niechęć do obecnej roli Ameryki we współczesnym świecie? Ta książka z pewnością wielu Amerykanów przekona do argumentów autora, w tym celu została napisana, zrobił to błyskotliwy mówca i autor.

Została jednak napisana z myślą o ludziach, którzy albo polityką się nie interesują na co dzień, albo nie zagłębiają się zbyt w szczegóły i niuanse spraw międzynarodowych. Każdy z argumentów, które autor przytacza w tej książce, oparty jest na logice wynikającej z faktów dostępnych w radiu i telewizji. Są to argumenty powierzchowne, często propagandowe i nierzadko wręcz nieprawdziwe, wykreowane dla gawiedzi, a nie inteligentnego odbiorcy. W „*The World America Made*” Robert Kagan podkreśla siłę militarną jako miarę zdrowia i kondycji danego kraju w dzisiejszym, zawirowanym świecie. Podobnych argumentów, lecz z dużo większą wyrazistością używa Zbigniew Brzeziński, doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego za prezydentury Jimmy'ego Cartera, w swojej ostatniej książce „*Strategic Vision*”.

Kegan nie zadaje sobie trudu, aby wytłumaczyć logicznie rolę USA w świecie na bazie faktów, które z racji jego powiązań i doświadczenia są mu z pewnością znane. Woli prawdopodobnie przemilczeć niektóre fakty i pozostać przy tzw. wersji oficjalnej niż wprowadzić czytelnika w niuanse zawiąlanej polityki amerykańskiej.

Polska polityka zagraniczna

To, że książka ta powstała w USA i została napisana w taki, a nie inny sposób, tak jak książka „*Strategic Vision*” Brzezińskiego jest dla mnie zrozumiałe. Amerykański rynek książkowy ma wielu poczytnych autorów, którzy, krótko mówiąc piszą na potrzeby tego świata, w którym obecnie żyjemy. Każdy z systemów, który walczy o dominację musi zadbać o swój wizerunek, musi utrzymać swoją pozycję w każdej dostępnej formie, czy to w prasie radiu, czy w telewizji, rozrywce i kulturze. Każde silne państwo dba o ten wizerunek zarówno u siebie, jak i na zewnątrz, jest to zrozumiałe i niezbędne. Niezrozumiałe dla mnie jest natomiast fakt, przy-

PL. - około 20 osób, a Polskie Wojsko 10 osób. Te liczby mogą tylko wzrosnąć.

Czy są jakieś korzyści dla Polski w tym światowym przepychaniu o strefy wpływów w „globalnej gospodarce wolnorynkowej”, której jak głosi tandem Kegan i Brzeziński - USA są głównym strażnikiem? Zapominają tylko dodać, że również jednym z głównych beneficjentów.

Nasi politycy oraz nasze ministerstwo spraw zagranicznych, zachowuje się tak, jakby nikt z nich nie miał pojęcia co dzieje się w najbliższym, naszym sąsiedztwie i co dzieje się z naszym krajem. Cała ich działalność to wynik często wręcz szaleńczych posunięć, zrozumiałych tylko wtedy, jeżeli znamy świat z poczytnych książek Kegan i Brzezińskiego.

Prerażająca jest świadomość tego faktu dla wszystkich, którzy poza tymi obrazami świata widzą jeszcze coś więcej, dostrzegają zawiłość i zmienność sytuacji światowej polityki, a poza utartymi schematami mają odwagę na własną ocenę.

Dla mnie najgorszy jest jednak fakt, że nie widzę na horyzoncie znaków i szansy na zmianę w Polskiej polityce.

Prezydenta trzeba wybrać...

Większość z nas angażowała się w ostatnie wybory prezydenckie w Polsce, śledząc spoty wyborcze czy wręcz lansując danego kandydata. Nie zdając sobie jednak sprawy z faktu, że Polska polityka jest jak *ciemny tunel*, w którym poruszają się nasze główne partie. Ten tunel prowadzi w tym samym kierunku, wszyscy idą w tę samą stronę, różnica polega tylko na tym, że jedni idą bliżej lewej a inni bliżej prawej ściany tunelu.

Wszyscy dojdą tam, gdzie ten tunel prowadzi, wykopały go nam inne kraje znacznie silniejsze od nas. Nikt w nim nie podskoczy, nie skreśli, ciągle nas osłabiają, więc jesteśmy bezsilni, by budować polską drogę do własnej polityki i własnego dobrobytu.

Mam jeszcze wrażenie, że ktoś nas szczuje psami w tym tunelu, a gdybyśmy chcieli zawrócić, to nam ten tunel zatopią!

Scenariusz jest już napisany i można poczytać o nim w podobnych książkach do tych, o których wspomniałem. Można też otworzyć szerzej oczy i spróbować się rozejrzeć czy ktoś z tunelu nie wystawia głowy i może warto by mu pomóc, by się z niego wygramolił dla naszego wspólnego dobra. Tego życzę sobie i wszystkim Polakom!

Czy jest Polak, który świeczek charytatywnych w pałacu prezydenckim nie zapali?

Czy Polacy go dostrzegą i potrafią wybrać?

Mam tylko na to nadzieję, bo tunel, którym teraz idziemy przy tej, czy innej ścianie prowadzi prosto do przepaści.

Zbigniew J. Wieczorek

dla Magazynu Polonijnego OWP - USA
i Głosu Polskiego - Kanada

**ADWOKACI
KRZYSZTOF
PREOBRAŻEŃSKI
ANITA KOCUŁA**

**SPECJALIŚCI W SPRAWACH
KRYMINALNYCH I RODZINNYCH**

**Sheraton Centre, Suite 414
Richmond Tower
100 Richmond Street West
Toronto, ON M5H 3K6**

**416.964 -1717
tel. samochodowy
416.580-1408**

Polska na politycznym aucie

Władysław
Trzaska - Korowajczyk

O d ośmiu lat rządzi w Polsce Platforma Obywatelska, a przez ostatnie pięć lat Prezydentem był Bronisław Komorowski, również o korzeniach platformianych. W roku 2015 gospodarzem w Pałacu Prezydenckim został Andrzej Duda. Za kilka tygodni odbędą się wybory parlamentarne. Dzisiaj trudno jest przewidzieć jakie będą ich wyniki i kto zasiądzie w ławach sejmowych. Które ugrupowanie czy która koalicja, będą rządziły. Nadszedł czas, by podsumować ostatnie lata, bo niewątpliwie, niezależnie która partia czy ugrupowania przejmą władzę, konieczne jest podsumowanie polityczne tego okresu i przeprowadzenie audytu.

Ekipa pana Prezydenta Andrzeja Dudy, o ile mi wiadomo, taki "remanent" już wykonuje i słusznie! Trzeba dokładnie wiedzieć w jakim stanie znajduje się państwo polskie i jaka jest jego pozycja w Europie i na świecie? Co ośmioletnia polityka zagraniczna Platformy Obywatelskiej pozostawiła po sobie?

Stosunki z Litwą są fatalne. Ciągłe ustępstwa Polski na rzecz tego państwa, doprowadziły do zamrożenia tych stosunków. Mało tego Litwa, niewielkie państwko, z narodem pełnym kompleksów, dopuszcza do lekceważenia swego zachodniego sąsiada. Przykładów nie brakuje. Choćby afront w Sejmie litewskim wobec Prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego 8 kwietnia 2010, czy wobec premiera Donalda Tuska we wrześniu 2013. Czy gdyby Polska była silnym organizmem państwowym, a nie państwem teoretycznym, Litwa mogłaby lekceważyć Polskę, a swoje kompleksy wobec Polaków, wyładowywać na naszych rodakach na Wileńszczyźnie?

Podobnie lekceważący stosunek do Polski ma Ukraina. Przykładów też nie brakuje. Owszem akceptują wszelką pomoc ze strony Polski, widzieliby chę-

nie nawet pomoc wojskową, ale w zamian nic nie oferują. Przede wszystkim nie uznają wymordowania stu pięćdziesięciu tysięcy Polaków przez bandy UPA, jako zbrodni ludobójstwa. Nie można się temu dziwić, kiedy wielu polityków z Warszawy, ostentacyjnie wspierało Majdan, kierowany przez bojówki *Prawego Sektora* i innych organizacji nacjonalistycznych. Ze strony Polski nie było kategorycznych żądań potępienia zbrodni. Mało tego, kult zbrodniarza Stefana Bandery jest stale podsycany.

Lekceważący stosunek Ukrainy do Polski przejawiał się w czasie wizyty Prezydenta Komorowskiego w Kijowie. Jeszcze nie opuścił on gmachu parlamentu, a ukraiński Sejm podjął uchwałę o bandach morderców spod znaku UPA-OUN, jako o bohaterach ukraińskich. Pamiętamy "przyjacielski" gest obrzucający Prezydenta Polski jajami.

W ostatnich dniach, Prezydent Duda, wracając z Tallina, zasugerował, że w rozmowach o konflikcie na wschodzie Ukrainy, w tzw. formule mińskiej czy nordyckiej, powinna brać udział Polska. I słusznie, bo tuż za naszymi wschodnimi granicami toczy się wojna, która każdej chwili może się rozlać i osiągnąć naszego Kraju. O jaki wrzask podnieśli celebryci z Platformy, choć parę miesięcy wcześniej Grzegorz Schetyna wyraził identyczny pogląd. Wypowiedź Prezydenta Dudy natychmiast skomentował Prezydent Poroszczenko. W języku niedyplomatycznym brzmiało to tak, by Polska nie wtrącała się do rozmów z udziałem Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy. Jak interpretować te słowa? Jeżeli był to jego pogląd, to trudno - niech się Ukraina wadzi z Rosją, bez udziału Polski. Jeżeli wypowiedział je pod naciskiem Angeli Merkel, to będzie tylko dowodem, że jest tylko wasalem Niemiec. A swoją drogą - karty rozdaje Putin i to niezależnie czy to się podoba Niemcom i Francji.

Polska, przez działanie R. Sikorskie-

go, sama się *wyautowała* z gry o Ukrainę. Prezydent Andrzej Duda widzi konieczność włączenia się Polski w tę grę. A stanowisko premier Ewy Kopacz świadczy tylko o głębokich kompleksach wobec kanclerza Niemiec, a polityk z kompleksami to...!

Czy wypowiedź Prezydenta Ukrainy nie była echem z Berlina? Tak czy owak - był to przejaw lekceważenia Polski przez stronę ukraińską. Na południu interesy Słowacji i Czech nie pokrywają się z interesami Polski, podobnie zresztą jak i z Węgrami. Dzisiaj *Grupa Wyszeградzka* to tylko wspomnienia. Warto tutaj przypomnieć jak premier Kopacz potraktowała premiera Orbana, kiedy pojawił się w Warszawie kilka miesięcy temu, a Jarosław Kaczyński nie raczył się spotkać z premierem Węgier.

Słowacy, Czesi i Węgrzy trochę inaczej traktują swoje związki z Rosją. Na pierwszym miejscu stawiają interesy gospodarcze z tym wielkim państwem. Mają historyczne szczęście, że nie leżą, tak jak Polska, na "moście" między Moskwą a Berlinem. Zdają sobie sprawę, że w razie agresji na ich kraj dokonaną przez Rosję, nie obronią się, a NATO, w obecnej formule nie udzieli im wystarczającej pomocy. Rumunia i Bułgaria dostrzegają zagrożenia i ich polityka zbliżona jest do polskiej. Tylko, że te państwa trochę daleko są usytuowane od Polski i bardzo ścisły sojusz z Polską jest trudny w realizacji.

Najsilniejszym naszym sąsiadem i partnerem są Niemcy. Rządy Tuska i Kopacz były dla Berlina wygodne. Bo jakie inne rządy w Warszawie nie byłyby tak wasalne wobec Berlina? Dobrze jest sobie przypomnieć poniżające Polskę i Polaków słowa ministra spraw zagranicznych Sikorskiego wygłoszone w stolicy Niemiec! Stosunek rządów PO do RFN można porównać do uległości wasala do pana. To była polityka pozbawiająca Polaków godności narodowej. Ale co się nie robi dla apanaży w Unii Europejskiej?

Wielcy i silni, a takie są Niemcy, z pełnym szacunkiem traktują tych, którzy nie traktują ich "na kolanach", a twardo stawiają swoje racje. Kilka dni temu Prezydent Polski Andrzej Duda polecił do Berlina. Z godnością, ale i w sposób zdecydowany, przedstawiał rację Polski. Tę wizytę politycy niemieccy i media po drugiej stronie Odry, wysoko ocenili. Berlin nie ze wszystkimi poglądami Andrzeja Dudy zgadzał się, ale wysoko ocenił postawę Prezydenta Polski. Inaczej zupełnie ocenili tę wizytę politykierzy Platformy Obywatelskiej i usłużne wobec PO większość mediów. Zapieściło się różową pianą w telewizorach. Z bezsilną furją, pozbawioną argumentów lub kłamliwie wypaczając tezy polskiego Prezydenta atakują Dudę. Jak się nie ma argumentów to sięga się po kłonicę. Obrzydliwość patrzeć na tych śliniących się lizusów, którzy właśnie z mentalnością rabów, próbują poniżyć Prezydenta. Można tylko wyrazić ubolewanie, jak można tak nisko upaść. Czy w TVP, TVN, TVN-24 ogłasza się konkursy na najbardziej szmatławych prezenterów? Dała nam przykład historyczna Ewa Kopacz jak jak *siac nienawiść mamy!* No cóż, nie każdego stać na godność osobistą i godność reprezentowania Polaków, taką jaką prezentuje Prezydent Duda.

Polska, mimo przynależności do NATO i Unii Europejskiej, na politycznych salonach Zachodniej Europy, traktowana jest jako drugo-, a nawet trzeciorzędne państwo. Szczególnie to "wyautowanie" obserwuje się od ośmiu lat. To polityka Platformy Obywatelskiej i ustępliwego Bronisława Komorowskiego doprowadziła do sytuacji, że Polska nie wiele ma do powiedzenia nie tylko w sprawach europejskich, ale nie zawsze ma głos decydujący o swoim Kraju nad Wisłą. Kilka tygodni Prezydentury Andrzeja Dudy rodzi nadzieję, że ta sytuacja diametralnie się zmieni! Jak się wydaje - Andrzej Duda wie i rozumie co to jest Honor i Godność Narodu.

69 LAT TEMU ZAMORDOWANO DANUSIĘ SIEDZIKÓWNĘ - „INKĘ”

D anuta Siedzikówna ps. Inka, sanitariuszka 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. Urodziła się 3.09.1928 r. w Guszczewinie koło Narewki, na skraju Puszczy Białowieskiej. Miała 15 lat, kiedy z siostrą Wiesławą złożyła przysięgę AK i odbyła szkolenie sanitarne. Działała - między innymi - w zgrupowaniu majora Zygmunta Szendzielarza "Łupaszki".

W 1945 r. pierwszy raz aresztowana przez UB, została uwolniona z konwoju przez patrol wileńskiej AK Stanisława Wołonceja "Konusa".

Zmieniła nazwisko, zaczęła pracę i nowe życie w leśniczówce w Miłomłynie. Wiosną 1946 r. znów nawiązała kontakt z partyzantami i wróciła do oddziału, jako łączniczka i sanitariuszka. Uczestniczyła w akcjach prze-

ciw NKWD i UB.

W czerwcu została wysłana do Gdańska. Miała przywieźć zaopatrzenie medyczne. UB aresztowało ją 20 lipca 1946 r. Po ciężkim, brutalnym śledztwie, 3 sierpnia, skazana została



przez gdański Wojskowy Sąd Rejonowy na karę śmierci. W akcie oskarżenia znalazły się zarzuty udziału w związku zbrojnym mającym na celu obalenie siłą władzy ludowej oraz mordowania milicjantów i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, nakłanianie do rozstrzelania dwóch funkcjonariuszy UB podczas akcji szwadronu "Żelaznego" w Tuliach pod Sztumem.

Znana jest treść grypsu, wysłanego przez Inkę z więzienia do sióstr: "Powiedziecie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba".

Dziewczyna nie podpisała prośby o ułaskawienie do Bieruta. Skierował ją za Inkę jej obrońca. Bierut nie skorzystał z prawa łaski...

28 sierpnia 1946 r. siedemnastoletnią Danusję zabił strzałem w głowę

dowódca plutonu egzekucyjnego z KBW, ppor. Franciszek Sawicki. Wcześniej odbyła się egzekucja z udziałem żołnierzy. Mimo, że strzelano z odległości 3 m. więźniowie ją przeżyli.

Inka Zginęła wraz z innym żołnierzem „Brygady Łupaszki” - Feliksem Selmanowiczem „Zagończykiem”. Kiedy umierała, krzyczała: „*Niech żyje Polska! Niech żyje Łupaszko!*”

Urząd Bezpieczeństwa utajnił miejsce jej pochówku.

1 marca 2015 r. oficjalnie ogłoszono, że zidentyfikowano szczątki Danuty Siedzikówny „Inki”, odnalezione wcześniej na gdańskim cmentarzu garnizonowym, przez zespół IPN kierowany przez prof. Krzysztofa Szwa-grzyka.



Wacław Kujbida

część 2

Obudź się Polonio!

Szczególnie jasno i bez złudzeń, zdefiniować można było postawy wszystkich omawianych tutaj stron, po Katastrofie Smoleńskiej 10 kwietnia 2010 i wobec zdecydowanie prorosyjskich działań polskiego rządu związanych nie tylko z mataczeniem oraz zaniechaniem rzetelnego śledztwa w tej sprawie, ale również i z otwartą walką z legalną przecież i powołaną demokratycznie przez Sejm RP Parlamentarną Komisją ds. Katastrofy Smoleńskiej ministra Antoniego Macierewicza czy nie przebiegającym w środkach procesem niszczenia uznanych autorytetów naukowych w kraju i za granicą, współpracujących z tą komisją.

Można śmiało powiedzieć, że wtedy to jasno ukazał się pełny wymiar efektów owych wpływów politycznych na polonijne środowiska USA i Kanady, penetracji i przejmowania tychże środowisk i organizacji. Przedstawione poniżej przykłady postaw niektórych osób czy organizacji, występujących konfliktów czy wydarzeń, najlepiej ilustrują jak daleko niektóre środowiska i ich liderzy odeszły od reprezentowania rzeczywistych interesów środowiska polonijnego z którego się wywodzą i w imieniu którego powinny działać. Są też dowodem na odwrócenie się ich od podstawowych wartości i tradycji historyczno-kulturalno-chrześcijańskich narodu i państwa polskiego i racji stanu Rzeczypospolitej.

Zdeptane zasady i wartości

W mojej opinii od ponad dwóch dekad mamy w Kanadzie do czynienia z sytuacją, że główne, oficjalne organizacje mające reprezentować Polonię Kanadyjską zarówno wobec rządu jak i władz administracyjnych Kanady, jak i wobec rządu polskiego, nie reprezentują tych interesów ani też właściwie nie utożsamiają się czy też nie popierają tradycyjnych, patriotyczno-chrześcijańskich wartości będących zarówno podstawą istnienia państwa polskiego, jak i wartości wypracowanych i podtrzymywanych na obcej ziemi przez poprzednie pokolenia imigrantów z Polski. Według mojej opinii mowa tu głównie, ale nie tylko o Kongresie Polonii Kanadyjskiej oraz tzw. Polonii Świata. Co więcej, organizacje te właściwie nie reprezentują już nikogo poza sobą samym, własnym wąskim gronem ludzi wybierających się wzajemnie od lat na różne funkcje, skupiającym się w zarządach, czy to głównym czy to terenowych, a których głównym zadaniem wydaje się jedynie właśnie sprawowanie owych funkcji, utrzymywanie poprawnych stosunków i daleko idącej współpracy z rządem i administracją państwową w Polsce, bez względu na to, czy rząd

ten rzeczywiście reprezentuje polską rację stanu, jak traktuje Polonię i bez względu na rządu tego suwerenność czy politykę jaką on prowadzi.

To daleko idące zaprzeczenie podstawowym wartościom i celom ku jakim zostały kiedyś te główne organizacje polonijne powołane, przekłada się niestety na podrzędne niejako, bo mające swe organizacyjne członkostwo w Kongresie Polonii Kanadyjskiej, niektóre inne organizacje polonijne które, świadomie czy nie, ulegając zwykłej presji politycznej czy też w wyniku koniunkturalizmu, naśladują w swoich działaniach te kierunki, odwracając się od propagowania i podtrzymywania tradycyjnych wartości narodu polskiego na emigracji czy też od ludzi pragnących tutaj podtrzymywać te tradycje, a kierują się w stronę ślepego naśladowania poprawności politycznej i lojalności wobec aktualnej administracji w Polsce. Jest to również efektem świadomej manipulacji i praktyk „socjotechnicznych” przez placówki MSZ w Kanadzie. Dobrą ilustracją niech będzie tutaj generalna i niestety ślepo wykonywana przez niektóre organizacje polonijne i ich liderów a wywodząca się wprost jeszcze z doktryn opracowanych w aparatach bezpieczeństwa i wywiadu PRL instrukcja którą można streścić następującymi słowami: „...nie mieszkamy w Polsce więc nie mamy prawa i nie możemy mieszać się do jakiegokolwiek spraw dotyczących czegokolwiek w kraju. Nasza działalność musi być ograniczona tylko do spraw które nas tutaj, na emigracji dotyczą...”.

Tak, słowa te niejednokrotnie padały na forum posiedzeń Kongresu Polonii Kanadyjskiej oddział w Ottawie, Stowarzyszenia Kombatantów Oddział Ottawa czy były wypowiedzane przez Przewodniczącą Federacji Polek w Kanadzie oraz na wielu innych oficjalnych zebraniach w Kanadzie. Ta niezwykle groźna instrukcja używana była i jest od lat w głosowaniu owych środowisk i ich liderów przeciwko wszystkim centrowym czy mającym większe patriotyczne czy chrześcijańskie zabarwienie inicjatywom, jak np. udzieleniu w przeszłości poparcia dla Telewizji Trwam, odmowie poparcia wezwań do powołania międzynarodowej komisji śledczej w sprawie Katastrofy Smoleńskiej, przeciwko wystąpieniu do Rządu Kanady z wnioskiem o takie wsparcie czy przeciwko udziałowi tych organizacji w protestach i marszach organizowanych w rocznicę tej narodowej tragedii.

Nierzadko też wspomniane odwracanie się tych organizacji od ludzi którzy jednak tutaj, za wszelką cenę, chcą dalej podtrzymywać i walczyć o tradycyjne wartości, przeradza się wręcz w walkę z nimi i ich szkalowanie. Prawie też bez wyjątku, stosuje się tutaj, znane skądinąd ze współczesnego pseudo-polity-

cznego życia w Polsce praktyki „ostracyzmu” polegające na całkowitym ignorowaniu i pomijaniu tych ludzi czy ruchów na scenie politycznej i społecznej, w jakiegokolwiek akcjach, działaniach, decyzjach, zebraniach czy też w mediach. Wystarczy tutaj zobaczyć strony internetowe niektórych omawianych organizacji aby przekonać się, że zanotowane są tam wydarzenia czy umieszczone odnośniki wyłącznie do organizacji, stowarzyszeń czy mediów polonijnych działających zgodnie z linią swoistej „poprawności politycznej” obowiązującej w danym momencie w Warszawie. W PRL nazywano to wprost „jedyną słuszną linią partii PZPR”. Oczywiście wobec tych cenzorsko-totalitarnych praktyk będzie też fakt istnienia w placówkach MSZ nieformalnej „czarnej listy” według której nie zapraszani są na liczne imprezy czy uroczystości ambasad i konsulatów działacze i przedstawiciele organizacji będących w jakiegokolwiek opozycji do urzędującego w Warszawie gabinetu. Dodajmy - uroczystości i imprez opłacanych przez polskiego podatnika.

Na oficjalnych stronach internetowych owych organizacji pełno jest relacji i zdjęć z imprez, spotkań i akcji organizowanych lub współorganizowanych przez MSZ, nie ma tam natomiast miejsca na relacje i informacje z działań samorządnych, obywatelskich ruchów które w tej sytuacji „politycznej próżni”, prowadzą same akcje uświadamiające czy polityczne wyręczając w tym patriotycznym obowiązku oficjalne gremia i ich liderów. Dobrym przykładem niech tutaj będzie nieistniejąca na oficjalnych stronach tych organizacji sprawa umiędzynarodowienia śledztwa smoleńskiego czy poparcia udzielanego społeczności kanadyjsko-ukraińskiej w jej protestach w sprawie wojny na Ukrainie. Podobnemu ostracyzmowi poddawane są na tych stronach internetowych obywatelskie czy prywatne, samorządnie stworzone przez patriotów polonijnych media (biuletyny, gazetki elektroniczne, portale medialne i telewizyjne) czy organizacje. Próżno szukać o nich tam wiadomości, relacji, kontaktów czy odnośników.

Nie trzeba też dodawać, że owe organizacje, stosując się bez szemrania do wytyczanego przez MSZ schematu poprawności politycznej dysponują nierzadko sporymi funduszami, pochodzącymi czy to ze składek czy to, po ostatniej reformie odbierającej dysponowanie funduszami na Polonię Senatowi, z bezpośrednich dotacji udzielanych przez MSZ. O ironio są to więc pieniądze zabierane z kieszeni polskiego podatnika a dysponowane obecnie przez gremia rządowe na cele często sprzeczne zarówno z Polską Racją Stanu jak i interesami Polonii USA czy Kanady albo wręcz używane do manipulacji, dzieł i skłócania tych środowisk.

Dochodzi więc do paradoksalnej sytu-

acji kiedy to oficjalne organizacje mające reprezentować Polonię Kanadyjską ignorują te cele, a ich zadania podejmowane są przez samorządnie organizowane, obywatelskie niejako i najczęściej oficjalnie niezrzeszone komitety czy organizacje, skupiające ludzi pragnących walczyć i podtrzymać ginące z tego powodu tradycyjne wartości emigracji polskiej czy też niszczone lub przejmowane organizacje. (Dla przykładu są to głównie Kluby Gazety Polskiej czy Solidarni 2010).

Zawłaszczanie mandatu reprezentanta Polonii

W efekcie powyższego, na forum publicznym i politycznym życia społecznego i politycznego zarówno w Kanadzie jak i w Polsce pojawiają się osoby czy gremia nie mające absolutnie żadnego społecznego, powszechnego mandatu Polonii Kanadyjskiej do jej reprezentowania czy podejmowania w jej imieniu jakiegokolwiek działań, decyzji czy deklaracji. Wobec jednak swoistej „próżni organizacyjnej” oraz braku stowarzyszeń czy organizacji mogących temu przeciwdziałać, reprezentacje, działania i deklaracje tych osób traktowane są jako oficjalne stanowisko Polonii Kanadyjskiej, a osoby te i organizacje, traktowane są przez rząd Kanady jako autentyczni reprezentanci emigracji polskiej w Kanadzie. W mojej opinii większość tych działań w ostatnich latach, jeżeli nie wszystkie, zgodne są ślepo i całkowicie z linią i kierunkami politycznymi aktualnych rządów w Polsce, a w większości sprzeczne z polską racją stanu. Absolutnie też nie wyrażają woli większości Polonii. Uściślając można z pewnością stwierdzić, że działania te na przestrzeni ostatnich lat przyniosły niepowetowane szkody zarówno interesom Polonii jak i polskiej racji stanu.

Klasycznym wyznacznikiem jest tutaj znowu sprawa katastrofy smoleńskiej gdzie lokalne protesty obywatelskich organizacji polonijnych (Kluby Gazety Polskiej, Solidarni 2010, Związek Narodowy Polski w Kanadzie przy dużym poparciu miejscowej Polonii) są wręcz zwalczane, neutralizowane i ośmieszane zarówno na forum publicznym jak i politycznym przez owe, mające rzekomo Polonię reprezentować organizacje.

Grzech zaniechania

Następnym, niezwykle szkodliwym efektem takiego a nie innego działania omawianych organizacji, ich liderów i grup wpływu jest postępujące zobojętnienie większości Polonii Kanadyjskiej oraz odciąganie od pielęgnowanych przez pokolenia emigrantów wartości. Taki swoisty drenaż moralny i deprecjacja wartości patriotyczno-chrześcijańskich wśród najmłodszego, często

już na obczyźnie urodzonego pokolenia.

Dorosła populacja Polonii widząc koniunkturalizm a często i polityczno-społeczne zakłamanie ludzi kierujących organizacjami przestaje uczestniczyć w jakimkolwiek życiu społecznym czy politycznym dochodząc do wniosku, że skoro organizacje i tak reprezentują sobie tylko dogodny punkt widzenia, to już nic więcej nie da się i nie opłaca się zrobić. Często więc w organizacjach pozostają karierowicze i koniunkturaliści którzy świadomie i posłusznie godzą się na „jedynie słuszną drogę” i ślepo godzą się na ograniczenia ich wolności osobistej i możliwości działania w imię tylko osiągnięcia swoich, partykularnych celów.

Z kolei młodzi ludzie, często już urodzeni na obczyźnie, nawet jeżeli chcieliby się zainteresować „zakazanymi” przez oficjalną poprawność polityczną sprawami z dawnej czy najnowszej historii, nie mają takiej możliwości gdyż - dla przykładu - znakomita większość osób z dyrekcji tzw. polskich szkół sobotnich ale również i harcerstwa polskiego w Kanadzie woli *dobrze żyć* z konsulatami, być w kręgu osób akceptowanych przez MSZ i w związku z tym stosuje bardzo pilnie cenzurę w zakresie tematów i materiałów do których młodzi ludzie mogą być dopuszczeni.

Dochodzi więc to sytuacji, kiedy to kilkudziesięcioletni (jeżeli nie kilkusetletni) dorobek poprzednich pokoleń emigrantów budujących polskie szkolnictwo i harcerstwo na obczyźnie, wpajających kolejnym pokoleniom swoich dzieci język, kulturę, historię, wartości i wiarę Ojców, zostaje systematycznie marnowany przez koniunkturalizm, wręcz cynizm następnych, odpowiedzialnych za to pokoleń.

Dla przykładu wspomnijmy wspaniałą ośrodek polskiego harcerstwa w Kanadzie na kanadyjskich Kaszubach. Zbudowany od podstaw i w dosłownym, fizycznym pocie czoła z niczego przez dawnego kapelana Armii Polskiej generała Maczka, księdza Rafała Grządziela - rzeczywiście do dzisiaj działa i gości na swoich obozach młodzież harcerską z całej Kanady. Rozczarowałby się jednak ten, kto chciałby zobaczyć mundury harcerskie na organizowanych w Kanadzie protestach w sprawie domagania się międzynarodowego śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej czy na prelekcjach filmów „drugiego obiegu” lub prelekcjach przybliżających rzeczywiste oblicze III RP, niszczenie jej gospodarki, ekonomii, integralności, walki z podstawowymi wartościami. Czy dbają o to kierujący dzisiaj harcerstwem polskim w Kanadzie? Ci sami którzy przed laty, już po katastrofie smoleńskiej, z ochotą przyjęli zaproszenie na oficjalne spotkanie z Donaldem Tuskiem, kiedy ten przyjechał do Kanady? Dlaczego odcina się tych młodych ludzi od prawdy i historii? Kiedy zapytałem się o to, prywatnie, przed kilku laty jednego z harcmistrzów w Ottawie, odpowie-

dział: „*a co ja mam zrobić? Mam też w drużynie dzieci z ambasady i konsulatu*”.

Aż płakać się chce. Dla porównania tych postaw wystarczy przypomnieć jak przed 71 laty młodzi ludzie w harcerskich mundurach nie wahali się postawić swoje życie na szale, w nierównej walce o Polskę.

Kongres Polonii Kanadyjskiej - KPK

Pretenduje jako główna, oficjalna organizacja polonijna reprezentująca oficjalnie Polonię Kanadyjską na szczeblu politycznym i społecznym zarówno wobec Rządu Federalnego Kanady, rządów prowincjonalnych jak i wobec rządu i przedstawicielstw dyplomatycznych Rzeczypospolitej. Chciałoby się powiedzieć - niestety. Tak, występuje z powodzeniem w tej roli, chociaż



Ottawa - protest przeciw wizycie premiera Tuska w parlamencie Kanady

w mojej opinii nie ma do tego absolutnie żadnego społecznego mandatu tejże samej Polonii. Po pierwsze - KPK nie jest organizacją powszechną, członkowską do której mógłby wstąpić każdy Kanadyjczyk polskiego pochodzenia utożsamiający się w Kanadzie z Polonią i tym samym mogąc mieć wpływ na jej politykę czy program działania. KPK jest organizacją składającą się wyłącznie z przedstawicieli niektórych kanadyjskich stowarzyszeń lub organizacji polonijnych, w sumie obejmujących niecały 1% blisko milionowej społeczności Polonii Kanadyjskiej.

Właściwie - sądząc z działań i postaw w ostatnich latach, KPK reprezentuje głównie własny zarząd i interesy jego członków. Współpracując od lat ściśle z MSZ i innymi gremiami rządu, członkowie Zarządu Głównego KPK wielokrotnie odwiedzają Polskę i reprezentują Polonię Kanadyjską na oficjalnych naradach i uroczystościach. Jaka jest to reprezentacja? Dla przykładu - KPK, pomimo wielokrotnych wezwań od różnych grup i środowisk, całkowicie ignoruje sprawę katastrofy smoleńskiej chociaż pozycja KPK pozwalała na

wielokrotne i oficjalne wystąpienie do rządu Kanady o umiędzynarodowienie śledztwa. Warto tutaj jasno powiedzieć, że gdyby nie wielokrotny sprzeciw Prezes Teresy Berezowski i Zarządu Głównego KPK i odmowa zajęcia w tej sprawie stanowiska, Polska miałaby już dawno za sobą w sprawie Smoleńska na arenie międzynarodowej jeden z najodważniejszych i najlepszych rządów państwowych, jakim jest kanadyjski, konserwatywny i bardzo sprzyjający Polsce rząd premiera Stephana Harpera.

Jakby nie dość tego, KPK całkowicie ignoruje i usiłuje wytworzyć sytuację niebytu politycznego (skądinąd znana metoda nieczystej gry ze sceny politycznej krajów totalitarnych i współczesnej Polski) dla powstałych w tej sytuacji swoistej reprezentacyjnej próżni, samorzutnie stworzonych komitetów i ruchów obywatelskich w całej Kanadzie - np. stanowiących już znaczną siłę obywatelską i polityczną Klubów

proteście u stóp schodów budynku parlamentu, a obok nich, zamiast współuczestniczyć w tym proteście, na spotkanie z premierem Tuskiem, udawali się po schodach przedstawiciele KPK, Stowarzyszenia Kombatantów Polskich, Harcerstwa Polskiego w Kanadzie, Stowarzyszenia Polek w Kanadzie, dyrekcje szkół polskich i innych pomniejszych organizacji. Jak wspomniano już powyżej, wtedy to właśnie, prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej pani Teresa Berezowski nie dość, że nie zbojkotowała tej uroczystości ale odmówiła, po raz kolejny, wystosowania apelu o powołanie międzynarodowego śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej do premiera Donalda Tuska, i poruszenia tej sprawy w obecności kanadyjskiego premiera Stephana Harpera podczas przyjęcia w parlamencie.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów - SPK Oddział Ottawa

W mojej opinii Stowarzyszenie Polskich Kombatantów zajmuje obecnie - przynajmniej w Ottawie - identyczną postawę jak wspomniane KPK, łącznie ze ścisłą współpracą z przedstawicielami MSZ oraz wręcz naigrawaniem się z katastrofy smoleńskiej. Przedstawiciele SPK również uczestniczyli we wspomnianym spotkaniu z premierem Tuskiem w Ottawie, a przechodząc obok demonstrujących przed parlamentem członków Klubu GP Ottawa wręcz obrażali demonstrujących legalnie przed parlamentem patriotów oraz śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego „*otworzono właśnie w Ottawie szpital psychiatryczny. Tam jest wasze miejsce*”, „*przecież wiadomo, że w Smoleńsku brat zabił brata*” - to

Gazety Polskiej czy też ruchu Solidarni 2010.

O ironio, to nie dla przykładu KPK czy Polonia Przyszłości, ale właśnie te, samorzutnie powstałe obywatelskie ruchy i ludzie wokół nich skupieni, od roku 2010 nieprzerwanie prowadzą z własnych środków ogromne kampanie polityczne, organizują wiece i protesty mające na celu uświadomienie władzom i rządowi Kanady rzeczywistej sytuacji politycznej w Polsce, oraz doprowadzenie do wszczęcia międzynarodowego śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej. O ironio również, to właśnie głównie i prawie wyłącznie te środowiska (z poparciem Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie) prowadziły „niepoprawny” lobbing i organizowały przez lata na tym kontynencie poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości.

W czasie wizyty oficjalnej premiera Tuska w Parlamencie Kanady w Ottawie 13 maja 2012 roku zaobserwować można było paradoksalną sytuację, kiedy owe samorzutne, nie finansowane ruchy obywatelskie (Solidarni 2010 i Klub Gazety Polskiej Ottawa) stały z transparentami w dużym, zorganizowanym

niektóre tylko epitety jakimi osoby z zarządu Stowarzyszenia Kombatantów Polskich, Oddział 9 w Ottawie, obdarzali protestujących, wychodząc z uroczystości spotkania z premierem Tuskiem w budynku parlamentu kanadyjskiego. I pomyśleć, że w Smoleńsku zginął dowódca naczelny Polskich Sił Zbrojnych wraz z polskimi generałami, a SPK stworzone zostało kiedyś w Kanadzie jako ostoja walki polskiego oręza z niemieckim i sowieckim najeźdźcą i ostoja polskości w Kanadzie wobec wywiadowczego, prosowieckiego zagrożenia również wśród Polonii. Swoistego smaczku niech doda tutaj fakt, że niektórymi członkami czy działaczami SPK są osoby z dawną przynależnością do komunistycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Polsce, a więc komunistycznej partii nadzorującej i kierującej bezpieczeństwem komunistyczną, organizacji która terrorizowała Polskę, więziła oraz mordowała również i polskich kombatantów, którzy mieli to nieszczęście znaleźć się w powojennej Polsce.

Wacław Kujbida
TVNiezaleznaPolonia Ltd.
cdn.

Czy lewica jest potrzebna?

Lesław Miller

W naszej politycznej rzeczywistości dominują dwie partie prawicowe. Pierwsza, obecnie rządząca, to typowe ugrupowanie o ideologii liberalnej, z wszelkimi pozytywnymi, ale i negatywnymi tego skutkami. Partia ta jest wyrazicielem i strażnikiem interesów dużego i średniego kapitału, tak rodzimego, jak i zagranicznego. O służebności tej partii, względem tych elitarnych grup społecznych, świadczy chociażby ostatnia „afera” kiedy to wykryto, że na skutek „nieudolności” instytucji państwowych, z naszego kraju wypłynęło co najmniej 60 mld dolarów, co równa się około 1/4 całego długu publicznego, a nie jest to bynajmniej kwota ostateczna. Nikt przy zdrowych zmysłach nie uwierzy, że nie dało się temu zapobiec z niewiedzy, bądź braku innych możliwości. Można z całą pewnością stwierdzić, że było to swojego rodzaju „przestępcze zaniechanie”, niejako „podarunek” złożony wielkim zagranicznym firmom.

Przez wiele lat w sposób absolutnie sztuczny utrzymuje się wysokie bezrobocie, pozwalając, aby tam gdzie pracownicy powinni pracować na umowę o pracę, zatrudniani byli na „śmieciówkach”. Toleruje się zatrudnianie „na czarno”. Inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy skarżyli się i skarżą, że muszą umawiać się z pracodawcą na kontrolę, gdy mogą ją

już rozpocząć, to „czarnuchów” usunięto, albo ich „wybielano”, i proceder może kwitnąć nadal. Przykładów można by wymieniać dziesiątki. To

lewica głównie samej sobie, a w szczególności temu, że sama zrezygnowała z ambicji do odgrywania samodzielnej roli politycznej, przymierzając się do

sprawę, że bez realizowania interesów ekonomicznych i politycznych najszerszych grup społecznych nie da się rządzić, a przynajmniej wygrać wyborów.

Ewentualny sukces wyborczy ugrupowań lewicowych uzależniony jest od tego w jaki sposób, zaczną one starać się zmieniać polityczną rzeczywistość w interesie ludzi pracy najemnej. Niewątpliwie to państwo wymaga naprawy, lewica musi pokazać w jaki sposób to zrobić, w sposób jasny i czytelny dla większości obywateli. Przespane dziesięć lat w opozycji trzeba zacząć nadrobić.

Przy okazji wyborów prezydenckich okazało się, że nie da się tak naprawdę lekceważyć interesów zdecydowanej większości społeczeństwa, dziś prawie wszystkie ugrupowania polityczne odwołują się do tych grup społecznych, które właśnie w lewicy powinny widzieć swojego reprezentanta. Słabość lewicy spowodowała, że ruch zbuntowanych obywateli skupił się wokół „proroka” Pawła Kukiza, a teraz, na szczęście, od niego ucieka.

Sytuacja jaka wytworzyła się na lewej stronie sceny politycznej, w konsekwencji musi doprowadzić do jej wzmocnienia. Monopol jednej lewicowej partii został przełamany i coraz więcej mają do powiedzenia inne ugrupowania, co musi doprowadzić do ożywienia. Wydaje się, że nawet niepowodzenie w wyborach, nie powstrzyma tego procesu, musi bowiem powstać jakościowo nowa siła polityczna NOWA LEWICA, jeśli to się nie stanie, to grozi nam, w niedalekiej przyszłości, „wysyp” różnych „proroków” i partii skrajnie populistycznych.

Lesław Miller



świadczy o tym, czyich interesów to państwo jest dysponentem.

Drugą, a obecnie cieszącą się największym poparciem społecznym, jest Prawo i Sprawiedliwość, typowa partia chadecka. Swoją popularność zawdzięcza głównie powoływaniu się na chęć obrony interesów, tej części społeczeństwa, która przez osiem lat rządów obecnej koalicji była przez nią lekceważona.

W normalnych systemach politycznych, po okresie rządów prawicy, następuje okres rządów lewicy, u nas w Polsce jest inaczej - taka polska specyfika.

Swoją niską pozycję zawdzięcza

różnego typu egzotycznych koalicji z partiami prawicowymi, co przez jej potencjalny elektorat, jest odbierane jak najbardziej negatywnie. Fatalnie na obraz lewicy wpłynął również „eksperyment ogórkowy”, większość elektoratu poczuła się po prostu obrażona przez Leszka Millera.

Obecnie jednak zaobserwować można wyraźne ożywienie na lewicy, powstają nowe ugrupowania, łączą się w koalicje. Nie jest to tylko ferment wyborczy, to również próba przełamania obecnej polityki SLD. Partia ta sama zaczyna dostrzegać bezsensowność dotychczasowej „ugodowości”, i stała się bardziej otwarta na inne głosy na lewicy. Może to dobrze rokować, bowiem stworzy nową jakość polityczną na lewej stronie sceny.

Dziś już nawet PO zdaje sobie



ZDZISŁAW GARBACZ

Mortgage Agent Mortgage Lic. #M13000810

- Twoje pieniądze zarobią minimum 8% rocznie
- Inwestycje w Syndicate Mortgages, zabezpieczone nieruchomością
- Oprocentowanie stałe, odsetki wypłacane kwartalnie
- Finansowanie dużych projektów budowlanych
- Rejestracja na tytule własności nieruchomości
- Przelewy z kont gotówkowych lub emerytalnych RRSP, RRIF, TFSA & LIRA
- Terminy inwestycji od 2 do 5 lat - Minimum inwestycji \$30.000



CENTUM

Way2Save Inc.
Brokerage Licence #12010

CENTUM
Way2Save Inc.
Licence # 12010

204 Queen South #201 Mississauga On L5M 1L3
Direct: 647-298-0865 Biuro: 905-997-7001

www.garbacz.ca email: jessezgarbacz@gmail.com

INWESTYCJE I POŻYCZKI HIPOTECZNE

Tania sala na:

- urodziny, - chrzciny, - rocznice, - przyjęcia

Dobre warunki, prywatność

ok. 60 osób

410 Royal York Rd.

Etobicoke

(przy Evans Ave.)

dojazd ze stacji metra Royal York autobusem 76

tel. 416. 993. 3143 416. 253. 2261



Powołać międzynarodowy trybunał do osądzenia zbrodniarzy szczepionkowych

cd. ze str. 1

potem celowo zafałszowali i opublikowali z kłamliwymi wnioskami, że rtęć w szczepionkach jest całkowicie bezpieczna dla niemowląt (wszystkie publikacje wykazujące rzekome bezpieczeństwo rtęci w szczepionkach były zafałszowane).

Lekarze-urzędnicy z CDC z pełną świadomością i premedytacją dokonywali więc zbrodni ludobójstwa i okaleczania milionów dzieci, zarabiając przy tym miliony na handlu szczepionkami i dbając o wielomiliardowe zyski karteli farmaceutycznych.

Podobną rolę w Polsce spełniają medyczni urzędnicy i eksperci, którzy układają absurdalne kalendarze szczepień oraz zatwierdzają i zakupują dla polskich dzieci szczepionki z rtęcią, agresywnie zapewniając w mediach, że są one całkowicie bezpieczne.

Można oczekiwać, że nareszcie ludzie odpowiedzialni za te zbrodnie przeciw ludzkości ostatecznie staną przed trybunałem i zapłacą za swą chciwość, okrucieństwo, ignorancję i arogancję.

Powinien być to trybunał podobny do norymberskiego i kary powinny być podobne, bo skala szczepionkowych zbrodni jest nie mniejsza od zbrodni hitlerowskich.

Jednak zdrowia i życia okaleczonym lub zabitym przez szczepionki dzieciom nic nie zwróci i nic nie zwróci normalności społeczeństwu, których całe generacje dzieci zostały neurologicznie uszkodzone przez toksyczne szczepienia.

Na podst: Vaccine Industry Watchdog Obtains CDC Documents That Show Statistically Significant Risks of Autism Associated with Vaccine Preservative Thimerosal

Paraliż poszczenienny dzieci

Jest też prawdopodobne, że epidemia paraliżu dziecięcego w Kalifornii jest wywołana szczepem wirusa polio, zawartym w dostupnych szczepionkach polio fundacji Billa Gate-sa, które spowodowały paraliż i zabiły dziesiątki/setki tysięcy dzieci w Syrii, Indiach, Pakistanie i wielu krajach Afryki. Wirus ten może rozprzestrzenić się teraz po całym świecie i wywoływać epidemie paraliżu dzieci.

Paraliż poszczenienny w Kalifornii

W Kalifornii (USA) wybuchła ostatnio epidemia paraliżu dziecięcego, który przypomina polio. Zgłoszono już 25 przypadków tej choroby i ich liczba stale rośnie. Nie wiadomo ile przypadków jeszcze nie zostało zgłoszonych. Wszystkie dzieci, które zachorowały



Poszczenienny paraliż dziecięcy w Afryce

były szczepione przeciw polio. Establishment medyczny twierdzi, że to nie jest polio, tylko inna postać paraliżu wywołana rzekomo przez enterowirus - 68. Czy tak jest, nie wiadomo (u większości ludzi zakażenie tym wirusem daje łagodne objawy przeziębienia).

Z drugiej strony wiadomo, że niektóre szczepienia powodują paraliż.



Poniżej w tabelce dane z bazy VAERS pokazujące, które szczepionki najczęściej wywołują paraliż (te liczby trzeba pomnożyć przez co najmniej 20). Jak widać, najwięcej przypadków paraliżu zgłoszono po szczepieniach na grypę, WZW-b, HPV, MMR i polio.

Jest bardzo prawdopodobne, że

agresywnie reklamowane szczepienia na grypę (celowo pisze na, a nie przeciw, bo częściej wywołują one grypę niż przed nią chronią) są odpowiedzialne za obecną epidemię paraliżu dzieci.

Oczywiście w doniesieniach z me-

tlumaczenie:

prof. dr hab. **Maria Dorota Majewska**

[Tak nawiasem, to jest absolutny skandal, by mainstreamowa *Wikipedia* blokowała notkę biograficzną naukowca tej klasy, co pani profesor Majewska - jednego z najczęściej cytowanych za granicą polskich naukowców].

Konkluzja.

Myliłby się ten, kto by sądził, że czołowi depopulatorzy tej planety swe dzieło wykonują w tajemnicy przed opinią publiczną. Oni swoich planów drastycznego ograniczenia ludzkiej populacji w ogóle nie ukrywają. W lutym 2010 r. Bill Gates mówił o tym otwartym tekstem:

„The world today has 6,8 billion people. That's heading up to about nine billion. Now, if we do a really great job on new vaccines, health care, reproductive health services, we could lower that [the population] by perhaps 10 or 15 percent” (Bill Gates).

Na świecie jest dziś 6,8 miliarda ludzi. Także populacja wzrasta w kierunku 9 miliardów. Teraz, jeśli wykonamy naprawdę dobrą pracę jeśli chodzi o nowe szczepionki, opiekę zdrowotną, usługi reprodukcyjne [in vitro], będziemy w stanie zmniejszyć to [populację!] o 10 albo 15 procent”

[Bill Gates, źródło: TED].

Najpierw musimy więc odzyskać planetę

Dlaczego ten radosny i zadowolony z siebie facet, i jego mocodawcy jeszcze nie siedzą?!

Bo to na razie my siedzimy, usadzeni przez nich - strażników i kontrolerów matrixa. Na razie to oni rządzą tą planetą i to oni skutecznie manipulowali (kochająca mama, od dzieciństwa wytresowana na autorytet [pies Pawłowa], z miłości do własnego dziecka, nigdy nie zadawszy sobie najmniejszego trudu przestudiowania składu „szczepionki”, wstrzykuje mu, co tylko „kalendarz zdrowia” i inne matrixowe „autorytety” jej każą) i usadzili stado, którym bardzo sprawnie zarządzają. Najpierw musimy więc odzyskać planetę z rąk łobuzów.

<http://news.health.com/2014/02/24/mysterious-polio-like-illness-strikeskids-in-california/>

Zob. też

Syrian Polio epidemic “Vaccine Derived”-Bill Gates (GAVI) blamed for 10,000 deaths

PROTEZY DENTYSTYCZNE

Kasia Dorman, DD

280 The Queensway, Etobicoke

tel. (416) 251-6147

VALID ONLY FOR MISSISSAUGA LOCATIONS

STARSKY

FINE FOODS

Prices Effective: Thursday, August 27th to Wednesday, September 9th / 2015

8.39 ^{lb}
18.50kg

save 19%

Wood Smoked Turkey Breast

NO NITRITES ADDED!

3.59 ^{lb}
7.91kg
Pork
Wieners
~~4.94~~

SAVE 27%

.79 ^{ea}
Gardolivo
Tea Pork
Pate or
Pork Pate
Product of Canada
80g

SAVE 39%

6.29 ^{lb}
13.87kg
Wood
Smoked
Bacon
~~8.57~~

SAVE 27%

4.29 ^{ea}
2.99 ^{ea}
Kiskus
Pork Collar
or Minced
Pork Meat
"Tyrolska"
300g

SAVE \$1!

3.99 ^{ea}
Ontario
Watermelon
Sweet!

Foodland

.99 ^{lb}
2.18kg
Ontario
Sheppard
Peppers

Foodland

.99 ^{lb}
2.18kg
Ontario
Yellow,
Red &
White Large
Potatoes

Foodland

3.99 ^{ea}
Fodaska
Beef
Goulash
300g

SAVE \$1!

1.69 ^{lb}
3.73kg
Pork
Leg Butt
Portion
~~2.49~~

SAVE 32%

2.89 ^{lb}
6.37kg
Fresh
Chicken
Thigh
Bone-in
~~3.49~~

7.99 ^{lb}
17.61kg
Fresh Wild
Canadian
Cod Fillet
~~10.99~~

SAVE 27%

1.79 ^{ea}
Wolke
Ukrainian or
Beets Salad
750mL

2.29

6.79 ^{ea}
Sant
Mascarpone
Cheese
475g
~~9.79~~

SAVE \$3!

6.69 ^{lb}
14.75kg
"Emmentalski"
or Gouda
Cheese
~~9.45~~

SAVE 29%

9.79 ^{lb}
21.55kg
Smoked
Greenland
Halibut
~~12.65~~

SAVE 23%

1.39 ^{ea}
Proud Farmer
Sauerkraut
Plain or
w/Carrot
750mL

4.99

2.29 ^{ea}
Herbapol - 20 Bags
Fruit &
Herbal Tea
"Herbacianny
Ogród"
Selected Varieties
~~2.99~~

2 for 2.99
Starkey Bakery
Sandwich
Bun
Frozen baked on
the premises
1.99 ^{ea}

2.69 ^{ea}
Lowicz
100%
Fruit
Spread
Assorted Varieties
208mL
~~3.29~~

1.29 ^{ea}
Proud Farmer
Shredded
Beets Plain
or With
Horseradish
500mL
~~4.69~~

save 33%

2.99 ^{lb}
BBQ Pork Sausage "Debrecyna"

4.99 ^{lb}
11.00kg
Polish Ham
Kolbassa
~~6.76~~

SAVE 26%

4.49 ^{ea}
Hortex
Frozen
Green
Broad
Beans
450g
~~4.99~~

4.79 ^{lb}
10.52kg
Highlander's
Pork Sausage
"Góralaska"
~~6.30~~

SAVE 24%

5.29 ^{lb}
11.86kg
Grandma
Pork Ham
~~7.21~~

SAVE 27%

7.99 ^{lb}
17.51kg
Brandt
Summer or
Mexican
Salami
~~10.99~~

1.99 ^{ea}
Togo
Mini French
Pretzels
w/Butter
250g
~~2.59~~

7.59 ^{lb}
16.73kg
Unkapot
Oven Roasted
or BBQ
Chicken
Nitrite Free
~~9.65~~

9.59 ^{lb}
21.14kg
Case Italia
Boneless
Prosciutto
~~12.20~~

2.19 ^{ea}
Wolke
Dill Pickles
"Kartuskie"
750mL
~~2.79~~



8.49 lb
18.72kg
Ontario
Lamb Leg
~~9.99~~



★ ★ **save 19%**
5.69 lb
Fresh Beef Stew
Call From Canada 1-800-468-2872



1.09 100g
Solidarnosc
Chocolate
Candies
Bulk
Selected
Varieties
~~1.59~~ **SAVE \$5/kg**



5.49 lb
12.10kg
Cut From Canada AA
Grade or Higher
Beef Shank
Bone-In
~~5.89~~



9.99 lb
22.02kg
Frozen Wild
Canadian
Scallops
~~17.99~~ **SAVE 44%**



3.99 lb
8.80kg
Frozen Wild
Squid
Tubes
~~6.99~~ **SAVE 43%**



.29 ea
Stobi
Cheese or
Peanut
Corn Puffs
"Flips"
30g/40g
~~.39~~



2.99 ea
Western
Cream
Cheese
Assorted
Varieties
250g
~~4.89~~ **SAVE 39%**



.79 ea
iOGO
"Nomad"
Yogurt
Assorted
Varieties
200mL
~~1.29~~ **BACK-SCHOOL**



3.99 ea
Liberte
Kefir
Assorted Varieties
1L
~~4.99~~ **5.29**



1.29 ea
Milka
Milk Chocolate
With Hazelnuts,
Candies or
Cookies
100g
~~1.99~~ **SAVE 35%**



1.99 ea
iOGO
"Zip" or
"Nano"
Kids
Yogurt
Assorted Varieties
160g/5.6oz
~~3.49~~ **3.29** **SAVE 39%**



10.89 lb
23.99kg
Austrian
Beer
Cheese
~~14.92~~



7.69 lb
16.25kg
Astoria Bakery
Selected
Cheese
Cake
~~8.81~~



.89 ea
Ferraro
Kinder
Bueno
White
39g
~~1.29~~



4.39 lb
9.68kg
Bulgarian
Cow's
Milk
Feta
Cheese
~~5.85~~



4.99 ea
Grycan
Vanilla
Ice
Cream
500mL
~~5.99~~ **SAVE \$1!**



22.99 ea
Persil
Laundry
Detergent
3.6kg
Assorted
Varieties
~~26.99~~ **SAVE \$4!**



1.69 ea
Goplana
Plum Jellies
in Chocolate
"Mella"
190g
~~2.29~~



5.99 ea
4.99 ea
Zia's
Jasmin 50+
Anti-Wrinkle
Day or Night
Cream
50mL
~~7.99~~ **6.99** **SAVE \$2!**



4.99 ea
Oceanic AA
Intimate
Girls
Emulsion
300mL
~~6.99~~ **SAVE \$2!**



1.99 ea
Lonn
Shower
Gel
Assorted
Varieties
500mL
~~2.99~~ **SAVE \$1!**



1.99 ea
Opole
Cream
Fudge
Candies
300g
~~2.59~~



.49 lb
Back-School
Bananas - Product of Costa Rica



.79 ea
Ontario
English
Cucumber
Foodland



2.29 ea
Tymbark
Fruit
Drink
Assorted
Varieties
2L
~~3.29~~ **SAVE \$1!**



.99 lb
2.19kg
Ontario
Eggplant
Foodland



.99 lb
2.19kg
Ontario
Green
Pepper
Foodland



4.99 ea
Bakky
Roasted
Sunflower
Seeds
500g
~~7.49~~ **SAVE \$2.50**



5.69 ea
1.1kg
Bakky
Roasted
Sunflower
Seeds
~~6.99~~



4.99 ea
1.1kg
Bakky
Roasted
Sunflower
Seeds
~~5.99~~



1.69 ea
Franzella
Wafers With
Halva or
Cocoa
Product of
Moldova
320g
~~2.49~~ **SAVE 32%**



1.59 ea
Imperial
Selected
Wafer Rolls
w/Filling
280g
~~1.99~~



1.69 ea
Condensed
Milk Plain
or Toffee
Flavoured
"Iriska"
380g
~~2.29~~



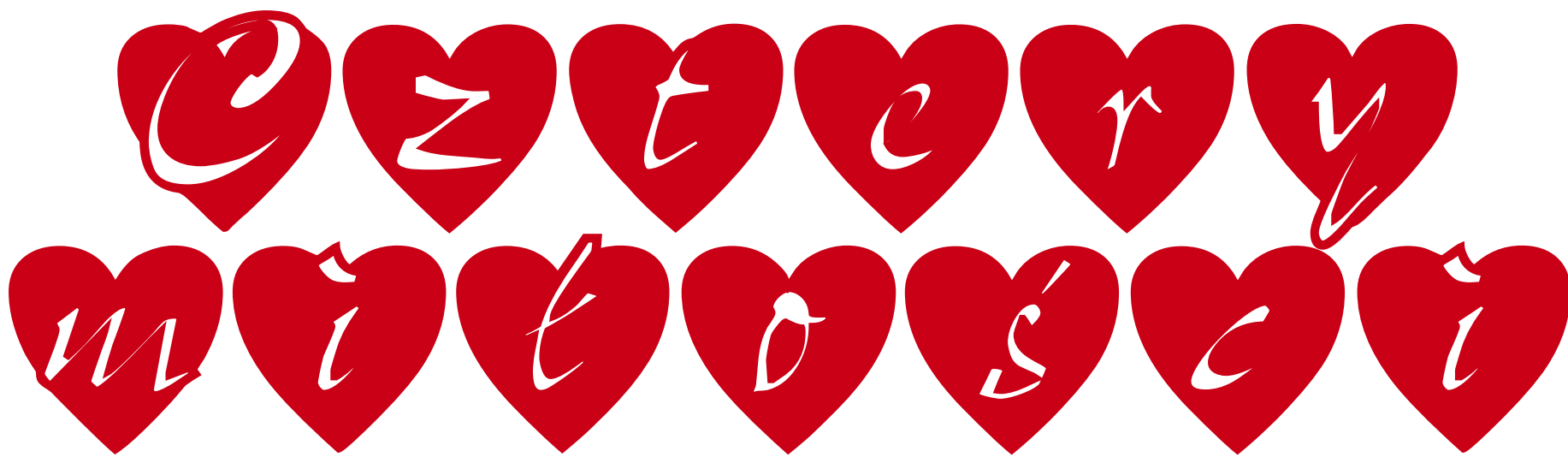
.99 ea
Lekome
Flavoured
Wafer
Sheets
Product of
Ukraine
90g/112g
~~1.69~~ **SAVE 41%**



1.19 ea
Carbonated
Soft Drink
"Oranzada"
Assorted
Varieties
1.5L
~~1.79~~ **4.59**

We reserve the right to limit quantities, change store assortment and correct any errors. Availability of some products may be limited by supplies available or by lead time required to replenish the stock. All sizes quoted are approximate and items may not be exactly as shown. Some products are available at selected locations only.





Clive Staples Lewis

tłum. Maria Wańkowiczowa

część 12

W ten sposób nieszczęsne stworzenie staje się niezmierznie pożyteczne dla reszty domowników: jesteś tak zajęty marnowaniem życia psa, że nie masz już czasu marnować ich życia. Pies się lepiej do tego nadaje niż kot, a mówiono mi, że najlepiej małpa. Jest przy tym podobniejsza do prawdziwego obiektu uczuć. Wszystko to jest bardzo niefortunne dla zwierzęcia. Prawdopodobnie nie rozumie ono w pełni, jaką mu wyrządziłeś krzywdę. A co więcej, gdyby nawet rozumiało, nic byś o tym nie wiedziało. Najbardziej sponiewierany człowiek może, doprowadzony do ostateczności, wybuchnąć pewnego dnia i wykrztusić z siebie straszliwą prawdę. Zwierzęta nie potrafią mówić. Ci, co powiadają: „Im lepiej poznaję ludzi, tym więcej kocham psy”, ci, co znajdują w zwierzętach wytchnienie od wymagań, które im stawia towarzystwo ludzi, niech się dobrze zastanowią nad prawdziwą przyczyną swoich uczuć.

Ufam, że zostałem należycie zrozumiany. Jeśliby ktoś po przeczytaniu tego rozdziału powątpiewał w to, że brak „naturalnego przywiązania” jest poważną wadą - oznaczałoby to, iż mi się nie udało. Nie kwestionuję również ani przez chwilę, że w naszym życiu dziewięć dziesiątych najróżnorodniejszego a trwałego i solidnego szczęścia zawdzięczamy przywiązaniu. A co za tym idzie, odczuwam pewną sympatię dla czytelników, którzy będą komentowali tych ostatnich kilka stron w następujący sposób: „Oczywiście, oczywiście. Takie rzeczy się zdarzają. Egoiści albo neurastenicy potrafią obrócić wszystko, nawet miłość, w jakieś utrapienie czy wyzysk. Ale dla czego rozwodzić się nad tymi skrajnymi przypadkami? Trochę zdrowego rozsądku, trochę wzajemnych ustępstw zapobiega ich pojawianiu się wśród przyzwoitych ludzi”. Ale ten komentarz wymaga komentarza.

Po pierwsze zastanówmy się nad słowem neurastenicy. Nie uważam, żebyśmy cokolwiek wyjaśniali, jeśli sklasyfikujemy wszystkie szkodliwe stany przywiązania jako patologiczne.

Istnieją niewątpliwie patologiczne warunki, które wielu ludziom niezmiernie utrudniają albo nawet zupełnie uniemożliwiają odrzucenie pokusy poddania się tym stanom. Takich ludzi należy koniecznie posłać do doktora. Wydaje mi się jednak, że każdy uczciwy wobec siebie człowiek przyzna się, że odczuwał analogiczne pokusy. Ich pojawienie się nie jest chorobą, chyba że ta choroba nosi nazwę: skażona grzechem pierworodnym natura ludzka. U zwykłych ludzi uleganie tym pokusom - a któż im czasem nie ulega? - nie jest chorobą lecz grzechem. Duchowe kierownictwo więcej nam tu pomoże niż leczenie. Medycyna dąży do przywrócenia „naturalnej” budowy czy „normalnych” funkcji. Ale chciwość, egoizm, oszukiwanie samego siebie, rozczulanie się nad sobą, nie są czymś niezwykłym czy nienormalnym w tym znaczeniu, w jakim nimi są astygmatyzm czy wędrująca nerka. Bo któż by, na miłość Boską, nazwał człowieka nie ulegającego nigdy tym ułomnościom, człowiekiem zwyczajnym czy normalnym? „Zwyczajnym”, jeśli chcecie, ale w całkiem innym znaczeniu, prazwyczajnym, nie skażonym grzechem pierworodnym. Myśmy znali tylko jednego takiego Człowieka. Nie był On wcale podobny do stworzonego przez psychologów obrazu obywatela, popularnego, na stanowisku, dopasowanego do otoczenia, zrównoważonego, szczęśliwego w małżeństwie. Trudno wprawdzie dopasować się do otoczenia kogoś, o kim ten świat twierdzi, że „czarta ma”, kogoś, kogo w końcu się przybija do drewnianego pała.

Po wtóre, ten komentarz na swój sposób potwierdza to, co ja usiłuję powiedzieć. Przywiązanie jest źródłem szczęścia, o ile - i tylko o ile - towarzyszy mu zdrowy rozsądek, wzajemne ustępstwa i „przyzwoite zachowanie”. Innymi słowami, jeśli mu przydamy coś więcej i coś innego. Samo uczucie nie wystarcza. Potrzebny jest „zdrowy rozsądek”, czyli rozum. Potrzebne wzajemne ustępstwa, czyli sprawiedliwość, która by przywoływała do życia samo przywiązanie, gdy ono zamiera, i powściągała je, gdy zapomina o sztuce kochania lub ją lekceważy. Potrzebne jest „przyzwoite zachowanie”. A nie sposób ukryć, że to oznacza cnoty: cierpliwości, zaparcia się siebie, pokory i stałą interwencję

znacznie wyższego gatunku miłości niż ten, jaki może stanowić kiedykolwiek przywiązanie samo w sobie. I tu leży punkt ciężkości. Jeśli będziemy usiłowali żyć wyłącznie przywiązaniem, przywiązanie „zemści się na nas”.

Rzadko się orientujemy, jak bardzo się zemści. Czy pani Fidget mogła rzeczywiście nic nie wiedzieć o niezliczonych kłopotach i cierpieniach, jakie powodowała we własnej rodzinie? Trudno w to uwierzyć.

Wiedziała, na pewno wiedziała, że świadomość, iż zastaniesz ją po powrocie „czuwającą”, czekającą na ciebie, niepotrzebnie, z urazą, zepsuje ci cały wieczór. Stosowała nadal te wszystkie przykre praktyki, bo gdyby z nich zrezygnowała, stanęłaby wobec faktu, którego zdecydowana była nie widzieć: przekonałaby się, że nie jest potrzebna. To była pierwsza przyczyna. A poza tym trud jej życia zagłuszał ukryte powątpiewania w wartość żywnego przez nią uczucia. Im bardziej paliły ją nogi, im mocniej rwało ją w krzyżu, tym było lepiej, gdyż ból szeptał jej do ucha: „*Jakże bardzo muszę ich kochać, skoro robię to wszystko*”. To była druga przyczyna. Myślę jednak, że należy sięgać jeszcze głębiej. Brak uznania u bliskich, te straszliwie raniące słowa - osoby typu pani Fidget łatwo jest „zranić” - w których ją błagali, żeby odesłała bieliznę do prania, wszystko to sprawiało, że mogła czuć się sponiewierana, czyli mieć nieustanny żal i napawać się rozkosznym oburzeniem. Jeśli ktoś powie, że takie rozkosze są mu nieznane - kłamie albo jest święty. Prawda, że są one rozkoszami tylko dla tych, którzy nienawidzą. Ale taka miłość, jak miłość pani Fidget, zawiera w sobie dużo nienawiści. Rzymski poeta mówi co prawda o miłości erotycznej: „*Kocham i nienawidzę*”, ale innym miłościom też nieobca jest ta mieszanina. Noszą one w sobie ziarna nienawiści. Jeśli przywiązanie zapanuje niepodzielnie nad życiem człowieka, ziarno zła zacznie kiełkować. Miłość, która została bogiem, stanie się demonem.

Rozdział IV. Przyjaźń

Kiedy się mówi o przywiązaniu czy Erosie, znajduje się zawsze gotowe

audytorium. Rozwodziło się często nad wielkością i pięknem obu tych miłości, niemal do przesady. Nawet ci, co chcą odbrzązować owe uczucia, świadomie przeciwstawiają się temu tradycyjnemu uwielbianiu, czyli że do pewnego stopnia są pod jego wpływem. Ale bardzo niewielu współczesnych ludzi uważa przyjaźń za miłość o równorzędnej z nimi wartości lub w ogóle za miłość. Nie mogę sobie przypomnieć, żeby od czasu *In Memoriam*, ktoś ją opiewał. Tristan i Izolda, Antoniusz i Kleopatra, Romeo i Julia mają we współczesnej literaturze nieskończoną ilość odpowiedników. Dawid i Jonatan, Pylades i Orestes, Roland i Oliver, Amis i Amile tych odpowiedników nie mają. Starożytnym przyjaźń wydawała się najszcześniejszą, najbardziej ludzką z miłości, koroną życia i szkołą cnót. W porównaniu z tym świat współczesny pomija ją milczeniem. Wszyscy oczywiście uważamy, że mężczyzna powinien mieć - prócz żony i rodziny - kilku „przyjaciół”. Ale sam ton tego twierdzenia i rodzaj znajomości, które ci, co to twierdzą, określają słowem „przyjaźń”, wykazują jasno, że to, o czym mówią, ma bardzo mało wspólnego z pojęciem philia, które Arystoteles zalicza w poczet cnót, czy też z tą amicitia, o której Ciceron napisał traktat. Jest to coś całkowicie marginesowego, nie główne danie na uczcie życia, ale rozrywka, coś, co zapełnia luki w czasie. W jaki sposób do tego doszło?

Mało osób ceni przyjaźń, bo mało osób ją odczuwa. Oto pierwsza i najprostsza odpowiedź. Możliwość przejścia przez życie bez tego uczucia tkwi u podstaw kategoriycznego przedziału między przyjaźnią a obu tamtymi miłościami. Przyjaźń jest najmniej naturalną z miłości (i w tym znaczeniu jej to nie uwłacza), jest w najmniejszym stopniu instynktowna, organiczna, biologiczna, gromadna i niezbędna. Jest najmniej uzależniona od stanu naszych nerwów, najmniej wybuchowa, nie ma w niej nic, co by przyspieszało bicie naszego tętna, wywoływało wypieki na twarzy lub pokrywało ją bladeścią. Istnieje wyłącznie między jednostkami; z chwilą gdy dwóch ludzi się zaprzyjaźni, wycofują się oni w pewnej mierze razem ze stada.

cdn.

Jak Polacy i Rosjanie niewinnych Ukraińców pod Przebrażem zabijali

Przebraże na Wołyniu - symbol dramatycznej samoobrony zagrożonej zagładą ludności polskiej. Warowny polski obóz, gdzie przerażeni ogromem zbrodni dokonywanej przez UPA i ludność ukraińską Polacy skupili się, żeby ocalić życie. Od 10 do 20 tysięcy ludzi, dzieci, kobiet i starców, skupionych na małym terytorium oczekiwało niemal codziennie ataku, drżąc o swoje życie.

Samoobrona w Przebrażu mogła liczyć tylko na siebie i działający w pobliżu duży oddział partyzancki sowieckiej płk. Nikołaja Prokopiuka, z którym nawiązano kontakt. 30 sierpnia 1943 r. kilka tysięcy upowców i miejscowej ludności zaatakowało Przebraże w celu całkowitej likwidacji tego punktu oporu. Porażka zakończyła by się rzezią zgromadzonej tu ludności polskiej.

W rocznicę tych wydarzeń na Wołyniu miejscowe władze i aktywiści partia *Swoboda* oddali „hołd „zamordowanym” Ukraińcom. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz. Dzisiaj nie ma już wsi Przebraże, jest w pobliżu Hajowe.

Oto jak widza te wydarzenia Ukraińcy. Tekst relacjonujący bitwę o Przebraże zamieszczono na stronie internetowej *volynrada.gov.ua*. Tłumaczenia dokonał jeden z Kresowiaków, a nadesłał Wiesław Tokarczuk.

Oto fragmenty: „*Pierwszy zastępca szefa wołyńskiej rady obwodowej Oleksandr Pyrożyk i deputowany obwodowej rady Mykoła Dawydiuk odwiedzili leśny masyw w pobliżu wsi Hajowe (rejon kiwercki), gdzie latem 1943 r. odbył się masowy mord na Ukraińcach dokonany przez polskich szowinistów i rosyjskich partyzantów. Deputowani chcą uwiecznić pamięć rozstrzelanych żołnierzy UPA i ludności cywilnej miejscowych wsi, stawiając na miejscu tragedii znak pamiątkowy.*

To była jedna z najbardziej dramatycznych i najmniej zbadanych stron wołyńskiej tragedii. Dramatyzm sytuacji polega na tym, że do zbrojnego konfliktu między Polakami a Ukraińcami wtrącili się rosyjscy partyzanci, którzy zaczęli zabijać nieuzbrojonych ukraińskich cywili. W tym nierównym boju prawie 200 żołnierzy UPA próbowało wyprowadzić spod ognia oddziałów polskiej samoobrony nieuzbrojonych ukraińskich mieszkańców, a w tym czasie tak zwani „czerwoni” partyzanci zaszli Ukraińców od tyłu i zaczęli strzelać im w plecy. W rezultacie zabito prawie 1500 bezbronných Ukraińców. Dokładne miejsce rozstrzelania do tej pory nie było ustalone, na miejscu, gdzie masowo przelewała się krew naszych rodaków, dotąd nie było nawet jednego prawosławnego krzyża” - określił cel poszukiwawczej ekspedy-

cji Oleksandr Pyrożyk.

Według świadectw historyków, do połowy 1943 we wsi Przebraże żyło ok. 20 tysięcy Polaków. Tu przebywała tak zwana samoobrona, która była dobrze uzbrojona. Jako że tych żołnierzy trzeba było wyżywić, ich oddziały, jak mówią świadkowie tych wydarzeń, regularnie zajmowały się grabieżami, maruderstwem i poniżaniem ukraińskiej ludności, która żyła na pobliskim terytorium, w szczególności w rejonie Kołek, Cumania, Zwirowa, Ołyki.

Miejscowi żołnierze UPA postanowili dać nauczkę polskim napastnikom. Po zmobilizowaniu się przy wsparciu oficerów OUN-UPA z Galicji i miejscowych Ukraińców, prawie 200 powstańców podeszło pod Przebraże. Bój odbywał się 31 sierpnia 1943 na wschód od polskiej kolonii Przebraże, na uroczysku Józefin. [...] W tym nierównym boju Ukraińcy znaleźli wielkich strat i odnieśli porażkę. [...] W tych latach okupanci rozgrabili, spalili do cna i w pełni zniszczyli tu kilka miejscowości: Józefin, Majdan Jeziorski, Zofiówka, Jaromel, Dobra. Teraz tam gdzie były te miejscowości są lasy, chaszcze i pola.

Do tej pory nic nie upamiętnia wielkiej tragedii, jaka zdarzyła się wtedy na ziemi wołyńskiej. Natomiast na kraju Hajowego jest uporządkowany polski cmentarz i pamiątkowy obelisk. A Ukraińcom na swojej ziemi nie jeszcze nie udało się oddać należnej czci bohaterom. [...]

Pyrożyk uważa, że ustalenie historycznej prawdy pomoże Ukraińcom i Polakom znaleźć porozumienie i uchwycić to, kto naprawdę jest dla nas geopolitycznym partnerem a kto wrogiem. „*Wielu historyków skłania się do tego, że „rzeź wołyńska” między Polakami a Ukraińcami była spowodowana z Kremla. Rosjanie nigdy nie chcieli samostijnej Ukrainy i byli gotowi tymczasowo oddać nasze terytoria nawet Polakom. Dzisiaj rosyjska agresja na południu i wschodzie Ukrainy pokazała całemu światu, kto jest kim. I dzisiaj Polacy, którzy też zaznali rosyjskiego ucisku i represji, stają się pierwszym sojusznikiem Ukrainy. Jestem przekonany, że wspólna pamięć, wyznanie przez nas, że coś takiego było, że my o tym wiemy i o tym pamiętamy, nie szukając więcej winnych tej tragedii, pozwoli nam odbudować normalne, cywilizowane stosunki”* - zauważył zastępca szefa obwodowej rady.

Deputowany rady obwodowej Mykoła Dawydiuk będący historykiem, który od dawna badał opisany temat, także ma własną opinię odnośnie tych wydarzeń. „*Jakoś i dla Polaków, i dla radzieckich partyzantów największym wrogiem byli nie tyle Niemcy, ile*

ukraińscy powstańcy. To świadczy, że ukraiński narodowy ruch był zawsze kością w gardle dla naszych sąsiadów, którzy mają pretensje do naszego terytorium. Powinniśmy mieć wyważony stosunek do tej kwestii, ale musimy patrzeć zgodnie z prawdą na naszą przeszłość i pokazywać przykład naszym sąsiadom Polakom. Trzeba patrzeć na historię nie tylko ze strony propagowanej prawdy swojego narodu ale i z obiektywnej strony historii”- dodaje Dawydiuk.

Tyle relacja. Tak więc, z napastników mających zamiar dokonania masowego mordu, robi się tutaj ofiary. W artykule nie ma ani słowa o tym, dlaczego powstała samoobrona w Przebrażu. Z kontekstu wynika, że chodziło o mordowanie bezbronných Ukraińców. No i stary motyw „trzeciej ręki”, czyli Rosjan. To oni mieli być sprawcą całej tragedii. Tu od razu warto dodać, że dowodzący oddziałem sowieckim płk. Prokopiuk był... Ukraińcem z Odessy. Pisząc o współdziałaniu Polaków z partyzantami sowieckimi w artykule „*Partyzantka sowiecka wobec zagłady ludności polskiej na Wołyniu w 1943 roku*” („Niepodległość i pamięć”, nr 43-44/2013) tak opisałem ten epizod:

„*Największym sukcesem zakończyła się współpraca polskiej samoobrony z partyzantami sowieckimi we wsi Przebraże (pow. Łuck). Było w niej zgromadzonych ok. 10.500 uchodźców i miejscowej ludności (są dane mówiące nawet o 20.000 uchodźców). Od samego początku z dowództwem obrońcy Przebraża współpracowały trzy radzieckie oddziały partyzanckie: Nikołaja Prokopiuka, Dmitrija Miedwiediewa i Kowalenki. Tak potężna polska forteca, która nie tylko chroniła zgromadzoną tu wielotysięczną rzeszę cywilów, to w dodatku podejmowała ataki na wsie ukraińskie będące zapleczem dla UPA (likwidacja wsi Trościaniec) - była celem aż trzech szturmów ze strony ukraińskich nacjonalistów, w tym największego w dniu 30 sierpnia 1943 roku.*

Przebraże zostało zaatakowane z trzech stron, tylko na flance południowej nie było oddziałów UPA. W decydującym momencie boju, dowództwo obrony Przebraża wysłało łącznika do stacjonującego kilka kilometrów od pola bitwy oddziału Nikołaja Prokopiuka. Wysłannik dotarł szczęśliwie do celu i przywiózł wiadomość, że w oznaczonym wcześniej miejscu zjawi się oddział partyzantki sowieckiej. Prokopiuk zaatakował atakujących nacjonalistów ukraińskich od tyłu mając do dyspozycji 150 ludzi i 60 konnych. W tym samym czasie Polacy uderzyli na upowców idąc na spotkanie partyzantom Prokopiuka. Bitwa

zakończyła się całkowitym pogromem UPA. Od tej pory nie podjęto już ataku na Przebraże.

Henryk Cybulski tak opisał nastroje po bitwie: „*Oddział radziecki [Prokopiuka] szykował się do odmarszu. Wraz z Albertem serdecznie dziękowaliśmy pułkownikowi Prokopiukowi za okazaną pomoc. Walka ta jeszcze bardziej zacieśniła naszą współpracę, braterstwo i przyjaźń. Patrząc za oddalającym się oddziałem radzieckim przypomniałem sobie pierwsze tygodnie wzajemnej nieufności i niedowierzania. Przelamywaliśmy je krok za krokiem, uzgadniając wspólne cele i stanowiska, pomagając sobie, służąc radą i pomocą. W Przebrażu przed szkołą oczekiwał nas wielotysięczny tłum. Okrzykom i wiwatom nie było końca. Patrzyłem na rozradowane twarze ludzi i było mi dziwnie dobrze. Jeszcze nigdy w życiu nie doznałem takiego uczucia i jeszcze nigdy w życiu nie widziałem dookoła siebie tylu szczęśliwych ludzi”. Jesienią 1943 r. obrońcy Przebraża, na propozycję innego oddziału partyzantki sowieckiej dowodzonego przez Kowalenkę wzięli udział w likwidacji upowskiej wsi Omelno”.*

Pisałem też: „*Według najnowszych ustaleń na 142 polskie samoobrony 7 współpracowało z partyzantką sowiecką. Były to: w powiecie Kostopol: Huta Stara (współpraca ze zgrupowaniem kpt. Iwana Szytowa), Peresieki, Rudnia Potasznia, Rudnia Stryj, Huta Stepańska. W powiecie Łuck: Przebraże (współpraca z oddziałami Nikołaja Prokopiuka, Dmitrija Miedwiediewa i Kowalenki). W powiecie Sarny: Staryk. Liczna 7 samoobron na 142 nie oddaje jednak znaczenia tej współpracy. Jeśli bowiem uświadomimy sobie, że większość samoobron liczyła 20-30 obrońców, a tylko dwie samoobrony współpracujące z sowiecką partyzantką, czyli Huta Stepańska i Przebraże, miały razem ok. 1000 obrońców i broniły ok. 15.000 ludności, ocena musi być inna. Wszystkie samoobrony współpracujące z partyzantami sowieckimi, prócz Huty Stepańskiej, przetrwały, w tym największa na Wołyniu w Przebrażu”.*

W zgodnej opinii Polaków, którzy przeżyli zagładę Wołynia, partyzanci sowieccy byli jedyną realną siłą, na którą mogli liczyć. Nie jest to w smak banderowcom, którzy po dziś dzień próbują wykorzystywać ten fakt do usprawiedliwienia swoich zbrodniczych poczynań, znajdując czasami (coraz częściej) głosy poparcia w Polsce ze strony obsesyjnych antykomunistów i chorobliwych rusofobów.

Jan Engelgard

CZYTAĆ MAŁO, A DOBRZE

Pewnej lipcowej soboty w 1938 roku św. Maksymilian udzielił swym braciom w Niepokalanowie następującej rady:

“Żeby praca, którą wykonujemy, nie była absorbująca i zbyt szablonowa, to chociażby kilkuminutowe codzienne czytanie o Matce Bożej poda nam dużo praktycznych wskazówek, jak mamy postępować. Dobra jest i wiele praktycznych wskazówek nasunie każdemu książka Ku większej miłości Niepokalanej - czytana nie dlatego, żeby dużo przeczytać z ciekawości, ale raczej mało, a dobrze; to, cośmy przeczytali, należy wprowadzać w życie. Myśli w niej są tak piękne i wiele, nawet bardzo wiele nasuwają refleksji w umyśle, co razem stwarza dziwnie miły spokój i kieruje umysł do częstszego odnawiania dobrej intencji kierowanej do Niepokalanej.

Wystarczy chociaż pięć minut czasu dziennie poświęcić na to czytanie, ale tak stanowczo i żadnego dnia nie opuszczać tych kilku minut, i to będzie właśnie gwarancją w postępowaniu do doskonałości. Będzie to również zdrowym pokarmem dla dusz naszych, bo doda polotu we wzbijaniu się do szczytów upragnionej przez nas świętości i coraz ściślejszego jednoczenia się z Niepokalaną”.

**Pracujemy mniej,
tekstów mamy więcej, ale...**

Czytanie to dzisiaj umiejętność powszechna, chociaż w czasach św. Maksymiliana wcale jeszcze taką nie była. Wystarczyło jednak kilkadziesiąt lat, by - przynajmniej w Polsce - całkowicie zniknął analfabetyzm. To oczywiście wielki skok cywilizacyjny, ale czy na pewno jest się z czego cieszyć? To, że wszyscy potrafią czytać, nie oznacza, że wszyscy czytają rzeczy dobre i mądre. Wręcz przeciwnie: jest tak jak z prawem Koper-

nika - Greshama o gorszej monecie, która wypiera lepszą. Im więcej mamy tekstów, tym gorszej są one jakości.

A od czasu, jak rozpowszechnił się internet, świat zalała niezmierna powódź tekstów całkowicie bezwar-



tościowych, których - co gorsza - często nie sposób odróżnić od tych, które posiadają jakąś wartość.

Sławna metafora Norwida - “za panowania Panteizmu-druku” - może już dzisiaj tylko budzić uśmiech politowania, bo cóż to był za “panteizm” w czasach naszego wieszcza w porównaniu z bezkresem internetowego bełkotu...

Dlatego czytanie stało się dziś czynnością, która wymaga szczególnie jasnych wskazówek moralnych. To oczywiste, że żaden człowiek nie jest w stanie przeczytać wszystkiego, co się dziś pisze. Niby czasu na czytanie jest znacznie więcej niż dawniej, gdy większość ludzi ciężko pracowała fizycznie, a i dostępność tekstów pisanych jest nieporównanie większa. Ale cóż z tego, skoro niemal wszyscy

tracimy czas i pieniądze na druki lub teksty internetowe, które żadnego pożytku nam nie przynoszą, a jedynie zaśmiecają umysły. Taka sytuacja powoduje, że likwidacja analfabetyzmu nie jawi się już jako wielka zdobycz cywilizacyjna, lecz jako nowe

nawet oni nie czytają jedynie tego, co jest im naprawdę potrzebne. Tak jak cała reszta, tracą czas na lekturę rzeczy niepotrzebnych, często wręcz szkodliwych, bo oddziałujących na najniższe instynkty człowieka: ciekawość, zażłość, żądliwość. Wystarczy sięgnąć po jakąkolwiek gazetę w kiosku czy po większość książek uchodzących za “bestsellery”, by się o tym przekonać. To, co się tam pisze, w żaden sposób nie podnosi duchowo. Wręcz przeciwnie - rozbudza tylko emocje, które tak łatwo prowadzą do duchowego upadku.

**Bezcenna literatura
- tak mało czytana...**

Dlatego tak ważny jest dobór tego, co się czyta, ale też radykalne ograniczenie ilości czytanych tekstów. Świadomy katolik powinien interesować się tym, co wokół niego dzieje, świadomy Polak powinien znać sytuację swojej ojczyzny oraz krajów, które na nią oddziałują, ale to me znaczy, że dobrym Polakiem - katolikiem jest ten, kto pół dnia spędza na wertowaniu gazet czy surfowaniu po forach i portalach internetowych. Być może we własnym mniemaniu uchodzi on za człowieka znakomicie poinformowanego i uświadomionego, lecz tak naprawdę ani Kościół, ani Polska nie mają z niego żadnego pożytku.

**Dusze
“genetycznie zmodyfikowane”**

Bo właśnie z grzechów, a zwłaszcza z grzechu pychy, wynika dzisiejszy zalew bezwartościowych tekstów: zarówno u tych, którzy czytają, choć najczęściej nie jest to im do niczego potrzebne, jak i u tych, którzy piszą, choć najczęściej nie mają nic ważnego do przekazania.

Dlatego wskazówki założyciela Niepokalanowa są tak aktualne w naszych czasach. Szczególnie jego hasło, by czytać “mało, a dobrze”. Święty Maksymilian mówił do swoich braci zakonnych, ale przecież nie tylko oni potrzebują “zdrowego pokarmu dla dusz”. Potrzebujemy go wszyscy.

Tyle się dzisiaj mówi o zdrowej żywności, nie skażonej chemią czy modyfikacjami genetycznymi, ale znacznie ważniejsze jest zdrowie duchowe, bo tutaj trucizny są nieporównanie bardziej szkodliwe. Nasze ciało i tak prędzej czy później umrze, bo taka jest nasza natura, natomiast o nieśmiertelną duszę toczy się prawdziwa walka: spotka ją wieczna szczęśliwość czy wieczne potępienie?

Ale jak rozumieć te słowa: “czytać mało, a dobrze”? Oczywiście są ludzie, którzy z powodów zawodowych muszą czytać dużo: nauczyciele, naukowcy, dziennikarze. Tylko że

W rzeczywistości bowiem ważnych spraw dzieje się tak niewiele, że ich poznanie nie wymaga tyle czasu, ile tracimy na bezwartościową lekturę medialnego bełkotu. Prawdziwą wartość ma tylko to, co podnosi nas duchowo. Przede wszystkim więc lektury religijne. Już samo zapoznanie się z podstawowym kanonem myśli katolickiej, dostępnym na przykład w księgarniach *Te Deum*, przeciętnemu człowiekowi może zająć kilka, jeśli nie kilkanaście lat.

A przecież jest jeszcze tyle wartościowej beletrystyki, hagiografii, książek historycznych, katolickich poradników dla ojców, matek, dzieci itp., że naprawdę nie ma potrzeby marnować cennego czasu na wytwory współczesnego, antychrześcijańskiego świata, które tylko powodują zamieszanie w naszych sercach i umysłach.

Gdybyśmy choćby tylko częściowo zmienili nasze nawyki czytelnicze, jakże by nas to mogło przybliżyć do ideału katolickiego życia, a w rezultacie - do zbawienia! To ogromne wyzwanie dla współczesnych katolików w każdym wieku, każdego stanu i profesji. Czy jesteśmy w stanie je podjąć?

Paweł Sergiejczyk

Słowo Pańskie na Niedziele

Ewangelia wg św. Marka Mk 7,31-37

Uzdrowienie głuchoniemego

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu.

Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka, a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: „*Effatha*”, to znaczy: „*Otwórz się*”. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić.

Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali.

I pełni zdumienia mówili: „*Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę*”.

Polscy muzułmanie protestują przeciwko profanacji Krzyża...

W oświadczeniu dot. znieważenia Krzyża w Centrum Sztuki Współczesnej, przewodniczący Rady Naczelnej Ligi Muzułmańskiej w RP, imam dr. Ali Abi Issa napisał min.:

W ostatnim czasie opinia publiczna w kraju doświadczyła żenującego spektaklu, jakim było wystawienie w Centrum Sztuki Współczesnej instalacji „Adoracja Chrystusa”. Wywołała ona zrozumiałe oburzenie chrześcijan. Łączą się z nimi wszyscy ci, którzy nie godzą się na ostentację wulgarności w przestrzeni publicznej, niepotrzebne prowokacje, a także obrazę uczuć religijnych - nawet, jeśli nie są to ich własne uczucia religijne (...) Wypowiadając się, jak mniemamy, w imieniu wszystkich wyznawców islamu, a szczególnie muzułmanów żyjących i mieszkających w Polsce, dołączamy do grona zbulwersowanych. Jednocześnie pragniemy wyrazić nasze poparcie dla tych wszystkich, którzy pokojowo protestują przeciwko wspomnianej działalności Centrum Sztuki

Współczesnej.

Od red.: Powyższy tekst ukazał się w katolickim portalu gloria.tv. A oto kilka komentarzy czytelników:

waz2054 - Szkoda, że nie protestują przeciw mordom dokonywanym na Chrześcijanach w krajach arabskich. Co za bezczelny cynizm.

TPW - Polscy muzułmanie od wieków żyją w przyjaźni z katolikami i bardzo szanują Kościół. Kochają też Polskę, jako swoją Ojczyznę do tego stopnia, że walczyli i ginęli za Polskę. To jest wersja islamu light. Należy zawsze pamiętać o tym, że sam islam nie jest religią miłości, lecz religią nienawiści, ponieważ Koran nakazuje zabijania niewiernych, zwłaszcza tych, którzy sięją zgorzsenie na ziemi.

Większość muzułmanów na świecie jednak nie bierze i nie chce brać dosłownie tego nakazu (wygląda na to, że posiadają bardziej rozwinięte człowieczeństwo), dlatego jest tak wielu muzułmanów, którzy pragną żyć w przyjaźni z katolikami.

Istnieje także niestety islam w wersji hard core - to ci muzułmanie, którzy dosłownie interpretują nakazy Koranu i dlatego zabijają "niewiernych" (to opętani przez diabła ludzie, którzy na skutek min. kazirodztwa doszli do niewyobrażalnego zezwierzęcenia i zdżiczenia moralnego). Takie jest np. Państwo Islamskie.

Krótko mówiąc: islam to nie tylko fałszywa religia, lecz także religia nienawiści; Koran nakazuje zabijania ludzi, a więc jest to księga nauczająca nienawiści; nie wszyscy jednak muzułmanie są źli i pragną zabijania chrześcijan. O tym zawsze należy pamiętać, aby obiektywnie i w Prawdzie oceniać rzeczywistość.

Człowieka poznaje się w prostych sytuacjach w relacjach z prostym człowiekiem

"W wielkich i wzniosłych zachowaniach zwykle nie jesteśmy prawdziwi, zdaję sobie z tego sprawę, że świadomie lub podświadomie nawet w tej chwili kiedy jestem na oczach was wszystkich prawdopodobnie gram, czyli nie jestem taki jaki w rzeczywistości jestem, nie jestem w stanie tego opanować.

Ale kiedy jestem sam, w zwykłych czynnościach, wtedy jestem bardzo prawdziwy. Prawdziwa natura człowieka ujawnia się nie w niezwykłych sytuacjach, w wielkich podniosłych uroczystościach, kiedy jesteśmy na scenie, tylko wtedy kiedy wydaje nam się że jest ciemna dolina, nikt nas nie widzi, właśnie wtedy wychodzi prawdziwy charakter człowieka. Prawdziwa natura człowieka ujawnia się w zachowaniach zwykłych, nie medialnych."

z homilii o. Augustyna Pelanowskiego, paulina z Krakowa

Antonio Socci: Kościół katolicki to nie partia Bergoglio

Do odważnego nagłówka w ostatnim "Libero" ("*Partia papieża. Zmiana polityczna w Watykanie*") należy dodać jedną myśl: - partia Bergoglio jest jedną kwestią (szkodliwą, ale taką, która zniknie razem z nim), Kościół katolicki inną. (...) Jest prawdą, że istnieją pewne szokujące sprawy chrześcijan skazanych na śmierć za wiarę takich jak Asia Bibi czy Meriem, o których Bergoglio nigdy nie wspomniał. Ale o całościowej kwestii prześladowań chrześcijan mówił szereg razy. Jednakże, zawsze robił to bardzo późno, w sposób ogólny, nie wymieniając poszczególnych przypadków, nie potępiając tortur, czy nawet - co gorsze - kwestionując możliwość interwencji "międzynarodowej policji" w celu ochrony społeczeństw zagrożonych masakrami (o które w desperacji prosili biskupi miejsca).

Kiedy Bergoglio naprawdę się o coś troszczy, mówi o tym w sposób szczerzy, żywy, nieustannie, nawet surowo. Na przykład o imigracji, że, jego zdaniem, powinniśmy przyjmować wszystkich *en bloc*, bez słowa płacąc koszty powyższego. Nic podobnego nie padło w obronie zabijanych chrześcijan. W tej kwestii, nigdy nie żałował słów szacunku kierowanych do świata islamskiego, idąc tak daleko, że promował ekumeniczne pomysły o wątpliwej ortodoksji.

Spóźnione i ogólne słowa o prześladowanych chrześcijańskich społecznościach nie można również porównywać z troską jaką objawił na przykład o ekologię. Napisał encyklikę w obronie przetrwania "*alg, robaków, małych owadów i gadów*", ale nic o prześladowanych chrześcijanach. Ogłosił 1 września światowym dniem modlitw za ekosystem, ale nic podob-

nego za prześladowanych chrześcijan (a są oni najbardziej prześladowaną grupą społeczną na tej planecie). Oczywiście encyklika ekologiczna nie dotyczyła jedynie robaków i gadów, ale grzmiała również przeciw używaniu plastikowych kubków i klimatyzatorów (co ma jednak miejsce w domu św. Marty).

Z drugiej strony nigdy nie rzucił żadnego gromu ani błyskawic w stronę rzeźników chrześcijan. Dlaczego zatem *partia Beroglio* angażuje się mocno przeciw włoskim politykom, a nie przeciw reżimom islamskim czy komunistycznym, gdzie chrześcijanie są krzyżowani. (...)

Partia Beroglio (która nie troszczy się o wiarę ani doktrynę) skupia się na polityce - nie tylko włoskiej. Oni pragną zbudować dla Bergoglio rodzaj politycznego przywództwa o cechach lewicowych, antyglobalistycznych i ekologicznych, jak twierdzą resztki włoskiej lewicy (zwłaszcza zwolennik Bergoglio - Bertinotti). To jest powodem rehabilitacji i wychwalania w Rzymie starej, katastrofalnej teologii wyzwolenia, słusznie potępionej przez Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Wydarzeniem, które najbardziej ukazało ten projekt - poprzedzonym spotkaniem w roku 2014, w Watykanie z ruchami antyglobalistycznymi (...) była ostatnia podróż Bergoglio do Ekwadoru, Boliwii i Paragwaju. Sandro Magister zanotował o tej podróży:

"Franciszek nie ukrywał swojej sympatii dla populistycznych prezydentów pierwszych dwóch państw, podczas, gdy trzeciemu okazał oziębłość, a nawet potępił go publicznie za zbrodnię, której ten się nigdy nie dopuścił, w błędny sposób przypisaną przez papieża".

W tym aspekcie symbolicznym

obrazem tej podróży był "*Sierp i młot*" (z krucyfiksem), który Bergoglio nie tylko przyjął jako dar od Moralesa (przywożąc ze sobą do Watykanu), ale również reprodukcję dzieła na medalionie, który nosił nawet na szyi na widoku światowych mediów. Ponadto, również na szyi zawiesił tradycyjny boliwijski pojemnik na liście koki - kolejny prezent od Moralesa. Rzeczy wcześniej nie widziane. Co więcej, podczas tej podróży jednoznaczny stał się "*Polityczny manifest papieża Bergoglio*". Jak przekazał Magister - miało to miejsce podczas spotkania w Santa Cruz "*z antyglobalistycznymi ruchami ludowymi z Ameryki Łacińskiej i innych stron świata, zwołanym przez niego [tj. J. M. Bergoglio] po raz drugi na przestrzeni niepełnego roku, w obu wypadkach z udziałem "uprawiacza koki" prezydenta Evo Moralesa w pierwszym rządzie.*"

Sedno bergoliańskiego "manifestu" zostało dobrze wyjaśnione przez jednego z jego współbraci, ojca jezuitę Jakuba V. Schalla, dawnego profesora filozofii politycznej na uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie: "*o ile mogę to ocenić, w tym osobliwym dyskursie z trudnością odnajdujemy ślady chrześcijańskiego podejścia do cnót osobistych, zbawienia, grzechu, ofiary, cierpienia, pokuty i życia wiecznego, ani też wiecznej lez doliny. Grzechy i zło są przekształcane w społeczne lub ekologiczne problemy, które wymagają politycznych i strukturalnych środków zaradczych.*"

Pojawił się przekaz jasny i głośny. 13 marca, w dzień walki z kapitalizmem - pisze Magister "Leonardo Boff, teolog teologii wyzwolenia, nawrócony na religię Matki Ziemi, Włoch Gianni Vattimo - filozof "Słabej Myśli" [autorskiej filozoficznej kon-

cepcji post-modernistycznej] oraz Argentyńczyk Marcelo Sanchez Sorondo - arcybiskup kanclerz Papieskiej Akademii Nauk Społecznych i kluczowy doradca papieża Bergoglio, wszyscy mieli coś do powiedzenia. Przy wielkim aplauzie i z zadowolonym Sanchezem Sorondo u boku, Vattimo agitował za sprawą nowego, międzynarodalistycznego komunizmu "papistowskiego" z papieżem Franciszkiem jako niekwestionowanym przywódcą."

A jednak, bardziej niż komunistą, Bergoglio jest peronistą, uznającym teologiczny mit ludu, dość "przebiegłym", co doprowadziło go do rzucania oskarżeń wobec kapitalizmu i finansjery, ale - zauważmy - bez atakowania konkretnie kogokolwiek - ani Międzynarodowego Funduszu Walutowego, ani Centralnego Banku Europejskiego czy Stanów Zjednoczonych.

Obama jest raczej największym fanem i sponsorem Bergoglio, a ten ostatni z wielką starannością unika jakiegokolwiek ataku ("*kim jestem aby sądzić?*") fanatycznie sekularystycznej polityki Obamy, która w sprawach dotyczących życia, rodziny czy gender pozostaje w otwartej sprzeczności wobec Kościoła katolickiego.

Pomimo tego - jak wskazałem - jedną kwestią jest partia Bergoglio, inną Kościół katolicki. Czy stanowią dokładne przeciwieństwo?

W praktyce, Bergoglio uderza mocno w miejsca, gdzie wiara się odradza... Ponadto, wraz z synodem, podłożył bombę zegarową pod katedrę doktrynalną katolicyzmu. Oświadczył nawet Scalfariemu, że "*nie ma katolickiego Boga*". Jest za to Bergoglio. I jego partia."

Antonio Socci

- jest włoskim pisarz, dziennikarzem i publicystą katolickim.

Czy PiS powstrzyma frakcję rozkładu?

cd. ze str. 1

Myślę jednak, że Dante nie do końca zdawał sobie sprawę z dalekosiężnych konsekwencji, które mogą wynikać z jego tekstów. Oto bowiem w dantejskim rozdzieleniu rozum przestaje być już reprezentantem wiary i teologii, ale jedynie działania politycznego i doczesnego, a religia rozplywa się w chmurze nieracjonalności, z czasem przekształca się w mit, strojną szatę pragmatycznej władzy. Znamy to z historii.

Autor „Monarchii” miał swoich naśladowców, którzy - już dużo bardziej świadomie - prowadzili tego typu rozważania. Choćby Marsyliusz z Padwy, ideolog cesarstwa w sporze z papieżem. Ci autorzy w kwestii oderwania od rzeczywistości rozumnych aspektów wiary, związku wiary z politycznością będącej par excellence jedną z reprezentacji rozumności i, co za tym idzie, duchowości, poszli znacznie dalej.

Te idee miały swoje przełożenie również na myślenie protestantyzującej się Europy. Zwątpienie w rozum, zwątpienie w działanie sakramentalne, w naturę, która może zmierzać we współpracy z łaską ku dobremu, poszło w parze z poddaniem religii bezpośredniej woli politycznej, jako rzekomemu gwarantowi pokoju. Wtórnie utożsamiono zdolność nowoczesnej władzy do zachowania doczesnego porządku z działaniem Ducha Świętego i jego powstrzymywaniem zła w świecie. Uwolnienie od władzy tradycji, która także jest jedną z reprezentacji racjonalności skończyło się oddaniem religii pod całkowitą władzę doczesnych ludzkich pożądań traktujących ją jako pozaracjonalne uzasadnienie dla wzrastającej w nowoczesności wszechwładzy rządów. Niosło to za sobą kolejne przemiany w świecie idei i mentalności, widoczne chociażby w ideologii liberalnej, której agnostycyzm wynika z dwóch przyczyn - fałszywej irracjonalizacji samej religii i sztywnego powiązania jej w władzę polityczną w nowoczesnym układzie mocy społecznych.

Dante jest dla mnie pewnego rodzaju kluczem, reprezentującym zmianę, które stają się udziałem jego czasów. Owszem, jest zatem jednym z ojców nowoczesności, ale oprócz niego w tym samym szeregu należałoby pewnie umieścić również, Lutra, Kalwina, zaś po katolickiej stronie np. Suareza i szkołę teologii coraz mocniej rozdziałającą naturę oraz nadprzyrodzoność, formułującą teorię natury czystej, która także w pewnej mierze

niewierzących wyzwaniem rozumu. Wręcz przeciwnie - wiara staje się problemem dla ich celów politycznych traktowanych w tylko pragmatycznej perspektywie, w doczesności. O doczesności zaś potrafią powiedzieć co najwyżej tyle, że Bóg być może jest, ale „nie tutaj”. Zatem skoro Bóg jest „nie tutaj” to i zasady dobrego działania pozostają dla nas nierozpoznawalne, a jedyne co możemy zrobić to pragmatyczne dzierżenie władzy

polityków?

- Wcale to nie jest kwestia tylko prawicy, bo uważam, że mówienie o Platformie Obywatelskiej, dzisiejszej partii władzy, jako o partii prawicowej jest pomyłką. To ugrupowanie liberalne, a więc de facto lewicowe w sensie obyczajowym - przedstawiciel cywilizacyjnej frakcji rozkładu. Z tym dodatkem właśnie cech typowych dla „partii władzy”, czyli pragmatyzmu i chęci utrzymania władzy przy instrumentalnym traktowaniu właściwie wszystkich uzasadnień nadających polityce jej formę, a zatem rozumnych zasady działania. Oczywiście nie ma władzy pozbawionej formy, jeśli się zatem zawsze traktuje jej elementy instrumentalnie, samemu bezwiednie ulega się najbardziej niegodziwym z propozycji. Przykład Bronisława Komorowskiego pokazuje, że politycy wywodzący się właściwie z dowolnego miejsca sceny politycznej lubią „przykleić się” do religijności i wykorzystywać ją do budowania swojego wizerunku. Okazało się to znacznie bardziej skuteczne, nawet dla „frakcji rozkładu”, niż np. antyklerykalizm skrajnych, marginalnych grup określających się dziś mianem lewicy. Tworzenie swego rodzaju sojuszu tronu i ołtarza odbywa się obecnie na protestanckiej zasadzie cuius regio eius religio - to polityka ma rządzić religijnością, która nie ma być w żadnej sytuacji przewodnikiem dla życia politycznego. To powrót do antycznej teologii politycznej, a może i czasem jeszcze gorzej, do barbarzyństwa. Obserwujemy rodzaj estetycznego wykorzystywania przez osoby publiczne religii dla zarządzania emocjami Polaków - pozytywnymi czy negatywnymi, ale w dużej mierze powiązanymi z religijnością. Równocześnie w tych miejscach, gdzie katolicyzm odsłania swój racjonalny charakter jest często „korygowany”. Pamiętajmy, że Bronisław Komorowski pouczał biskupów w kwestii spraw nauki wiary i moralności. Zobaczmy prawidłowość - tam gdzie religia wiąże się z emocjami przyczyniającymi się do spójności społecznej tam jest - przynajmniej czasem - narzędziem, a tam, gdzie ujawnia się racjonalne dążenie do nadawania życiu publicznemu właściwej formy, natychmiast jest ona traktowana jak przeciwnik i sprowadzana do nieracjonalnych odruchów lub prostej rządy władzy. Faktycznie jednak ten obraz religii w cywilizacji liberalnej jest tylko lustrzanym obrazem jej samej i jej totalnie agnostycznego traktowania świata, w którym liczy się jedynie wola mocy rozmaitych wyobrażonych tożsamości, a ostatecznie wszechogarniająca suwerenność państwa i sterujących nim grup interesu kształtujących



przyczynia się do sformułowania takiego myślenia o polityce, jako sferze doskonałej, samowystarczalnej - neutralnej, świeckiej. Oczywiście w porządku teoretycznym rozróżnienie natury i łaski jest prawdziwe i konieczne, natomiast w praktyce, mechaniczne przeakcentowanie tej rozłączności prowadzi do oddzielenia się doświadczenia nadprzyrodzoności, religijności i wiary od rozumu i doczesnego działania czy politycznej reprezentacji. Te procesy doprowadzają nas do tego momentu, w którym dziś katolicy politycy nie traktują już często władzy duchowej, jako władzy wyższej, opartej na przesłankach racjonalnych, co powinno być dla wierzących wręcz odruchem, a dla

„chroniącej” nasze coraz bardziej zindywidualizowane „światy”, przed całkowitym rozkładem. W tej perspektywie okazuje się, że to władza doczesna jest tą wyższą, ponieważ sugeruje tożsamość z jakąś racjonalnością. W rzeczywistości zaś jest tylko szatą przykrywającą pożądanie władzy i agnostycyzm już nie tylko religijny, ale powszechny, całkowity, przypominający w działaniu błędzenie okrętu na bezbrzeżnym oceanie. Tymczasem na rzeczywiste osiągnięcia rozumu, na rozpoznanie Boga w religijności czy nakazy prawa naturalnego patrzy się jako na swego rodzaju, mówiąc św. Augustynem, „teologię bajeczną”, nieraz przydatną w uzasadnianiu jakichś swoich racji, ale nie wpływającą na zmianę decyzji politycznych, czyli na przykład na chęć odbudowy realnej cywilizacji chrześcijańskiej w Polsce czy Europie.

- Religia może być w tym ujęciu jednym z instrumentów służących zdobywaniu czy sprawowaniu władzy, jak w naszym państwie, gdzie wciąż politycy tak zwanej prawej strony chętnie prezentują się, jako katolicy po to by zagłosowały na nich szerokie masy wyborców wyznających takie właśnie wartości. Jak postrzega Pan ten „dekoracyjny” katolicyzm tutejszych

dr Lucyna Poloczek

GABINET

DENTYSTYCZNY

35 King Street East, Unit 21

Mississauga (Hurontario & Dundas)

tel. 905. 896.1148



realnie funkcjonującą w nim duchowość.

Odwróćmy się jednak od nieobecności religii ku jej dzisiejszym działalnemu przejawom. Można się spotkać z opinią, że Kościół wchłania państwo. Warto tu zatem odnieść się to zasadniczej kwestii dla państwa katolickiego, czyli wolności religijnej. Jako punkt odniesienia weźmy zupełnie niedawną wizytę prezydenta Andrzeja Dudy na górze Grabarce. Myślę, że w kontekście jego wcześniejszych gestów związanych z osobistą religijnością katolicką mieliśmy do czynienia z przykładem dobrego, właśnie katolickiego podejścia do obecności różnych wyznań i religii w państwie. Szczególnie w tym państwie i tym narodzie, które bez chrześcijaństwa rozpada się i właściwie znika, jako odrębna wspólnota o swojej formie racjonalności. Zatem propozycja jest wolność religijna zamiast totalizującej suwerenności politycznej ustrojonej w szaty pobożności. To jednak także coś innego niż suwerenność polityczna w stroju ateistycznym. Suwerenność łamiąca sumienia, usuwająca religijność wszędzie gdzie to możliwe.

By obrazowo zrozumieć zasadę wolności przywołajmy jednego z najwybitniejszych katolickich myślicieli. Kardynał John Henry Newman w swojej książce o uniwersytecie zapisał kiedyś taką, moim zdaniem bardzo trafną opinię, że jeśli Anglia (w sensie wyznania państwowego i wyznania domu królewskiego) się nawróci, żadna szkoła protestancka nie zostanie zamknięta. Wyraził w ten sposób zasadę wolności religijnej zapisaną w idei państwa katolickiego. Tym też różni się ono od państwa liberalnego wyrosłego z protestantyzmu - szanuje sumienia wszystkich swoich obywateli. Dla liberalizmu wolność religijna to wypędzenie wszystkich religii ze sfery publicznej, ze szkół i zamknięcie jej w prywatnych domach, o ile tylko nie powtarza ona publicznie liberalnych twierdzeń. Na kanwie choćby dzisiejszych sporów o klauzulę sumienia widzimy, że sumienia się nie ceni, a wręcz, że jest ono wrogiem absolutystycznie rozumianej polityczności. Czym jednak jest sumienie jeśli nie zdolnością rozumnego sądu? Jeśli religia jest za sumieniem a państwo przeciw to po czyjej stronie stoi rozum? Dzisiejszy dramat sumienia dobrze pokazuje jak trudno jest chrześcijanom przeżyć nowoczesność, a także to, w jakie kłopoty popchnął nas Dante.

Zatem nie każde publiczne pojawienie się polityka w kontekście religijnym trzeba odczytywać negatywnie - to pogląd przeciwników cywilizacji chrześcijańskiej. Pytanie jakie przed nami stoi jest innego rodzaju, czy politycy, którzy przebiegają się tylko od czasu do czasu, w pewien strój religijności, nie zostawią go w szatni swoich gabinetów, kiedy przyjdzie im proponować i podpisywać ustawy,

kiedy będą zajmować się sprawami ustrojowymi, kwestią ochrony życia czy wolności sumienia. Mogę sobie wyobrazić nawet pobożnego i patriotycznego polityka lewicy społecznej, skupionego na problemach sprawiedliwości, tak często lekceważonych przez skolonizowaną liberalizmem ekonomicznym prawicę, który tego stroju nie zdejmie i zacznie odbudowę cywilizacji chrześcijańskiej w Polsce. Pewne elementy takiej lewicowości widzimy dziś, ale wcale nie tam gdzie stoi tzw. lewica.

- *Ostatnio znów odzywają się głosy, że wraz ze spodziewanym powrotem do władzy PiS nastąpi powrót wizji państwa wyznaniowego, którym straszy się podatnych na tego typu propagandę. Jakie wartości de facto spajają środowisko skupione wokół Jarosława Kaczyńskiego?*

- Samo określenie „państwo wyznaniowe” jest zasadniczo dziełem jego przeciwników. Można za przykład wziąć np. Wielką Brytanię, która jest formalnie państwem chrześcijańskim, ale w praktyce nic z tego nie wynika. Kiedy zbiera się tam po raz pierwszy parlament, kiedy zostaje wybrany nowy premier, w parlamencie pojawiają się biskupi a uroczystość ma swój rytuał religijny. Tylko że de facto trudno znaleźć bardziej niechętnie chrześcijaństwu czy prawu naturalnemu państwo w Europie niż Zjednoczone Królestwo, gdzie zatwierdza się wszelkie możliwe szkodliwe prawa, wrogie chrześcijaństwu i sprzeczne z naturą.

Nie chcę formułować politycznych ocen, także w swojej książce skupiam się raczej na formułowaniu diagnoz na poziomie metapolitycznym, choć czasem dotykają one także wprost partii politycznych w Polsce. Historia PiS jest burzliwa, bogata w różnego rodzaju zwroty i kryzysy, także z perspektywy opinii katolickiej czy chrześcijańskiej. Mimo wszystko wydaje mi się, że jest to siła, w której możemy jeszcze pokładać dziś pewne nadzieje na powstrzymanie frakcji rozkładu. Nie sposób bowiem postawić znaku równości pomiędzy obecną partią rządzącą a główną partią opozycyjną, którą jest PiS. Owszem, jest niebezpieczeństwo, że w sprawach ważnych dla katolików nastąpić może po raz kolejny mobilizacja emocji w kontekście takiej czy innej sprawy, natomiast nie znajdą one przełożenia na korzystną zmianę prawodawstwa. Wpływy romantycznego traktowania religii i spraw etycznych i równocześnie pragmatycznej nowoczesności są w PiS duże. Mimo to obecny prezydent daje pewne nadzieje na pomyślny bieg spraw w naszej ojczyźnie - dość odważnie deklarował, że w sprawach życia ludzkiego postępowałby inaczej niż bracia Kaczyńscy odpowiedzialni politycznie za utracenie nadziei na zmiany w konstytucji proponowane przed laty przez Marka Jurka.

Jak będzie faktycznie, dopiero

zobaczymy. Na razie nie widać by Duda zabiegał o poparcie katolików i sprawy podnoszone przez prawicę katolicką, a mieszczące się po prostu w obszarze rozumności i prawa naturalnego. Samo dopuszczenie religii do sfery publicznej nie determinuje jeszcze pozytywnego podjęcia katolickiego Logosu w praktyce politycznej. Poprzedni prezydent mocno nadużywał swojej władzy politycznej dla „efektu religijnego”, np. pouczał biskupów o czym wspomnieliśmy. Andrzeja Duda daje przykłady pozytywnego traktowania religii, ale nie ma tu mowy choćby o symptomach państwa wyznaniowego, które narzucałoby z góry obywatelom obowiązki religijne lub akceptowało rytuał religijny powiązany z państwowym. Taki zresztą w naszym kraju nie istnieje.

W Polsce wszystkie elementy ładu chrześcijańskiego pojawiły się w ramach procedur demokratycznych i w demokratycznym porządku, poprzez głosowania parlamentarne. Tak było przecież choćby w przypadku ustawy antyaborcyjnej.

- *Sporo miejsca poświęca Pan, jak rozumiem, mniej więcej równoległe przebiegającym zjawiskom laicyzacji Kościoła oraz degeneracji europejskiej chadecji, która stała się w wielu przypadkach wręcz sprzymierzeńcem sił antycywilizacyjnych.*

- W Polsce katolicy nie mają większej reprezentacji, poza Prawicą Marka Jurka, z powodów, o których mówiliśmy. Religia w taki czy inny sposób zajmuje tu wszystkich od prawicy do lewicy, jest nieustannie obecna, a katolików spotkać możemy we wszystkich ugrupowaniach. O tym na czym polegają problemy z tą „katolickością” już także powiedzieliśmy. Można powiedzieć, że dzisiejsze partie reprezentujące Polaków parlamencie z powodzeniem zastępują zachodnioeuropejską chadecję.

Co do chrześcijańskiej demokracji zaś, to nie stała się ona niestety w czasach współczesnych drogą do realizacji zasad cywilizacji chrześcijańskiej w społeczeństwie pluralistycznym, ale sposobem na zaangażowanie katolików w budowanie cywilizacji zupełnie innej. Chadecję przenika idea liberalna, co wynika z założeń dotyczących jej sposobu zaangażowania. Jednym z wyrazicieli tych założeń był francuski filozof Jacques Maritain. Postulował on rezygnację katolików z dążenia do swoich zasadniczych celów opierających się na prawie naturalnym na rzecz konsensusu w świecie pluralistycznym, liberalnym. Towarzyszyło tej postawie przekonanie, że prawda obroni się sama, że kiedy katolicy wejdą na drogę politycznego kompromisu i udziału w liberalnych rządach to cały świat skręci w dobrym kierunku. I że odbudowana zostanie cywilizacja chrześcijańska, co prawda inna niż Christianitas dawnych wieków, ale opartą o dobrą wolę wszystkich ludzi, w tym chrześ-

cijan. Optymizm, który legł u podstaw tego myślenia to, oczywiście swego rodzaju fantastyka polityczno-społeczna. Opierało się ono na XX-wiecznym złudzeniu co do zasadniczej jedności polityki chrześcijańskiej i liberalnej, czy nowoczesnej jako opartej o koncepcję praw człowieka.

W efekcie tego złudzenia i mając często polityków chadeckich zasadą odpowiedzialności lub wyborem „mniejszego zła” ich rękami rozmontowano kolejne elementy cywilizacji chrześcijańskiej w Europie. We Włoszech rozmontowywano dobre prawa argumentując, że większym złem byłoby dojście komunistów do władzy i że jakiś rodzaj równowagi społecznej wymaga katolickich ofiar dotyczących naszych elementarnych zasad. Dzisiaj chadecja to już wyłącznie rodzaj etykiety, nie ma ona prawie nic wspólnego z chrześcijaństwem. I znów, kiedy u początku działania stanął tzw. pragmatyzm i skuteczność na końcu nie zostało już absolutnie nic - żadnej skuteczności ani własnych zasad. Przy pragmatycznym założeniu skuteczności jedynym celem jest utrzymanie władzy, a nie realizacja polityki. Władza czysto pragmatyczna jest czymś zasadniczo irracjonalnym i niebezpiecznym, ponieważ po pierwsze podlega łatwym wpływom rozmaitych racjonalności reprezentujących równie rozmaite interesy, a po drugie opiera się tylko na bezrozumnej chęci dominacji i czasem mistycyzmie władzy. Tak jakby samo jej posiadanie było celem ostatecznym. Kto jednak chce dojść do szczytu takiej władzy szybko ją traci, ponieważ staje się marionetką rozumności, tradycji i interesów, których już nie wybiera, ale po których przychylności stara się serfować, byle tylko utrzymać się na powierzchni. Może niektórzy chadecy prywatnie są chrześcijanami, ale z pewnością nie realizują w przestrzeni publicznej postulatów chrześcijańskich czy choćby prawnonaturalnych. Zajmują się raczej reprodukcją systemu politycznego rozkładu. Tu dobrym przykładem będzie większość chadecji z Parlamentu Europejskiego.

- *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał **Roman Motola**

Tomasz Rowiński jest historykiem idei, redaktorem kwartalnika „Christianitas”, autorem wydanego właśnie zbioru esejów, pt. *Bękarty Dantego*.

Szkice o zanikaniu i odradzaniu się widzialnego chrześcijaństwa (Wydawnictwo TYNIEC, 2015).

GŁOS POLSKI
pismo, które szuka prawdy.

Dziękujemy za poparcie!

Polski Cyklon nad Mississauga

Piotr Górski

Na całym świecie istnieje wiele firm, które ze względu na swoją zakrojoną na szeroką skalę działalność gospodarczą i najwyższą klasę produkowanych elementów czy towarów, nie potrzebują żadnej reklamy. Wśród producentów części, podzespołów dla przemysłu lotniczego są zakłady *Cyclone Manufacturing Inc.* w Mississauga i Milton w Ontario. Mam przyjemność poinformować po raz pierwszy czytelników, że i w Polsce, ta firma bez wątpienia zalicza się do tej grupy.

Kiedy po raz pierwszy skontaktowałem się z właścicielem firmy *Cyclone MFG* panem Andrzejem Sochajem spotkałem się z jakby z chłodnym przyjęciem, a jednocześnie zainteresowaniem na kontynuowanie rozmowy ze mną. Później dopiero zorientowałem się, że to była wrodzona skromność pana Andrzeja, która dopatrywała się czy oby moje pisanie na temat firmy będzie naprawdę komu potrzebne i nie będzie tylko zbędnym wypełnianiem szpalt gazet.

Jestem przekonany, że sylwetka wybitnego Polaka jakim jest pan Andrzej Sochaj powinna być propagowana przez wszystkiego rodzaju media szczególnie media prasowe, które chyba najdłużej pozostają w pamięci czytelnikom.

Po raz pierwszy usłyszałem o *Cyclone* przez moje kontakty w Polsce, jak i z wycinków prasowych, szczególnie po wizycie jakiegoś polityka w tych zakładach. Politycy z rządu federalnego, prowincyjnego czy chociażby lokalni z władz miasta, uwielbiają takie okazje, żeby się pokazać z ludźmi sukcesu, do których właściciel firmy *Cyclone MFG* pan Andrzej Sochaj bez wątpienia się zalicza. Większość ludzi zdaje sobie doskonale sprawę z tego z czym się wiąże tego rodzaju pozwania polityków przed kamerami dziennikarzy. Wiemy, że ministrowie, premierzy czy burmistrzowie miasta przychodzą i odchodzą i trzeba sobie zadać pytanie, co po sobie zostawiają? Kiedy o to zapytałem, pan Andrzej odpowiedział: *"Politycy pozytywnie wpływają dopóki nie przeszkadzają. Zbyt dużo socjalizmu nie jest dobre dla rozbudowy interesu i tworzeniu nowych miejsc pracy."*

Wydaje mi się, że nie można nic dodać ani ująć z tej wypowiedzi. Każda współpraca czy to polityczna czy jakakolwiek inna, winna być współpracą, czyli nie narzucającą niemożliwych do wykonania warunków, a pomagającą w rozwoju ekonomicznym firmy. W zakładach *Cyclone MFG* produkuje się części od podstaw, czyli od przyjęcia dostarczonego gotowego surowca, który poddawany jest wielostopniowej, skomplikowanej obróbce. Wymaga to stałej kontroli specjali-

stów, inżynierów jak i techników od obsługi wieloosiowych obrabiarek CNC. Końcowym etapem wyprodukowania danej części są zabezpieczenia antykorozyjne i uodpornienia na zmiany temperatur. Dokonuje się tego w specjalnie do tego przygotowanej hali, z odpowiednim laboratorium chemicznym zlokalizowanym na miejscu, kontrolującym zachodzące tam procesy.

Pan Andrzej Sochaj jest potentatem światowym przemysłu produkującego części samolotowe w lotnictwie cywilnym jak i militarnym, jak i części

nych zimą. Oświetlanych siedem dni w tygodniu, gdyż produkcja nie ustaje przez cały rok. Jest to przedsięwzięcie przemysłowe, które nie ma sobie równych w Kanadzie, jeżeli tylko pomyślimy, że właścicielem ich jest Polak z Lublina, absolwent Politechniki, przedsiębiorca, zaczynający bardzo skromnie w tym kraju.

Tego rodzaju wysoce wyspecjalizowana produkcja o światowej klasie i o zegarmistrzowskiej precyzyjności, ale o gabarytach przekraczających nawet powierzchnię kilkudziesięciu metrów kwadratowych (np. skrzydło

i skomplikowanych czynności potrzebnych przy produkcji w lotnictwie.

Maszyny CNC są zgrabnie zaprojektowane w estetycznej obudowie przypominającej na odległość swoim rozmiarem dużą przyczepę campingową czy nawet mały domek. Estetyka tych urządzeń oraz ochronne zabezpieczenia części ruchomych spowodowało, że ludzie tam pracujący wyglądają bardziej jak wzięci z jakiegoś laboratorium w czystych ubraniach niż z jakiejś fabryki. Czystość w całych zakładach pana Andrzeja jest zdumiewająca. Nie ma mowy, żeby jakieś opiłki metalu wały się po podłodze. Wszelkie odpady z produkcji są umieszczane w odpowiednich kontenerach. Jest to bardzo cenny surowiec wtórny, gdyż przy produkcji części samolotowych używa się różnego rodzaju aluminium jak i metali szlachetnych, stopów czy tak zwanych materiałów XXI wieku czyli kompozytów. Kompozyt [łac. compositus = złożony] to wytworzony materiał składający się z co najmniej dwóch różnych składników z których jeden jest fazą umacniającą, o doskonałych parametrach wytrzymałościowych i małym ciężarze własnym.

W zależności od kształtu i rozmiaru końcowego produktu, każda obrabiarka CNC wymaga wielu czynności przygotowawczych przy zaprogramowaniu ich do specyficznego zadania. Polega to na wprowadzeniu danych, rysunków technicznych w "mózg" maszyny. Zadanie to jest w rękach informatyków/programistów, których to firma ciągle zatrudnia poszukując nowych talentów. Od zaprogramowania zależy prawie wszystko: dokładność ustawienia urządzeń skrawających, prędkość ruchów roboczych i ich płynność, przyspieszenia, siły nacisku, synchronizacja procesu skrawającego przy "uderzeniu" na obrabiany materiał, szczególnie przy wieloosiowych CNC itp. Maszyny te są wyposażone w urządzenia sterujące, regulujące i zarządzające, co powoduje samoczynną pracę maszyn i urządzeń.

Omawiając odpowiedzialność ludzi pracujących przy obsłudze maszyn CNC, należy również wspomnieć narzędziownię w Cyklonie, bez której nie byłoby narzędzi skrawających będących na wyposażeniu każdej CNC. Doborem ich, wśród całej gamy ich kształtu, długości, wielkości, kąta skrawającego, materiału z którego są zrobione, i mówiąc może niefachowo - naostrzaniu ich, zajmują się fachowcy, inżynierowie. Spoczywa na nich kolosalna odpowiedzialność, gdzie nawet mikroskopijne odchyłki od wskazanych norm mogą doprowadzić do zniszczenia cennego półproduktu czy nawet narzędzia skrawającego.

Dlaczego tyle miejsca poświęcam tym maszynom? Obrabiarki sterowane numerycznie CNC to cuda techniki,



Andrzej Sochaj w swoim Cyclone MFG

które mogą być użyte w energetyce jądrowej. Pod ścisłą kontrolą technicznej jakości, jak i ściśle określonymi specyfikacjami od zleceniodawcy produkuje się w *Cyclonie* podzespoły do wszystkich samolotów pasażerskich. Klientami *Cyclone MFG* są producenci czołowych koncernów lotniczych, że wspomnę tylko: amerykański producent odrzutowców Gulfstream, brazylijski samolot Embraer, izraelski IAI, japoński Mitsubishi Heavy Industries, General Electric Aviation, wszystkim znany kanadyjski Bombardier, amerykański Boeing, włączając Dreamlinera, Lockheed, czy europejski Airbus. Cała lista zleceniodawców jest bardzo długa (można ją określić jak - kto jest kto w aeronautyce światowej i przemysłu ciężkiego) i ciągle wzbogaca się o nowych klientów. Zakłady *Cyclone MFG* to kilka olbrzymich hal produkcyjnych o łącznej powierzchni przekraczającej kilkadziesiąt tysięcy metrów kwadratowych. Dla wyobrażenia sobie tych olbrzymich połaci ziemi proszę pomyśleć o sześciu-siedmiu wielkich boiskach do piłki nożnej pokrytych dachem, chłodzonych latem i ogrzewa-

samolotu), jest majstersztykiem myśli technicznej ludzi tam pracujących i hołdem wdzięczności wszystkim maszynom dokonujących tych cudów techniki.

Proszę sobie wyobrazić na przykład taką maszynę bez której to nie moglibyśmy co marzyć o współczesnym przemyśle lotniczym. Są to już wyżej wspomniane maszyny CNC, czyli obrabiarki sterowane numerycznie. W dzisiejszym świecie przemysłowym, będącym pod ciągłą presją globalizacji światowej, poszukującej coraz to nowych, doskonalszych wyrobów produkowanych bezbłędnie w coraz to krótszym czasie, park maszynowy w *Cyclone MFG* spełnia tę rolę wyśmienicie.

Nie uzurpuję sobie żadnej technicznej wiedzy z tej dziedziny, ale widzę niesamowity potencjał jaki się kryje za każdą taką maszyną CNC. Można do nich zaliczyć między innymi obrabiarki skrawające, frezerko-grawerki (maszyny te wykonują wielokrotność czynności tokarza, szlifierza, frezera, czy prasy hydraulicznej). Maszyny te tną, formują, naginają, wiercą i wykonują wiele, wiele innych misternych



Matka Boża Gidelska

pielgrzymowania. Trzynaście kilometrów od Radomska, nad Wartą, nieco w bok od szosy Piotrków Trybunalski - Częstochowa, leży wieś Gidle. Trochę przypomina miasteczko - ma rynek i aż trzy kościoły! Najwspanialszy z nich to kościół dominikanów pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Bożej, zbudowany w 1612 roku. Na tle tej skromnej miejscowości zadziwia swoją wielkością i bogactwem.

Jednym z największych skarbów tej świątyni jest maleńka, zaledwie dziewięciocentymetrowa, kamienna figurka Matki Bożej. Jej historia sięga aż 1516 roku. Tradycja głosi, iż rolnik który orał swoje pole, ku swojemu zdumieniu, zauważył niezwykłą jasność bijącą z ziemi. A wśród tego, małą figurkę wielkości dłoni (w kamieniu, który był wydrążony na kształt kielicha). Wieśniak nie zrozumiał cudownych znaków i potraktował znalezisko jako skarb materialny. Ukrył figurkę na dnie skrzyni z odzieżą. Trzeba było nieszczęścia, by zrozu-

mał swój błąd, gdy on i jego rodzina utracili wzrok. Życzliwi sąsiedzi, najęli pobożną kobietę, która pomagała nieszczęśnikom. Ta kobieta zainteresowała się cudowną wonią i światłością bijącą ze skrzyni. Podzieliła się swoją wiedzą z proboszczem i odtąd rozpoczął się czas publicznej czci oddawanej Maryi w tym wizerunku. Posążek obmyto i przeniesiono do kościoła parafialnego. Woda, która pozostała po obmyciu, rodzina chłopca przemyła oczy i natychmiast... odzyskała wzrok.

Na pamiątkę tego wydarzenia zachował się do dziś zwyczaj „kapiółki”, czyli ceremonialnego obmywania figurki w winie. Dalsze cudowne znaki sprawiły, że figurkę przeniesiono z kościoła na miejsce jej odnalezienia i umieszczono w kapliczce w formie drewnianego słupa, który jest do dziś. W roku 1615 właścicielka Gidel, Anna z Rosocic Dąbrowska, sprowadziła zakon dominikanów, któremu m.in. miał pomóc w spisaniu cudów jakie

miały tu miejsce. Tylko w ciągu pierwszych stu lat zdarzyło się ich ponad 300, a w tym ponad 30 wskrzeszeń! Sława cudownej figurki Matki Bożej zaczęła zataczać coraz szersze kręgi.

Do dziś Matka Boska Gidelska jest opiekunką rolników i górników, gdyż wyszła z ziemi. Matka Boża w Gidlach cieszy się sławą Uzdrowicielki chorych. Krążą opinie, że Matka Najświętsza z Jasnej Góry jest lekarką dusz, a z Gidel - lekarką ciał.

Sława cudownej figurki Matki Bożej zaczęła się rozszerzać. Zanieśli ją ze sobą pielgrzymi po drodze na Jasną Górę. W ciągu ostatnich dwóch stuleci, szczególnie liczne są pielgrzymki ze Śląska. Klasztor gidelski, jako jedyny z dominikańskich klasztorów w zaborze rosyjskim, przetrwał lata rozbiorów. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i odnowie polskiej prowincji dominikanów, wielki czciciel Maryi, o. Konstanty Ukiewicz, podjął starania o koronację cudownej figurki, która odbyła się 15 sierpnia 1921 roku.

Ryszard Świątowicz

➔ jest to przyszłość każdego liczącego się zakładu na świecie, do których *Cyclone MFG* definitywnie należy. Patrząc na gotowy produkt wychodzący spod maszyny CNC, to jak patrzeć na obraz wychodzący spod pędzla jakiegoś mistrza malarstwa. To jest jak rzeźba wynurzająca się spod dłuta artysty. Jest to fascynacja, którą chciałbym zarazić każdego czytelnika zastanawiającego się jaką rolę obrać w życiu, jaką szkołę skończyć. Dla ludzi szukających nowych dróg rozwoju i chcących podjąć nowe wyzwanie - *Cyclone MFG* jest waszym miejscem! CNC to szybkość i precyzyjność wykonania niezwykle skomplikowanych podzespołów, od których zależy bezpieczeństwo lotu każdego samolotu, czy nienaganna praca każdej maszyny. Bezpieczeństwo i niezawodność - to główne motto możnaby powiedzieć zakładów *Cyclone MFG* w Kanadzie i Polsce.

W momencie pisania tych słów *Cyclone MFG* ma na stanie 85 maszyn CNC i zatrudnia 550 pracowników. Pan Andrzej Sochaj zawsze poszukuje nowych rozwiązań, bezustannie dokonuje inwestycji w najnowocześniejszy park maszynowy, wprowadza nowe innowacje ułatwiające wykonanie pracy jak i inwestuje w kapitał ludzki bez którego każda maszyna byłaby bezużyteczna.

Przyszłość zakładów wydaje się być odporna na zahamowania ekonomiczne, jakie sporadycznie występują na świecie. Na moje pytanie czy ostatnie cięcia u Bombardiera nie pociągną jakichś zmian w *Cyclone*, pan Andrzej śmiało odpowiedział: "że nie mają one zbyt dużego wpływu na nasze plany". Niewątpliwie ostatni kurs dolara kanadyjskiego również pozytywnie wpływa na eksport części, co pozwala zachować konkurencyjne ceny.

Praca w *Cyclone MFG* nigdy nie jest nudna. Nigdy nie jest monotonna jak przy taśmie produkcyjnej w jakiegokolwiek innej fabryce. Praca tutaj wymaga ciągłej koncentracji i ciągłego poszukiwania rozwiązań. Czas za to wydaje się lecieć dwa razy szybciej. Ponadto pracownicy mają nieukrywana satysfakcję, że po każdym dniu pracy, dokonali czegoś nowego, czegoś, co będzie służyło społeczeństwu



Jeszcze w tym roku kanadyjska firma Cyclone, produkująca części do samolotów, zamierza uruchomić swoją fabrykę w Kraśniku. W ciągu dwóch lat ma zatrudnić ok. 100 osób i osiągnąć obroty na poziomie 10 mln dol.

Takie plany przedstawił prezes Cyclone Manufacturing Andrzej Sochaj na konferencji prasowej, która odbyła się 8 maja. Na spotkaniu obecni byli starosta kraśnicki Andrzej Maj oraz burmistrz Kraśnika Mirosław Włodarczyk. Kanadyjska firma jeszcze we wrześniu ubiegłego roku odkupiła od miasta ponad 2 hektarową działkę wraz z budynkiem po dawnej lakierni. Nieruchomość znajduje się na terenie F&T. Jak na konferencji mówił Andrzej Sochaj prace budowlane najprawdopodobniej zakończą się jeszcze w tym roku. W tym terminie zostanie również zainstalowana linia do obróbki chemicznej. Jest to wyjątkowa szansa dla Kraśnika, ponieważ docelowo Cyclone, w swojej pierwszej pozakanadyjskiej fabryce zamierza zatrudnić około 100 osób. W realizacji tych planów pomóc ma włączenie terenu kupionego przez inwestora do mieleckiej spacji strefy ekonomicznej.

W związku z tym zagadnieniem prezes Andrzej Sochaj i starosta kraśnicki Andrzej Maj spotkali się w Ministerstwie Gospodarki z wicepremierem Januszem Piechocińskim, od którego otrzymali zapewnienie, że wniosek o przystąpienie do mieleckiej strefy będzie sprawnie procedowany.

przez wiele, wiele lat. Ich części kursują po całym świecie. Większość produkcji z Cyclonu jest eksportowana.

Pytanie jakie ciśnie się na usta każdemu, kto oglądał te wszystkie hale produkcyjne to jak to jest możliwe, że jeden człowiek jest nawet w stanie obejść te swoje hektary produkcyjne pod dachem? Wydaje mi się, że tak jak i z pracą rolnika na polu, gospodarka

czasem, naukowe podejście do siewów i zbiorów, mechanizacja rolnictwa pozwala minimalnym nakładem sił osiągnąć maksymalny plon. Podobnie jest z *high-tech industry*. Pan Andrzej nie musi marnować czasu na dojazdy do pracy. Do pomocy ma syna i córkę którzy są częścią dobrze funkcjonującego precyzyjnego instrumentu, który opiera się na ludziach i ich chęci tworzenia rzeczy pod czujnym okiem wizjonera/przedsiębiorcy wskazującego całą Kanadzie drogę do sukcesu. A i dającego wielu gościom z Polski możliwość zatrudnienia i zdobywania kwalifikacji potrzebnych do życia, gdziekolwiek ich los poniesie.

Jeżeli przyjdzie Ci czytelniku kiedyś się unosić na skrzydłach jakiegoś samolotu, pomyśl sobie o wszystkich ludziach z *Cyclone MFG*, którzy mogli takie skrzydło wyprodukować. A wsłuchując się w monotony warkot silników, zastanów się, że twoje szczęśliwe poszybowanie na miejsce jest bardzo często w rękach tych, którzy poświęcili się najnowocześniejszym technologiom i oddają dziennie część swego życia, żebyś ty mógł bezpiecznie dolecieć do celu.

Prezentacja takiej osoby jaką jest pan Andrzej Sochaj może budzić dumę wśród wszystkich Polaków. Jego osiągnięcia zawodowe dają nam również nadzieję, że cała przestrzeń wokół nas stoi otworem, gdyż myśl ludzka jest tak samo bezgraniczna jak ta przestrzeń w której żyjemy i pracujemy.

**Zaprenumeruj
GŁOS POLSKI**
\$ 100 rocznie, \$35 rocznie
w formacie pdf internetem

**List otwarty ONR**

Szanowna Redakcjo,

Obóz Narodowo-Radykalny - ONR - od początku swojego istnienia, jak i po reaktywacji występował przeciwko systemowi demoliberalnemu, który postrzegany jest przez nas jako dowód na zgniliznę istniejącego ustroju politycznego oraz tworzących go bezideowych partii politycznych.

Obóz Narodowo-Radykalny jest formacją o charakterze ideowo-wychowawczym. Swoje działania upatrujemy w kreowaniu serc i umysłów, które dadzą początek Wielkiej Polsce, państwu narodowemu opartemu na zasadach solidaryzmu i wyrażającemu realną wolę Narodu do wzrastania w dobrobycie oraz oparciu o zasady szeroko pojętego życia publicznego na fundamentach cywilizacji łacińskiej.

Nie odżegnujemy się od działań politycznych, które naszym zdaniem staną się efektem wyteżonej pracy na lata. Zdobycie „rządu dusz”, zniesienie fałszywie pojmowanej demokracji, gdzie liczą się jedynie zakulisowe rozgrywki klasy politycznej, upatrujemy jako jedyny sposób uzdrowienia przestrzemi politycznej. Wolnością jest dla nas nacjonalizm, w którym każdy kierunek działań na płaszczyźnie politycznej oparty będzie tylko i wyłącznie o interes narodowy.

Ruch Narodowy, którego byliśmy inicjatorami, pomimo naszych usilnych prób powstrzymania procesu

LISTY DO REDAKCJI

rozmieniania się na drobne, wszedł w układ z Ruchem Kukiza. W ramach wspólnego startu działacze określający się narodowcami będą stali w jednym szeregu z ludźmi, którzy m.in. współtworzyli układ przy okrągłym stole, należeli do partii-filarów III RP, produkowali filmy pornograficzne, współpracowali ze Stowarzyszeniem „Nigdy Więcej”, maczali palce w lokalnych układach i aferach, współpracowali z Januszem Palikotem. Z naszej perspektywy jest to niedopuszczalne.

Ruch Narodowy, który zakładaliśmy miał być szeroką platformą porozumienia środowisk nacjonalistycznych w Polsce. Miał przysposabiać działaczy do tworzenia oddolnej, jakościowej zmiany, począwszy od naszych lokalnych wspólnot, po zmiany na samych szczytach administracji państwowej. Dzisiaj wiemy, że polityczna odnoga RN całkowicie wypełniła cały projekt. Społeczny segment RN jest fikcją, całkowicie zdominowaną przez działaczy partyjnych. W takich warunkach nie może być mowy o dalekośnych działaniach społecznych, ponieważ wszystko jest podporządkowane pod bieżącą politykę. Ten stan jest celowo utrzymywany przez partyjnych liderów, którzy pomimo pięknych frazesów o oddolności, nie dopuszczają do siebie myśli o praw-

dziwie społecznym charakterze RN.

W związku ze sprzeniewierzeniem się ideałom, jakie u zarania RN przyświecały nam wszystkim, jesteśmy zmuszeni opuścić Ruch Narodowy. Robimy to z wielkim żalem i poczuciem zawiedzionych nadziei, jakie pokładaliśmy w naszym wspólnym dziele. W tym miejscu apelujemy do Koleżanek i Kolegów brnących w bagno konformizmu o otrzeźwienie. ONR pozostaje otwarty na współpracę z działaczami i całymi środowiskami, dla których honor i ideowość nie są tylko pustym frazesem, ale drogowskazem w życiu.

Zarząd Główny Obozu Narodowo-Radykalnego nie widzi obecnie na współczesnej scenie politycznej wiarygodnej, uczciwej, a przede wszystkim zgodnej z naszym kierunkiem ideowym siły politycznej. ONR nie udziela poparcia żadnemu z komitetów startujących w najbliższych wyborach parlamentarnych.

Dlatego za naturalne uważamy polecenie zakazu angażowania się członków i kandydatów ONR-u we wspieranie jakiegokolwiek partii politycznej. Jednocześnie stoimy na stanowisku, że obecnie istnieje konieczność formowania prawdziwie oddolnego ruchu o jasnym profilu narodowym, który stanie się zalążkiem przyszłej elity nacjonalistycznej w Polsce. Uważamy,

że jedynie praca u podstaw obliczona na lata, angażowanie wszelkich środowisk, osób, pism tożsamych z nami ideowo, współpraca oparta o partnerstwo, szacunek, a przede wszystkim eliminowanie osób o niezdrowych ambicjach powinno stać się naszym celem.

Nie możemy dopuścić do zmarnowania potencjału, który tkwi w młodym pokoleniu. Nie możemy sterów pracy narodowej oddać ludziom, którzy zamykając się we własnym świecie, poczuć chęć włączenia się w nurt szamba demoliberalnego. Często za cenę krótkotrwałych, niejednokrotnie wyimaginowanych szans politycznych, a także za zdradę wartości, wykorzystując przy tym szeregowych działaczy poświęcających swój czas, energię i środki materialne dla idei Wielkiej Polski.

Zarząd Główny ONR:

Aleksander Krejckant

Tomasz Dorosz

Patrycjusz Borek

Andrzej Szyda

Jakub Sadowski

Witold Stefanowicz

W imieniu ONR Podhale:

Maciej Trebunia-Tutka

- prezes stowarzyszenia ONR Podhale

W imieniu Brygad ONR:

Paulina Lipińska - Brygada Górno-

śląska ONR, Dawid Gołąb - Brygada

Małopolska ONR, Roman Janus -

Brygada Podkarpacka ONR, Michał

cd. na str. 26

Zaprenumeruj GŁOS POLSKI internetem

(tylko \$35 rocznie). tel. 416.993.3143 glospolski1908@gmail.com

Rozliczenia Podatkowe

- Korporacyjne, Biznesowe, Indywidualne
- Reprezentacja przed Revenue Canada



Halina Kiluk

Chartered Professional Accountant

Certified General Accountant

416-320-1996
905-274-1895

hbkiluk@bell.net

Usługi Księgowe

- Rozliczenia HST
- Payroll, EHT, WSIB
- Całoroczna Księgowość dla Firm
- Sprawozdania i Analizy Finansowe

www.taxcompass.ca

Ponad 18 lat doświadczenia w Kanadzie



Turner & Porter

**ZAKŁAD POGRZEBOWY świadczy usługi dla
TORONTO, ETOBICOKE I MISSISSAUGA**

PEEL CHAPEL

2180 Hurontario Street (Hwy. 10 North of Q.E.W)
Mississauga, ON Tel.: (905) 279-7663

BUTLER CHAPEL

4933 Dundas Street West (at Burnhamthorpe)
Etobicoke, ON Tel.: (416) 231-2283

YORKE CHAPEL

2357 Bloor Street West
(at Windermere)
Toronto, ON Tel.: (416) 767-3153

Teraz jest najlepszy czas, aby zaplanować pogrzeb z Catholic Cemeteries

Od ponad 150 lat Archidiecezja Toronto prowadzi cmentarze katolickie jako znak i proklamację naszej wiary.

Przez ograniczony okres, jeśli wstępnie uczynicie takie plany z Catholic Cemeteries - Archidiecezja Toronto **obniży naszą standard-ową przedpłatę o 35 % na zakup grobu, krypty lub niszy.**

Wymagamy tylko opłaty za pierwszy miesiąc.

Płatności przystępne cenowo i bez odsetek aż do 48 miesięcy!

48



Administering:

Holy Cross Cemetery
ThornhillChrist the King Cemetery
MarkhamQueen of Heaven Cemetery
WoodbridgeMount Hope Cemetery
TorontoAssumption Cemetery
MississaugaResurrection Cemetery
WhitbySt. Mary's Cemetery
Port CreditSt. Mary's Cemetery
Barrie

416-733-8544
www.catholic-cemeteries.com

Jak zwykle na początku roku szkolnego wraca w Polsce temat obecności religii w szkole. Być może podczas jakiegoś spotkania ze znajomymi zacznie się dyskusja na ten temat.

Oto 10 najpopularniejszych mitów, z którymi przyjdzie ci się zmierzyć:

MIT 1. Ilość obywateli RP popierających katechezę w szkole spada.

Nieprawda. Z badań przeprowadzonych przez CBOS w 2012 r. wynika, że Polacy zaakceptowali obecność lekcji religii w szkołach: 72 proc. ankietowanych jest za nauczaniem religii w publicznych placówkach oświatowych, podczas gdy w 1991 r. zwolenników jej powrotu było jedynie ok. 50 proc.

MIT 2. Religia nie liczy się do średniej ocen, dlatego uczniowie nie przejmują się tymi lekcjami.

Nieprawda. Od roku szkolnego 2007/2008 stopień ten jest wliczany do średniej ocen.

MIT 3. Polska jest jedynym krajem w Europie, który prowadzi zajęcia katechetyczne w szkole.

Nieprawda. W 9 krajach UE udział w szkolnych lekcjach religii jest obowiązkowy. Są to: Austria, Cypr, Dania, Finlandia, Grecja, Malta, Niemcy, Szwecja i Wielka Brytania.

Z kolei w 15 państwach UE udział w szkolnych lekcjach religii jest dobrowolny, w zależności od woli rodziców bądź samych uczniów w klasach ponadgimnazjalnych. Są to: Belgia, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia, Hiszpania, Irlandia, Litwa, Łotwa, Polska, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Węgry i Włochy. Co ciekawe, jedynie Białoruś i Słowenia zabroniły nauczania religii w szkole.

Polska z lekcjami religii w szkole nie jest wyjątkiem na mapie Europy. W wielu krajach europejskich tradycja nauczania religii w szkołach publicznych trwa nieprzerwanie od ponad 200 lat i w większości ma charakter wyznaniowy, a nie religioznawczy.

MIT 4. Nauka religii jest obowiązkowa.

Nieprawda. Obecnie w Polsce lekcje religii, podobnie jak etyka, wychowanie do życia w rodzinie oraz języki mniejszości narodowych czy etnicznych należą do grupy przedmiotów fakultatywnych.

Nauczanie tych przedmiotów staje się jednak obowiązkowe jeśli taką wolę wyrażą rodzice ucznia lub sam uczeń, o ile jest pełnoletni.

Religia w szkole

MIT 5. Za katechezę w szkołach powinien płacić bezpośrednio Kościół.

Nieprawda. Lekcje katechezy, choć nie są obowiązkowe, mają - jako jedne z niewielu zajęć w szkole - spełniać podstawową rolę wychowawczą. Religia nie ma przekazywać suchej wiedzy, ale pozwalać uczniom rozwijać osobowość, realnie dojrzeć. Uczyc się, jak być szczęśliwym.

Ponadto, choć katechezę finansujemy my wszyscy, to przecież wszyscy finansujemy też lekcje etyki, z których korzysta - jak dotychczas - niewielu uczniów. Na kogo mielibyśmy zatem przerzucić koszt tych zajęć?

Po drugie, zaprzestanie finansowa-



nia katechezy z budżetu państwa nie musi poprawić polskiego systemu oświaty. Bardzo wiele przykładów pokazuje, że automatyczne przeniesienie funduszy z jednego "worka" do drugiego (np. z katechezy na tablety lub stypendia dla ubogich uczniów) nie funkcjonuje.

Wynika to choćby z tego, że przygotowanie nowej infrastruktury dla zupełnie nowych rozwiązań z pewnością pochłonie wyższe środki lub będzie nieefektywne. Ponadto, mogą one nie zapewnić wychowawczej roli, którą pełnią lekcje religii (np. tablety dla uczniów).

MIT 6. Szkoła, by być świecka, musi być pozbawiona jakichkolwiek oznak religii.

Nieprawda. Szkoła nie ma być świecka, ma być publiczna - odpowiadać wartościom wyznawanym przez członków społeczeństwa.

Religia w szkole jest nieobowiązkowa, coraz częściej uczniowie decydują się na etykę - i mają do tego prawo. Gdyby w danej szkole żaden rodzic i żaden uczeń nie zdecydował się na lekcje religii, to wówczas nikt by za

nią nie płacił, nikt nie musiałby jej organizować.

MIT 7. Religia dyskryminuje dzieci z rodzin innych wyznań.

Nieprawda. Świadectwa nie zawierają informacji, czy uczeń uczęszczał na religię czy etykę i jakiego jest wyznania.

Dyrektorium katechetyczne ustaliło również, że ocenę z religii katolickiej należy stawiać za "wiedzę religijną, aktywność, pilność i sumienność ucznia, natomiast nie powinno się tej oceny wystawiać za udział w praktykach religijnych. Co ważne, obowiązek organizacji lekcji religii spoczywa na dyrekcji konkretnej szkoły. Jeśli zgłosi się przynajmniej 7 chętnych na katechezę, lekcje odbywają się w klasach lub grupach międzyklasowych. Grupy międzyszkolne organizowane są dla 3 chętnych. Analogiczne przepisy jak w przypadku lekcji religii katolickiej, dotyczą organizowania lekcji religii innych wyznań, także dla wyznawców islamu czy judaizmu.

MIT 8. Religia w szkole jest oderwana od życia parafialnego i wspólnotowego.

Nieprawda. Zgodnie z przepisami Dyrektorium oraz w myśl rozporządzenia MEN z 1990 r. obowiązek troski o lekcje religii w szkołach na terenie parafii spoczywa na miejscowym proboszczu.

Najczęściej to on rekomenduje biskupowi (a w praktyce - odpowiedniej komórce kurii diecezjalnej) katechetów, którzy posiadają kwalifikacje i z którymi chciałby współpracować.

W niektórych diecezjach w Polsce, np. w archidiecezji katowickiej, obowiązki i prawa katechety (także w relacji do proboszcza) reguluje specjalny dokument: tzw. Statut katechety świeckiego. Co ważne, Dyrektorium zobowiązuje w sumieniu katolików do zapisanania dzieci na szkolne lekcje religii.

MIT 9. W Polsce nigdy wcześniej nie było szkolnej katechezy.

Nieprawda. Religia w szkole to nie efekt porozumienia rządu z Watyka-

nem (tzw. Konkordatu). Choć w 1950 r. władze zawarły z Episkopatem porozumienie, które miało regulować szkolną naukę religii, to w praktyce w 1961 r. rzeczywiście zakazano nauczania religii w szkołach. Katecheza wróciła dopiero w roku szkolnym 1990/91.

Co ciekawe, nauczanie religii przed epoką komunizmu zawsze znajdowało się w wykazie szkolnych przedmiotów nauczania, nawet podczas zaborów.

MIT 10. Katecheci nie mają pojęcia o pracy w szkole.

Nieprawda. Nauczyciele religii podejmują pracę w szkole na takich samych zasadach jak nauczyciele innych przedmiotów oraz muszą spełnić dodatkowe warunki.

Po pierwsze muszą posiadać imienne skierowanie do konkretnej placówki wystawione przez biskupa diecezjalnego.

Po drugie - ich kwalifikacje określa porozumienie zawierane między ministrem edukacji narodowej a Konferencją Episkopatu Polski, a nie ustawa lub rozporządzenie ministerialne. Obecnie wymagane jest ukończenie studiów teologicznych oraz uzyskanie przygotowania pedagogicznego.

Nadzór nad nauczaniem religii w szkole pełnią zarówno wizytatorzy kościelni z kurii diecezjalnej jak też wizytatorzy z kuratorium oświaty.

Wizytacje kościelne kontrolują treść nauczania i jej metodykę oraz zgodność z programem, a także sprawdzają organizację lekcji religii. Wizytacje z kuratorium lub przeprowadzane przez dyrektora szkoły odnoszą się jedynie do metodyki nauczania oraz zgodności z programem a nie do treści katechetycznych.

* * *

Podsumowując, katecheza nie musi mieć negatywnego wpływu na całość systemu oświaty. Oczywiście, nie jest do końca jasne, co należy zrobić z problemami edukacji religijnej w jej obecnym stanie.

Biorąc udział w rozmowach na ten temat, pamiętajmy jednak o faktach.

oprac. WM

**Poszukuję murarzy i pomocników murarzy,
w tygodniu i w weekendy.**

Dobre wynagrodzenie.

Proszę dzwonić: Staszek, tel. 416.999.2333.

Dr. S. Sebestyen, B.Sc., O.D. F.A.A.O.

Dr. O. Vencel, B.Sc., O.D.

Dr. A. Martins, B.Sc., O.D.

Dr. S. Ha, B.Sc., O.D.

Dr. K. Murray, B.Sc., O.D.

**1148 Winston Churchill Blvd. Unit B2
Oakville, Ontario, L6J 0A3**

tel. 905-338-6633 fax 905-338-6659

**Specjaliści
chorób oczu**



STAN - WAY - CONSTRUCTION

Najtaniej i najlepiej wykonamy:

- interlocking
- płyty brukowe
- driveways
- schody
- patio

**15541
The Gore
Rd.**

**Caledon
East, ON**

**Stanisław (Stanley)
SZUSTAK**

**Tel. (416) 524-2400
(905) 880-7722**

Mariusz tel. (416) 702-7722

LISTY DO REDAKCJI

cd. ze str. 24

Lewandowski - Brygada Zachodniopomorska ONR, Krzysztof Przybowski - Brygada Pomorska ONR, Krzysztof Bławat - Brygada Warmińsko-Mazurska ONR, Mateusz Mag-nuszewski - Brygada Podlaska ONR, Rafał Ulatowski - Brygada Kujawsko-Pomorska ONR, Szymon Mailian - Brygada Mazowiecka ONR, Andrea Riccio - Brygada Wielkopolska ONR, Adrian Kaczmarkiewicz - Brygada Łódzka ONR, Karol Podstawka - Brygada Lubelska ONR, Justyna Hel-cyk - Brygada Dolnośląska ONR, Radosław Mroziński - Brygada Świętokrzyska ONR, Tomasz Greniuch - Brygada Opolska ONR



Informator
Reduty
Dobrego Imienia

Warszawa, 25.08.2015

Szanowni Państwo,
1. W mediach publicznych emitowany jest następny spot referendalny Reduty Dobrego Imienia.

Poprzedni spot jest pod tym samym linkiem:

http://reduta-dobrego-imienia.pl/?page_id=139

Spoty są także dostępne na Twitterze i Facebooku.

2. W dniu 1.09.2015 najprawdopodobniej urzadzimy zgromadzenie publiczne w tradycyjnym miejscu na rondzie Dmowskiego w Warszawie, obok hotelu Novotel, przy tablicy upamiętniającej rozstrzelanych w egzekucji ulicznej. Szczegóły podamy w osobnym komunikacie - w tej chwili czekamy na potwierdzenie zgłoszenia zgromadzenia publicznego z urzędu miasta.

Serdecznie wszystkich zapraszam do udostępniania tej informacji,

Maciej Świrski

Prezes Reduty Dobrego Imienia

WSPOMÓŻ REDUTĘ!

Nasza działalność opiera się o wolontariat i darowizny osób fizycznych. Jeśli identyfikujesz się z celami Reduty wesprzyj nas darowizną poprzez system PayPal. Kliknięcie w poniższy obrazek przeniesie Cię na strony PayPal gdzie można przekazać darowiznę. Dziękujemy!

Można także wesprzeć Redutę poprzez wpłaty na konto bankowe:

dla wpłat w złotych: 87 1090 1883 0000 0001 2254 5117

dla wpłat w euro: 33 1090 1883 0000 0001 2254 5119

z dopiskiem "Darowizna na cele statutowe" w tytule przelewu

Otrzymujesz ten newsletter ponieważ jesteś członkiem Reduty Dobrego Imienia lub zapisałeś się do otrzymywania newslettera Reduty

Newsletter Reduty Dobrego Imienia - Polskiej Ligi przeciw Zniesławieniom
ul. M. Kopernika 30 lok. 537
00-950 Warszawa
tel. 502 733 189
kontakt@reduta-dobrego-imienia.pl



Zapisy do Polskiej
Szkoły im. Marii
Konopnickiej

Uprzejmie zawiadamiamy, że Polska Szkoła im M. Konopnickiej (w budynku szkoły St. Piusa X przy 71 Jane Street w Toronto) rozpoczyna zapisy dzieci i młodzieży od JK do 8 klasy włącznie na Rok Szkolny 2015-2016.

NOWY ROK SZKOLNY rozpoczynamy 19 września, 2015 roku.

RADIO CHRYSTUSA KRÓLA PL 24H

„Ojciec nasz, któryś jest w niebie, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi...”

Radio Chrystusa Króla jest wolnym i prawdziwym głosem w naszych domach. Jednoczymy Polaków w Prawdzie i Miłości pod Sztandarem Chrystusa Króla.

W czasach zamętu i wszechobecnej manipulacji i propagandy - mówimy Prawdę - jako zgodność myśli z realnym światem. Gdy czynione są zabiegi, aby przystosować Kościół do świata - my mówimy, to świat ma się dostosować do Ewangelii.

Gdy liberalny duch lansuje bierność rezygnację - my dajemy prawdziwego ducha odwagi. Gdy tak wielu chce usunąć Chrystusa i Kościół z obszarów życia publicznego - my jeszcze wyżej wznosimy Chrystusowy Królewski Sztandar. To jedyne takie radio, razem możemy uczynić wiele dla Boga, Kościoła i Ojczyzny.

To RADIO przypomina ludziom, że są TRZY OSOBY BOSKIE: Bóg Ojciec, Jezus Chrystus i Duch Święty.

Radio Chrystusa Króla można słuchać na całym świecie głównie w Internecie na stronie www.radiochrystusakrola.pl nadajemy z Polski 24 godziny na dobę dla Polski, Polaków i Polonii rozlanej na całym świecie.

W Chicago i okolicach można nas słuchać na częstotliwości 1080 KHz od godziny 12:00 - 1:00 PM czasu chicagowskiego a w Polsce o godzinie 19:00.

Powtórka programu dla słuchaczy w Chicago i Kanadzie o 23:00 i 4:00 rano czasu polskiego na stronie internetowej www.radiochrystusakrola.pl

Archiwum audycji z Chicago: www.radiochrystusakrola.com

Kontakt do radia, telefon:
Studio w Chicago: (1) 708-433-9095
Studio w Łodzi: (48) 42 661-47-98

EMAIL: radio@radiochrystusakrola.pl

www.radiochrystusakrola.pl

**JESZCZE RAZ
UWIERZ W SWÓJ
UŚMIECH**

Możliwość usypiania podczas zabiegu

- Dentystyka kosmetyczna i ogólna
- Implanty
- Korony, Mosty, Veneers
- Wybielanie
- Nowi pacjenci mile widziani

DR. DEREK SROKOWSKI
Dental Surgeon

WSTAWIANIE IMPLANTÓW
czyli wszczepianie pojedynczych zębów

Pojedyncze lub grupowe ubytki zębów mogą być zastąpione implantami i porcelanowymi koronkami

PROTEZY

Protezy mogą być luźne i niewygodne. Implanty spowodują, że twoja proteza nie obsunie się i nie wypadnie

ESTETYCZNE KORONKI I VENEERS

Koronki i veneers dadzą ci atrakcyjny uśmiech
www.drskowski.com

Po więcej informacji na temat najnowocześniejszych metod dla ludzi w każdym wieku, zadzwoń po bezpłatną konsultację:

Tel: (905) 662-0012 139 Upper Centennial Parkway, Stoney Creek , ON L8J 2T7

Tel: (905) 812-1818 3163 Winston Churchill Blvd, Mississauga, ON L5L 2W1

Tel: (905) 692-0666 2176 Rymal Road Unit#4, Hamilton, ON L0R 1P0

Tel: 0-602-34-20-46 Rzeszów: ul. Braci Śniadeckich 11 Kraków: Pl. Szczepański 3

Warszawa: ul. Puławska 44/3 Wieliczka: ul. Słowackiego 9

Ciało i ducha ratować żywieniem

dr Ewa Dąbrowska

część 21

Kruchy placek z suszonymi morelami: posiekać 1/2 kostki masła z 2 szklankami przesianej mąki pszennej, dodać 1/2 szklanki wody, szczyptę soli, krótko zagnieść ciasto, odstawić na 10 minut, a następnie rozwałkować je i wyłożyć do natłuszczonej i posypanej mąką formy. Ciasto nakłuć widelcem.

Masa owocowa: namoczone na noc w lekko osolonej wodzie suszone morele lub śliwki gotować 25 minut i zagęścić płatkami owsianymi. Masę owocową położyć na ciasto i piec ok. 20 minut w gorącym piekarniku.

Ciasto kruche z płatkami owsianymi: 2 szklanki mąki razowej i 1 szklankę płatków owsianych wymieszać z 1/2 szklanki oleju (lub masła), dodać szczyptę soli i trochę wody, aby zagnieść ciasto. Wysmarowaną olejem formę wyłożyć po kawałku ciastem, nakłuć widelcem, przykryć wilgotną ściereczką na kilka godzin. Następnie posypać płatkami i orzechami i piec ok. 25 minut w temperaturze 180 stopni.

Zboża

Pszenica gotowana: 1 szklankę pszenicy wymyć i zalać na noc 3 szklankami wody, następnie gotować 20 min, pod koniec gotowania osolić i przelać do termosu na kilka godzin lub dogotować na płytce ok. 2-3 godzin. Pszenicę można też gotować na małym ogniu około 2, 5 godziny lub w szybkowarze 30 min. Posolić pod koniec gotowania.

Pszenica nie wymaga moczenia, gdy jest wstępnie lekko wyprażona na wysmarowanej olejem patelni. W czasie prażenia stale mieszać, żeby się nie przypaliła.

Ryż brązowy gotowany: Zalać 1 szklankę ryżu 1, 5 szklanki wody, dodać szczyptę soli i gotować do miękkości. W szybkowarze czas

gotowania wynosi 50 min.

Pęczak gotowany: Namoczyć 1 szklankę pęczaku na noc w 3 szklankach wody, posolić, gotować 10 min., następnie zmniejszyć ogień i gotować na płytce około 1 godziny. W szybkowarze pęczak gotuje się szybciej.

Kasza gryczana gotowana: 1 szklankę kaszy gryczanej zalać 1 i 1/2 szklanki wrzącej wody, dodać 1 łyżeczkę soli zagotować, przykryć przykrywką i na małym ogniu gotować 15 min.

Kasza kukurydziana: Zagotować 3 szklanki wody, dodać szczyptę soli, wsypać 1 szklankę kaszy kukurydzianej, gotować na małym ogniu około 20 min.

Kasza jaglana z kalafiem i cebulą: Uprażyć 1 szklankę kaszy jaglanej na suchej patelni. Do szybkowaru włożyć uduśzoną z olejem cebulę, surowy kalafior, wsypać kaszę, wlać 3 szklanki wody, dodać szczyptę soli. Gotować 50 minut na małym ogniu, następnie ugnieść jak ziemniaki.

Kasza jaglana z rodzynekami: Zagotować 4 szklanki wody, dodać 3/4 łyżeczki soli, 1 szklankę kaszy jaglanej i gotować 1 godzinę. Pod koniec gotowania dodać 2 łyżki rodzynek i 1 łyżeczkę miodu i wymieszać.

Zapiekanka z kaszy i grzybów: Cebulę uduścić na oleju, dodać 30 dkg pokrojonych pieczarek. Wymieszać z 2 szklankami ugotowanej kaszy (gryczanej, jęczmiennej, jaglanej lub ryżu). Przyprawić ziołami, solą, pieprzem. Zapiekać w naczyniu ogniotrwałym. Zamiast grzybów można dodać różne warzywa. Posypać zieloną pietruszką.

Kiełkowanie pszenicy: na noc namoczyć ziarno pszenicy, następnie przełożyć do słoika (lub specjalnej kiełkownicy) i 2 razy dziennie płukać na sitku. Po 5 dniach pszenica jest skiełkowana i nadaje się do spożycia. Analogicznie można kiełkować inne nasiona (słonecznik łuskany, pestki dyni, nasiona rzodkiewki, lucerny, soi)

Wyroby z mąki razowej

Naleśniki: 1/2 l mąki pszennej razowej lekko odsiać na sicie, dodać 4 łyżki mąki gryczanej i zalać 3/4 l letniej wody (lub mleka sojowego), dokładnie wymieszać i pozostawić na 2 godziny. Następnie dodać 1 łyżkę oleju, nieco soli, wymieszać i smażyć.

Makaron razowy: Lekko przesiać 2 szklanki mąki razowej, dodać 1 jajko, 3/4 szklanki wody i szczyptę szarej soli, zagnieść ciasto i cienko rozwałkować i pokroić w paseczki, przesypując mąką. Gotować 15 min. we wrzącej, osolonej wodzie. Wysuszony makaron można przechowywać przez długi czas. Gotowy makaron razowy można też kupić w sklepach ze zdrową żywnością.

Pizza z warzywami: Ciasto: zalać 1 szklanką ciepłej wody - 1 łyżeczkę drożdży, dodać pół łyżeczki miodu, odstawić na 10 minut do wyrośnięcia. Następnie dodać 2 szklanki mąki z dodatkiem 3/4 szklanki mąki razowej, 1 łyżeczkę soli i 1/4 szklankę oleju. Po 20 minutach wałkować na grubość 1 cm, kłaść na blachę. Zalać sosem pomidorowym (1, 5 szklanki soku pomidorowego zagotować z 2 szklankami wody, 3 łyżkami mąki i solą), nałożyć pokrojoną cebulę, paprykę, pomidor, pieczarki i zapiec 30-40 min. w gorącym piekarniku.

Pierogi z soczewicą: Wymieszać 2 szklanki mąki pszennej razowej z 1 szklanką mąki białej, zagnieść ciasto, dolewając mleka i wody. Ciasto przykryć miską na pół godziny, następnie rozwałkować. Wycinać kwadraty, nakładać farsz, składać po przekątnej i zlepiać brzegi. Gotować we wrzącej, osolonej wodzie.

Farsz: zmiksować pieczarki (uduszone na oleju z cebulą) z gotowaną soczewicą i kaszą gryczaną. Przyprawić majerankiem, solą, natką pietruszki.

Zupy

Żur: 1,5 szklanki mąki pszennej razowej, zalać letnią wodą, dodać

skórkę chleba razowego, pozostawić na 4 dni w ciepłym pomieszczeniu, przykryć gazą. Przecedzić i przechowywać w lodówce.

Ziemniaki pokroić i zalać wrzącą wodą, ugotować, dodać sól, wlać zakwas, dodać cebulę uduśzoną na oleju. Przyprawić żur rozartym ząbkami czosnku, sosem sojowym.

Zupa jarzynowa: Rozgrzać na patelni olej, wrzucić pokrojone jarzyny (marchew, seler, por, kalafior), dodać sól i zmniejszyć ogień i krótko dusić pod przykryciem. W czasie duszenia można dodać trochę wody. Następnie dodać kaszy (np. jęczmiennej), przyprawy (majeranek, czosnek, liść laurowy, bazylija itp.) zalać wodą, posolić i ugotować zupę. Pod koniec gotowania można zupę zabielić jogurtem, dodać koperku lub zielonej pietruszki, sosu sojowego.

W ten sposób można gotować zupę ogórkową, barszcz (dodać kiszzonego barszczu), kapuśniak, zupę pomidorową, grochową, rybną, z soczewicy itp.

Zupa cebulowa: Pokroić w krążki 5 cebul, zalać 3 szklankami wrzącej wody, posolić, ugotować i zmiksować. Ugotowane 3 marchwie w 1 i 1/2 szklanki wrzącej wody i dodać sól. Wywar z marchwi dolać do zupy cebulowej. Dodać 1 i 1/2 łyżki oleju sojowego. Przyprawić bazylią. Posypać koperkiem lub zieloną pietruszką. Podawać z grzankami z podsuszonego chleba razowego, pokrojonego w kostkę.

Chłodnik: 1 litr mleka zsiadłego wymieszać z pokrojonym w paski surowym ogórkiem, ugotowaną i pokrojoną botwinką, pokrojonymi w plasterki rzodkiewkami. Posypać szczypiorkiem i koperkiem. Przyprawić solą.

Warzywa surowe

Surówka z selera: Utrzeć seler z jabłkiem, dodać sok z cytryny, rodzynek, posiekane orzechy, lekko osolić i dodać niewielką ilość przegotowanej wody.

ciąg dalszy za tydzień



HomeLife / Realty One Ltd., Broker®
2261 Bloor St. W., Toronto, ON M6S 1N8
Bus: 416-763-5161 • Fax: 416-763-5097
marek.urbaniak100@live.ca
www.homeliferealtyone.com
* Independently Owned and Operated, REALTOR®



MAREK URBANIAK
Sales Representative
Cell: 416-347-9946



Prosimy Was Drodzy Czytelnicy o wsparcie wydawania naszego tygodnika. Mamy wiele wydatków, mimo maksymalnych oszczędności, jakie podejmujemy. Z góry dziękujemy za każdy przejaw poparcia!

Na Fundusz Prasowy "Głosu Polskiego" wpłacam \$.....

Imię i nazwisko.....

Adres.....

Tel. lub e-mail.....

Rząd o znamionach polskości a Polacy na Wschodzie



28 sierpnia 2015, podczas krakowskiego spotkania z Grzegorzem Braunem oraz sympatykami i współpracownikami **Komitetu Wyborczego Wyborców Grzegorza Brauna „Szczęść Boże!”** - na temat polityki Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec Polaków na wschodzie wypowiedziała się, mieszkająca we Lwowie, Maria Pyż-Pakosz, redaktor serwisów: Polmedia i Radio Lwów. (trzecia z lewej).

Warto fragmenty tego głosu (spisanego z taśmy filmowej) zapamiętać:

„Na chwilę obecną nie mamy polskiego rządu, jeżeli mamy czystą etniczną o znamionach ludobójstwa to mówię, że mamy rząd o znamionach polskości (...) musimy stworzyć polską rację stanu, która będzie dbała o Polaków, nie tylko zamieszkałych w Kraju, ale także o Polaków poza granicami Kraju, dlatego, że rząd polski dotuje mniejszości narodowe, w tym bardzo hojnie mniejszość ukraińską na miliony, czego nie mają Polacy na przykład za wschodnią granicą, dlatego, że no mogą ubiegać się, mogą prosić, mogą chodzić, jeździć, ale zawsze pozostaną tą gorszą kastą, tą gorszą nacją, powiedzmy która tam została, i najchętniej by o nich zapomnieli. My tego nie chcemy, chcemy to przełamać”.

Od redakcji „Głosu Polskiego”

Całość spotkania wyborczego **Komitetu Wyborczego Wyborców Grzegorza Brauna „Szczęść Boże!”** w Krakowie z udziałem Marii Pyż-Pakosz i innych znanych zwolenników Komitetu „Szczęść Boże”, można posłuchać w internetowym **Radiu Chrystusa Króla Polski** - <http://www.radiochrystusakrola.pl/> oraz obejrzeć na youtube:

<http://www.program7.pl/grzegorz-braun-szczesc-boze/>

Czyny, nie słowa. Paweł Kukiz zlekceważył Kresowian.

Szanowni Rodacy, Drodzy Wyborcy, 5 lipca 2015 podczas Światowego Zjazdu i Pielgrzymki Kresowian na Jasnej Górze Paweł Kukiz w obecności zgromadzonych uczestników Pielgrzymki zaproponował mi start ze swoich list do Sejmu RP. Gdy dowiedziałam się, że zostałam pełnomocnikiem na Kresy jego ugrupowania, nie protestowałam. Miałam nadzieję, że coś się zmieni w relacjach z Kresowianami. Traktowałam to jako ukłon w stronę Polaków zamieszkujących Ziemię Wschodnie i wszystkich tych, którzy poczuwają się do narodowej jedności z nami. Wreszcie ktoś był gotów upomnieć się o nasze prawa - wbrew całej niemal klasie politycznej III RP.

Uważając pełnioną rolę za zadanie wyjątkowo odpowiedzialne, usiłowałam się skontaktować z panem Kukizem w celu uzgodnienia programu działania dotyczącego promocji postulatów związanych z Kresami Wschodnimi. W międzyczasie ja, a także moja rodzina wraz z redakcją Radia Lwów, zostaliśmy obiektem brutalnego ataku jako środowisko rzekomo „prorosyjskie”.

Pan Paweł Kukiz nie uznał za stosowne wziąć nas w obronę, mimo że bezpośrednim powodem ataku na nas była moja funkcja pełnomocnika, o której dowiedziałam się przez telefon od znajomego już po jej zatwierdzeniu przez Pawła Kukiza. Nie przynosiły

skutku próby nawiązania kontaktu z liderem nowego ruchu społeczno-politycznego. Gdyby nie ludzie dobrej woli i związane z nimi środowiska, którzy Kresami nie zajmują się tylko na okoliczność zbliżających się wyborów, zostalibyśmy sami. Zamiast zachować się jak odpowiedzialny polityk i prawdziwy mężczyzna, postąpił jak tchórz, co sytuuje go po tej samej stronie, co cała klasa polityczna III RP.

Jednocześnie na ogłoszonych przez Pawła Kukiza listach jego ugrupowania do Sejmu nie znalazł się na żadnym z pierwszych trzech miejsc ani jeden reprezentant Kresów. Nie zostałam też poinformowana przez cały okres prób nawiązania kontaktu z p. Kukizem o planach lidera ruchu odnośnie do mojej osoby. Moje pełnomocnictwo na Kresy Wschodnie okazało się z winy pana Kukiza fikcją, co stawia pod znakiem zapytania jego wiarygodność jako reprezentanta polskiego interesu narodowego wobec Kresowian.

Pragnę zarazem Państwa poinformować, że przyjąłam propozycję współpracy z Panem Grzegorzem Braunem. Jego osoba budzi moje zaufanie, zaś dotychczasowa działalność społeczna, polityczna i publicystyczna dają rękojmię tego, iż pan Braun interesów Polaków z Ziemi Wschodnich na pewno nie zlekceważy.

Maria Pyż, Lwów

Zatrudnili blondynkę przy malowaniu pasów. W pierwszym dniu namalowała 15 km pasów, w drugim dniu 3 km pasów a w trzecim tylko 1 km pasów.

W tym samym dniu wzywa ją szef i mówi:

- Co się z panią dzieje?? - pyta się szef - Coraz gorzej pani pracuje
Na co blondynka odpowiada:
- To nie ja gorzej pracuje tylko, że do wiadra z farbą mam coraz dalej.

Szaleje pożar. Małżeństwo wybiega z płonącego budynku. Żona mówi do męża: - Wiesz, Zdzisiek, po raz

Czas na... uśmiech!



pierwszy od 15 lat wychodzimy gdzieś razem..

Spotyka się dwóch facetów:

- Ten twój kolega to ma szczęście!
Dwie żony już pochował, bo struły się grzybami, a teraz trzeci raz owdowiał.
- No, ale tym razem to był uraz czaszki.
- Tak słyszałem. Ponoć nie chciała jeść grzybów.

sobie General Motors.

Muzułmanin: - Ja jestem bajecznie bogatym księciem... kupię Microsoft.

Zapadła cisza, wszyscy czekają co odpowie żyd. Ten spokojnie zamieszał kawę, oblizał łyżeczkę i odłożył ją na spodek. Popatrzył na pozostałych biesiadników i mówi:

- A ja nie sprzedaję.

Japończycy wynaleźli metodę zagęszczania alkoholu. Wyprodukowali wódkę 300% i aby ją przetestować udali się do Rosji (wszak po sąsiedzku). Spotkali chłopą, który ciągnikiem pole orał. Zaproponowali:
- Może chcesz darmowej wódeczki chlapnąć?

Rolnik się zgodził. Wypił szklanke, drugą, siadł z powrotem na ciągnik i pojechał dalej, jakby nigdy nic. Za chwilę zatrzymał się, wyskoczył na pole, poturlał się po ziemi i wsiadł z powrotem.

Japończycy postanowili sprawdzić co się stało:

- Cóż to, niedobra wódka?

Na co traktorzysta:

- Wódka w porządku. Ale jak beknąłem, to kufajka zajęła mi się ogniem...

Kobieta budzi się rano po Sylwestrze, patrzy w lustro i szturcha w bok wymęczonego imprezą męża:

- Wiesz kochanie... jaka ja już jestem stara! Twarz mam całą pomarszczoną, biust obwisły, oczy sine i podkrążone, faldy na brzuchu, grube nogi i tłuste ramiona... Kochanie, proszę cię, powiedz mi coś miłego, żebym się lepiej poczuła w Nowym Roku...

- Eee... no... wzrok masz w porządku!

- Dlaczego kobiety żyją dłużej?
- To rekompensata za czas stracony na parkowanie auta.

Napadnięty przez uzbrojonego gościa facet pyta:

- Czego chcesz?
- Twoich pieniędzy!
- Ale ja jestem politykiem!
- A... to w takim razie MOICH pieniędzy!

Do wytwórni pasztetów przyjechała kontrola z sanepidu.

Inspektor pyta:

- Czy ten pasztet z zająką jest naprawdę z zająką?
- Tak, ale prawdę mówiąc dodajemy jeszcze koninę.
- A w jakich proporcjach?
- Pół na pół... jeden zając, jeden koń.



Jak długo obcokrajowiec czeka na obywatelstwo polskie? Rok, dwa, pięć? Bo Ukrainiec Andrij Petranyuk - zięć premier Ewy Kopacz - dostał je w 2 dni.